

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Listopada 1890.

Treść: Spis petycyj. — Głos p. Rappoporta na poparcie petycji w sprawie taryf na kolejach węgierskich. — Wniosek p. Niedzielskiego w sprawie wydania statutu organizacyjnego i emerytalnego dla urzędników autonomicznych. — Urlop p. Wiktora. — Upoważnienie do złożenia życzeń cesarzowej austriackiej. — Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy sanitarnej. Głos jeneralnego mowcy p. Czyżewicza i sprawozdawcy p. Pilata. Uchylenie wniosków odraczających pp. Dzieduszyckiego Klemensa i Potoczka. Rozprawa specjalna. Przyjęcie §§. 1—3. Głosy pp. Abrahamowicza z poprawką, Siczyńskiego, Czyżewicza, Bobrzyńskiego, ponownie Abrahamowicza i sprawozdawcy Pilata do §. 4. Przyjęcie tegoż. Głos p. Reya z poprawką do §. 5. i przyjęcie tegoż. Głos pp. Abrahamowicza i sprawozdawcy Pilata do §. 6. i przyjęcie tegoż z poprawką Abrahamowicza. Przyjęcie §. 7. z poprawką Abrahamowicza. Głosy pp. Kramarczyka z poprawką, Lasockiego z poprawką, Siczyńskiego z poprawką, Męcińskiego, ponownie Siczyńskiego i sprawozdawcy Pilata do §. 8. i przyjęcie tegoż. Głos p. Lasockiego do §. 9. i przyjęcie tegoż. Głosy pp. Abrahamowicza z poprawką, Fruchtmana z poprawką, Polanowskiego z poprawką, Siczyńskiego, Komisarza rządowego i sprawozdawcy Pilata do §. 11. i przyjęcie tegoż z poprawką Abrahamowicza. Głosy pp. Abrahamowicza z poprawką, Żarddeckiego z poprawką, Huryka, Siczyńskiego i sprawozdawcy Pilata do §. 12. i przyjęcie tegoż z poprawką Abrahamowicza, niemniej §. 13. Głosy pp. Chrzanowskiego z poprawką, Abrahamowicza, Bobrzyńskiego z poprawką, Siczyńskiego, ponownie Abrahamowicza, Czyżewicza i ponownie Bobrzyńskiego tudzież sprawozdawcy Pilata do §. 14. Przyjęcie §. 14. z poprawkami Chrzanowskiego i Bobrzyńskiego. Głosy pp. Siczyńskiego z poprawką i sprawozdawcy do §. 15. i przyjęcie tegoż. Głosy pp. Chrzanowskiego z poprawką i sprawozdawcy do §. 16. i przyjęcie tegoż z poprawką Chrzanowskiego. Głosy pp. Kramarczyka, Korytowskiego i Siczyńskiego z poprawką do §. 17.; dalej głosy pp. Abrahamowicza, Korytowskiego, Koziobrodzkiego Władysława, Siczyńskiego i sprawozdawcy Pilata. Uchwalenie §. 17. z poprawką p. Siczyńskiego, tudzież §. 18., §. 19. z poprawką p. Siczyńskiego i reszty paragrafów. Uchwalenie dwóch rezolucyj komisji sanitarnej po poparciu przez p. Siczyńskiego, rezolucji o przy-

spieszenie założenia fakultetu medycznego we Lwowie. Uchwalenie dodatkowej rezolucyi p. Żardeckiego w sprawie podwyższenia wydatków ze strony rządu na służbę zdrowia w Galicyi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnejwody w powiecie jasielskim i przydzielenia go do gminy Tarnowca tegoż powiatu. — Pierwsze czytanie Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Biały i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zolla w sprawie zbadania potrzeby zmiany §. 9. ustawy konkurencyjnej z 15. sierpnia 1866 dz. ust. kraj. nr. 28. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego: z petycyi gminy Okleśna powiatu chrzanowskiego o przełożenie projektowanego przekopu na rzece Wiśle; z petycyi gminy Laszki powiatu jarosławskiego o subwencyę na regulacyę rzeki Szkła; z petycyi Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o budowie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego co do przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Tuchajów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o przyjęciu na fundusz krajowy kosztów utrzymania należnych gminie Buda-Peszt za Antoniego Ulechlę. — Odłożenie reszty porządku dziennego. — Zapowiedź 20. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 20. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. ksiązę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 131.

Ksiązę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 17. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nikt zarzutów przeciw niemu nie wniósł, zaś protokół z 18. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 19. listopada 1890.

913. L. s. 1151. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Teliszewskiego, o reformę ustawy hipotecznej — do komisji prawniczej.

914. L. s. 1152. Gmina Dolina, przez p. Mazarakiego, o zaliczenie jej do rzędu miast — do komisji gminnej.

915. L. s. 1153. Gmina Sołotwina i inne powiatu bohorodeczańskiego, przez p. Barabasza, o utworzenie urzędu podatkowego w Sołotwinie — do komisji administracyjnej.

916. L. s. 1154. Gmina Sołotwina, przez p. Barabasza, o wydanie orzeczenia co do istnienia w tej gminie obszaru dworskiego — do komisji gminnej.

917. L. s. 1155. Gmina Rzeczyca, przez p. Jędrzejowicza, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia w Gracu Mikołaja Świdnickiego — do Wydziału krajowego.

918. L. s. 1156. Gmina Dołhe, przez p. Antoniewicza, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

919. L. s. 1157. Członkowie gminy Tuchla, przez p. Antoniewicza, o przeniesienie dwóch jarmarków z dni świątecznych na powszednie i zarządzenie ściślejszego wykonywania ustawy o wypoczynku niedzielnym — do komisji administracyjnej.

920. L. s. 1158. Antoni Klimek, przez p. Szczepanowskiego, w sprawie wykonywania policyi miejscowej w Krynicy (zdrojowisko) i rozciągnięcie opieki nad gośćmi kąpielowymi — do komisji petycyjnej.

921. L. s. 1159. Rada szkolna miejscowa w Zubsuchem, przez p. Raczyńskiego, o przeisto-

- czenie szkoły filialnej na „Zębie“ na etatową i o dodatek drożyzniany dla tamtejszych nauczycieli — do komisji szkolnej.
922. L. s. 1160. Rada szkolna miejscowa w Łanach ad Szczercz, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
923. L. s. 1161. Mikołaj Dwernicki, kierownik szkoły w Kołomyi, przez p. Szczepanowskiego, o czwarty dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
924. L. s. 1162. Władysław Karawan, nauczyciel, przez p. Polanowskiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
925. L. s. 1163. Anksenty Sawczak, nauczyciel, przez p. Potoczka, jak wyżej — do komisji szkolnej.
926. L. s. 1164. Ks. Józef Szeligiewicz i ks. Jan Lazarewicz, przez p. Ziemiałkowskiego, o przyznanie wynagrodzenia za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych — do komisji szkolnej.
927. L. s. 1165. Andrzej Curkowski, emerytowany nauczyciel, p. przez Siczynskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
928. L. s. 1166. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Zamoyskiego, w sprawie powołania komisji dla spraw rolniczych — do komisji gospodarstwa krajowego.
929. L. s. 1167. Antonina Ożwadowa, wdowa po konceptsiście Wydziału krajowego, przez p. Weigla, o przedłużenie pensji sierocińskiej dla syna — do Wydziału krajowego.
930. L. s. 1168. Anna Lusthaus, przez p. Goldmana, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do Wydziału krajowego.
931. L. s. 1169. Marya Nasalska, wdowa, przez p. Jana Tarnowskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
932. L. s. 1170. Marya Łozińska, wdowa, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
933. L. s. 1175. Mieszkańcy gmin okręgu pocztowego w Baworowie, przez p. Zagórskiego, o zmianę poczty pieszej między Baworowem a Tarnopolem na konną — do komisji administracyjnej.
934. L. s. 1176. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, przez p. Rapaporta, w sprawie usunięcia postanowień taryfowych węgierskich, tamujących wywóz galicyjski, ewentualnie w sprawie objęcia przez państwo kolei galicyjskiej Karola Ludwika i południowej — do komisji administracyjnej.

Książę Marszałek. P. Rapaport prosił o głos. Głos ma p. Rapaport.

P. Dr. Rapaport. Petycja wniesiona przez Izbę przemysłową krakowską odnosi się do sprawy nader ważnej dla całego gospodarstwa krajowego. Zwraca się bowiem ta petycja przeciw owym postanowieniom taryfowym na przestrzeni pierwszej kolei galicyjsko-węgierskiej, według której towary przewozowe z Galicyi muszą opłacać za przestrzeń 7-kilometrową od granicy węgierskiej aż do stacji Mezö—Laborcz niesłychaną opłatę, bo wynoszącą 32 zł. od wagonu.

Ponieważ opłata podobna tamuje absolutnie wszelki wywóz z naszego kraju do Węgier, ponieważ kładzie tamę konkurencji towarów naszych z towarami węgierskimi na targach pozaeuropejskich, ponieważ taka taryfa równa się cłom prohibitywnym, co się sprzeciwia układowi odnośnemu między Węgrami a Austryą, ponieważ nasz kraj ma niezawodnie prawo upominania się o to, aby wywóz ten nie był tamowany przez Węgry, ponieważ sprawa ta była bezskutecznie traktowaną na radzie kolejowej, gdy nadto w tej chwili sprawa nabiera szczególniejszej wagi z tego powodu, że taryfy węgierskie mają być jeszcze więcej niżnione, bo o 30% będą niższe jak w Austrii, a więc konkurencja towarów galicyjskich tembardziej będzie utrudnioną, gdy zatem sprawa jest niezwyklej doniosłości dla naszego kraju, upraszam, aby Wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyę do komisji administracyjnej z prośbą, aby była załatwiona o ile możności jeszcze na sesyi obecnej.

Książę Marszałek. Jest wniosek p. Rapaporta odesłania tej petycyi do komisji administracyjnej z prośbą, by była załatwiona o ile możności jeszcze na bieżącej sesyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Pro-

sze p. sekretarza o odczytanie wniosku jaki wpłynął.

Sekretarz poseł Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że czynność Rad powiatowych rozszerzając się z roku na rok ogromnie tak z przyczyny co raz nowych ustaw krajowych przez Sejm uchwalanych, jak wskutek rozwoju życia autonomicznego, nowych wymogów i zadań stawianych Radom powiatowym do spełnienia, pociąga za sobą potrzebę uzdolnionych i fachowo ukwalifikowanych urzędników powiatowych;

zważywszy, że Wydziały Rad powiatowych są poniekąd organami pośredniczącymi w zarządzeniach Wydziału krajowego, wskutek czego pewien jednolity związek i ujednostajnienie w załatwianiu spraw byłoby pożądane;

zważywszy, że ludzie odpowiednio wykształceni nie garną się do autonomicznej służby powiatowej, gdyż brak awansu i zapewnionej przyszłości ich wcale do tego nie zachęca, wskutek czego posady te dostają się ludziom albo nieodpowiednim, lub takim, którzy posadę tę jako przejściową uważają, na czem administracja autonomiczna cierpi;

zważywszy wreszcie, że kandydaci na posady urzędników autonomicznych powinni nabyć przygotowania fachowego w praktycznej szkole Wydziału krajowego wprzód, zanim się na powiat dostaną, aby znów kiedyś z powiatu do Wydziału krajowego powrócić mogli, wzbogaceni doświadczeniem i znajomością ludzi, stosunków i potrzeb kraju, na czemby tak Rady powiatowe jak i Wydział krajowy niezmiernie zyskały; —

Wysoki Sejm uchwalić raczy!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wzięwszy pod rozwagę jako alegat do wniosku załączone zasady przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji o tym wniosku sprawozdanie a względnie:

a) projekt jednolitego statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych jako służby krajowej;

b) projekt statutu emerytalnego dla tychże urzędników.

Wnioskodawca:
St. Larysz-Niedzielski.

St. Tarnowski jun., M. Torosiewicz, Schnell, T. Rozwadowski, Zoll, Wodzicki Ludwik, Adam Jędrzejowicz, Jan Tarnowski, Abrahamowicz, Szeptycki, Gniewosz, Madeyski, Mazaraki, Vivien, Tyszkiewicz, Struszkiewicz, Lenartowicz, E. Torosiewicz, T. Merunowicz, Hoszard, Albin Rayski, St. Szczepanowski, Wład. Koziębrodzki, Puzyna, E. Raczyński, Lasocki, E. Micewski, Zamoyski, St. Tarnowski st., Dydyński, Stanisław Jędrzejowicz.

Z a s a d y

mające być uwzględnione przy układaniu pragmatyki służbowej dla urzędników autonomicznych po powiatach i statutu emerytalnego.

I. Urzędnicy zajmujący stałe posady w Wydziałach powiatowych a będący urzędnikami koncepcyjnymi i koncepcyjowo technicznymi, mają być objęci jednym statutem służby krajowej z urzędnikami Wydziału krajowego.

II. Urzędnicy ci mieć powinni odpowiednią kwalifikację uzdolnienia wymaganą do otrzymania posady w Wydziale powiatowym, którą to kwalifikację określi oddzielna instrukcja wydana przez Wydział krajowy. Nominacje ich przez Radę powiatową w myśl §. 26. ust. o reprezent. pow. potwierdzonemi być winny przez Wydział krajowy.

III Przepisy dyscyplinarne dziś obowiązujące co do urzędników Rad powiatowych w myśl §. 33. ust. o reprezent. pow. utrzymuje się w swej mocy. Urzędnicy ci usuniętymi być mogą tylko na podstawie śledztwa dyscyplinarnego przeprowadzonego przez Wydział krajowy. Pragmatykę służbową obowiązującą urzędników przy Wydziałach Rad powiatowych wyda Wydział krajowy z uwzględnieniem przedewszystkiem władzy i powagi Wydziałów i prezesów Rad powiatowych nad tymiż urzędnikami w myśl §. 26. ust. o reprezent. pow.

IV. Zwiększone potrzeby wydatków emerytalnych funduszu krajowego wskutek pomieszczenia na etacie krajowym urzędników Rad powiatowych pokrywają na rzecz funduszu krajowego powiaty, wnosząc co roku odpowiednią kwotę do skarbu krajowego, w stosunku do płac urzędników Rad powiatowych, zajmujących posady stałe, objęte ogólnym etatem urzędników krajowych.

V. Wydział krajowy dla ujednostajnienia manipulacji powiatowego samorządu wyda obo-

wiązującą wszystkie Reprezentacje powiatowe jedną instrukcją manipulacyjną odnoszącą się do wszystkich gałęzi samorządu.

VI. Urzędnicy zajmujący dziś posady konceptowe lub konceptowo techniczne przy Wydziałach powiatowych utrzymanymi zostają w swych urzędach, jeśli sobie odnośna Rada powiatowa tego życzyć będzie. Obowiązani są wszakże urzędnicy ci, pragnąc być umieszczonymi na ogólnym etacie urzędników krajowych, poddać się najdalej w ciągu dwóch lat od czasu prawomocności statutu organizacyjnego służby autonomicznej po powiatach, egzaminowi kwalifikacyjnemu lub też na podstawie posiadanych kwalifikacyj pozyskać zwolnienia od takowegoż ze strony Wydziału krajowego.

VII. Funkcjonaryuszów przy Radach powiatowych, prócz wymienionych powyżej urzędników ustanawia i mianuje w myśl §. 26. o reprezent. pow. Rada a względnie Wydział powiatowy. Postanowione wszakże dla tych funkcjonaryuszów przepisy służbowe obowiązany jest Wydział powiatowy przedłożyć do zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu w celu odpowiedniego ustanowienia stosunku służbowego pomiędzy tymiż funkcjonaryuszami powiatowymi a wyżej wymienionymi urzędnikami.

Książę Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. P. Józef Wiktor prosił o sześciodniowy urlop, którego mu udzieliłem.

Sądzę, że odpowiem życzeniom wszystkich bez wyjątku członków tej Wysokiej Izby, jeżeli poproszę Panów o upoważnienie do wyrażenia w dniu dzisiejszym jako w dniu imienin

(Poślowie powstają)

Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Elżbiety najuniżeńszych życzeń i uczuć wiernopoddańczych Reprezentacji kraju.

Proszę Panów upoważnić mię do tego.

(Poślowie wydają trzykrotny okrzyk: niech żyje! mnohaja lita!)

Jednomysłne otrzymałem upoważnienie.

Przystępujemy do porządku dziennego. Wczoraj nastąpił wybór jeneralnego mowcy za projektem do ustawy o służbie zdrowia. Został nim wybrany p. Czyżewicz. Udzielam mu więc głosu.

P. Dr. Czyżewicz. Zapisalem się do głosu, bo zdawało mi się, że kiedy się toczy tak ważna sprawa sanitarna, to przemówić z mej strony było niejako obowiązkiem. Obowiązkiem było według mego zdania wyjaśnić niektóre kwestye czysto fachowe, a może udałoby mi się rozwiać niektóre wątpliwości i utrwalic niektóre słuszne poglądy.

Darujcie więc Panowie, że Was trudzić myślę chwil kilka, ale bądźcie przekonani, że powiem Wam prawdę tak jak ją czuję w głębi myśli i tak, jak mi dyktuje najgłębsza wiara w pomyślność tej ziemi. Słyszałem tu wczoraj, że ustawa, o której mowa, nie jest ostatecznym wyrazem potrzeby kraju, bo kwestya sanitarna u nas nie jest jeszcze dojrzałą i nie jest należycie zbadaną. Zwrócę się przeciw tym słowom wymówionym przez posła ziemi stryjskiej, tej ziemi, która w r. 1886 wykazała największy procent śmiertelności w Galicyi.

Leży przedemną Panowie mizerna książeczka. Tytuł jej: Sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w Galicyi w r. 1874. Nikt jej prawdopodobnie nie czytał... tak, no to

(P. Antoniewicz i owszem.)

przynajmniej mało kto i poszła w zupełne zapomnienie. Otóż w owym już roku 1874. jako pierwszy postulat postawiono, (czyta) dopóki Galicya nie ma gmin zbiorowych, koniecznem jest dla urządzenia jakiegokolwiek organizacji zdrowotnej łączenie gmin w ilościach względnych do obszaru i zaludnienia w okręgi i ustanowienia w tychże okręgach lekarzy gminnych, oraz akuszerek gminnych.

W dalszych postulatach z roku 1874. znajdziecie Panowie żądanie od Rządu, aby zaprowadził organizację lekarzy powiatowych, znajdziecie żądanie o potrzebie szkoły weterynaryi. Znajdziecie tam także motywa potrzeby uregulowania kwestyi targów i jarmarków, kwestyi zniesienia propinacyi, żądanie zaprowadzenia ustawy przeciw pijakom i pojącym, przeciw lichwie, znajdziecie także poruszoną sprawę ustawy budowlanej dla miast i miasteczek. To wszystko było pisane w r. 1874. a z pewną znajomością rzeczy i stosunków kraju, po dotknięciu tętna tego kraju i zbadaniu potrzeb tego ludu, który tu mieszka. Wszystkie te sprawy znacznie później znalazły się w tej Wy-

sokiej Izbie i wszystkie prócz tej jednej, która ostatnia przychodzi, choć była pierwszą, już załatwione zostały. Od tego czasu upłynęło lat blisko dwa dziesiątki, sama krajowa rada zdrowia porusza i stawia to samo petitum już razy 17. Wszystkie towarzystwa fachowe lekarskie w Galicyi istniejące zdecydowały konieczność zaprowadzenia tej instytucji, lekarzy okręgowych. Po raz trzeci przychodzi Rząd z wnioskiem tym samym do Wysokiej Izby, a nim ten wniosek obecnie wszedł tutaj, zwołaną została ankieta, w której brało udział dwóch członków Wydziału krajowego. Ankieta zastanawiała się nad projektem. Później dopiero projekt ten przeszedł jeszcze przez alembik rady zdrowia, odesłany został do Wydziału krajowego a ztamtąd powróciwszy, przyszedł do Wysokiej Izby.

Jeśli w obec tego kwestya sanitarna u nas nie jest jeszcze dojrzałą, jeśli nie jest należyście zbadaną, to doprawdy nie mogę się dopatrzyć szczerości w wniosku strącenia z porządku dziennego tej sprawy, choć ja mazur jestem Panowie, a o nas mówią, że my się ślepo rodzimy, ale później dobrze i tego widzimy.

Ale proszę Panów, jeśli ta sprawa jeszcze nie jest dojrzałą, to w takim razie ją badajmy. Wszakże cały materyał jest do badania przygotowany, a materyałem tym są mogiły tak gęsto po naszym kraju rozsiane. Może żaden naród w świecie nie potrzebuje tak często badać owych mogił jak my polacy, bo w nich zawarte jest tyle z pięknej naszej przeszłości, tam leżą wzory i świeczniki naszej teraźniejszości, tam leży iskra, którą rozdmuchać musimy, jeżeli przyszłość nasza ma być lepszą. Nie wzdrygajcie się więc badać tych mogił, pokażę Wam ich wnętrze, zestawię je w cyfrach, wobec których niknie wszelka różnica zdań, bo one stwierdzają fakta już dokonane.

Otóż te mogiły nam mówią, że my tracimy rocznie $3\frac{1}{2}\%$ całej ludności, to znaczy przeszło 200.000 ludzi i to jest bieg prawidłowy, od którego wyjątek te tylko stanowią lata, gdzie przeszła jakaś epidemia przez kraj. Wówczas śmiertelność zwiększała się o całe 100.000 ludzi. O tem czy $3\frac{1}{2}\%$ jest za dużo, czyli też za mało, rozstrzyga porównanie z innymi krajami. W całej statystyce śmiertelności tej połowy monarchii my w raz Bukowiną stoimy na ostatnim miejscu. Przed nami idzie Tryest, duże

portowe miasto, które ma $3\cdot4\%$, dalej niższa Austria także mały kraj w stosunku do dużego Wiednia $3\cdot3\%$, potem Morawia, Szląsk i Czechy z $\%$ $3\cdot1$, a wszystkie inne kraje z mniejszą śmiertelnością. Pochodzi to ztąd, że mają mniej miast wielkich, w których naturalnie choroby rozwijają się potężniej i szybciej. W obec tego, że my mamy $3\frac{1}{2}\%$ śmiertelności, wykazuje Lwów $3\cdot8\%$, a Kraków $3\cdot9\%$, więc wyższą cyfrę, aniżeli ogólna przeciętna całego kraju wynosi.

Jesteśmy zatem najniezdrowszą prowincją z tej strony Litawy pomimo tego, że u nas tak mało dużych miast, pomimo tego, że jesteśmy krajem rolniczym, który ma najlepsze warunki zdrowia, pomimo tego, że u nas nie dymią się kominy fabryk, jak na Morawach, Szląsku i Czechach i nie tracimy ludzi, których wiele ginie przy tej industrii i przy tym przemyśle. U nas wysokość śmiertelności nie leży po miastach głównie, lecz po powiatach. I tak kiedy z wyż 4% śmierci wykazały w całej Przedlitawii, w Austrii niższej tylko 2 powiaty, i to bezpośrednio przylegające do Wiednia, w Czechach jeden powiat, a w Bukowinie nawet tylko 2 powiaty, to my w r. 1855. wykazaliśmy takich powiatów 20, między nimi jeden z najwyższą w Austrii śmiertelnością bo 5% t. j. Horodenka, w r. 1886. takich powiatów 16, a między nimi znowu jeden z najwyższą śmiertelnością t. j. Stryjski; w r. 1887. powiatów 24 i znowu Horodenka z najwyższą 5% -ową śmiertelnością, a w r. 1888. powiatów 10. z największą śmiertelnością w Podhajcach.

Proszę Panów, tu uderza i ta okoliczność, że to są same powiaty wschodniej części kraju, w których plon jest obfitszym, pożywienie tańsze i łatwiejsze,

(P. Szczepanowski: tak jest).

w których naturalnie i zarobek jest łatwiejszy, a przecież śmiertelność jest większa. Ale statystyka prócz tych ogólnych cyfr, podaje nam i szczegółowe. One nam wykażą na co ci ludzie umierają wśród roku. Statystyka dowodzi, że 44% zmarłych t. j. 89.000 umiera na te choroby, które nazywamy zwyczajnemi. W tej grupie t. j. 89.000 figuruje już gruźlica czyli suchoty w liczbie 22.000 a jest tam jeszcze rubryka nieoznaczona, w którą się wstawia wszystkie choroby bliżej nieokreślone i z którejby bardzo wiele można wyciągnąć do innych grup,

a ta wynosi 36.000. Uwiad schyłkowy t. j. śmierć naturalna spowodowana skutkiem wieku, wynosi u nas 14 500 więc 7% wszystkich zmarłych. Z tego wynika, że tylko połowa umarła na takie naturalne choroby, druga zaś połowa obejmuje inny dział chorób i tak 38.000 t. j. 19% zmarło z braku sił żywotnych, jak my nazywamy, są to dzieci w pierwszym roku życia, ja zaś powiem, że zmarli nie z braku sił żywotnych ale z braku opieki w tym pierwszym roku życia.

(Głosy. Tak jest, brawo).

Większa zaś część t. j. 60.000 czyli 30% wszystkich zmarłych zmarła na choroby tak zwane zakaźne. Co to są choroby zakaźne? Są to te choroby, które jak obecnie nauka stwierdziła, powstają przez dostanie się pewnego zarazka do organizmu ludzkiego, zarazka który nie jest koniecznością życia, który się przypadkowo tylko dostał do organizmu. Choroby te powstają albo samodzielnie w pewnych okolicach, w których mają odpowiedni teren do swego rozwoju, — tworzy je budująca, a zarazem niszcząca natura sama, alboważ przywiezione są do nas ze stron innych i tworzą źródła tak zwanej zarazy. Te źródła zarazy nazywają się ogniskami. Można je usunąć zaraz w samym początku, a nawet zniszczyć. Otóż z tego ogniska szerzy się zaraza w różne strony, obejmuje większe ilości ludzi i w ten sposób przechodząc na większe lub mniejsze miejscowości i obszary, stwarza endemią lub epidemią. Dawnymi czasy nauka była zupełnie bezsilną, ludzkość była bezwładną i bezradną wobec tych chorób, na nic się nie zdawała ucieczka, która prowadziła za sobą dalej jeszcze samą chorobę. Obecnie minęły te czasy, w których straszne epidemie wieków średnich przechodziły całe kraje, niszczyły zupełnie i przemieniały je w pustynie. My tylko wiemy o tem z podań ludowych i z tych pomników, co jeszcze tu i ówdzie sterczą, z dawnych minionych czasów. Tak było dotąd, póki nauka lekarska nie zbadała przyczyn tych chorób, dopóki całą siłą swej potęgi nie nakazała im ustać w strasznym pochodzie i wstrzymać ten zda się niepowstrzymany bieg śmierci. My dziś Panowie, nauczeni nauką, kazaliśmy dżumie astrachańskiej, która tak często wędrowała po Europie, zatrzymać się w Astrachanie. Myśmy kazali cholercie zatrzymać się w Marsylii a teraz każemy tej cholercie zatrzy-

mać się w Hiszpanii, bo mamy sposób powstrzymania tej choroby, bo mamy siłę zniszczyć ją wtedy, gdy jest jeszcze w powstaniu i kiedy nie rozeszła się jeszcze na wielkie obszary. Kiedy ludzkość cała sili się na to, aby wynajdywać jak najwięcej narzędzi morderczych na ludzi, to nauka lekarska pracowała na to, aby tych ludzi ochronić od klęsk śmierci, bo wiercie mi Panowie, że wszystkie działa Kruppa razem, wszystkie Mannlichery i wszystkie mitraillezy nie zgubiły tyłu ludzi, i nie zgubią, ilu ich uratował mikroskop. (Brawo). Dziś wiemy co są choroby zakaźne, dziś „ta dziewica nie stąpa kroki złowieszczymi na sioła, zamki i bogate miasta, a ile razy krwawą chustką skinie, tyle pałaców nie zmienia dziś w pustynie, gdzie nogą stąpi, świeży grób nie zawsze wyrasta“, bośmy ją potrafili powstrzymać. Ale to się odnosi tylko do tych wielkich pochodów zarazy, która jakby wezbrany strumień górski rozlewa się po całym kontynencie. Otóż zniszczyć trzeba tę zarazę nim ona się rozwinie. Trzeba ją zabić tam, gdzie ona powstała, kiedy była jeszcze ogniskiem, a na to Panowie nie wystarczy ani wójt, ani żandarm, na to nie wystarczy nawet ten jedyny często funkcjonaryusz w naszych gminach i miasteczkach tj. trzoda. (Wesołość. Brawo.) Na to potrzeba organizacyi sanitarnej, któraby przez ludzi fachowych w jednym kierunku i w jednym duchu działała. Ustawa żąda tej organizacyi a my widząc to niebezpieczeństwo jeszcze przeciw niej występujemy? Ale możecie powiedzieć że to są frazesa, rzeczy nie poparte cyframi. Więc poprę je. Otóż na choroby zakaźne w ciągu trzech lat, zmarło w całej Przedlitawii 17·4% wszystkich zmarłych, w Galicyi zmarło 28% i tę cyfrę 17·4% myśmy właściwie podnieśli, ponieważ w porównaniu z innymi prowincjami, śmiertelność nasza gorzej wygląda. I tak w niższej Austrii wynosiła 7·6%, w wyższej Austrii 6·5%, w Morawii 12·5%, w Czechach 13%, w Szląsku 15% wszystkich zmarłych. Galicya zaś z Bukowiną miała 28%, a w roku 1887 32% wszystkich zmarłych w r. 1888 30% tj. straciliśmy na choroby zakaźne nie mniej i nie więcej tylko 60 000 rocznie; straciliśmy dwa razy więcej niż wszyscy nasi sąsiedzi. Ale słyszałem zarzut, że oni stracili mniej dlatego, bo są w lepszym bycie. Ależ Panowie, choroby te nie odnoszą się do bytu, tylko do urządzeń sanitarnych i ja

Wam pokażę, że gdzie u nas w kraju były te urzędnicy, choćby niedostateczne, to odsetki śmiertelności były inne. Otóż nasze dwa miasta stołeczne wykazały w roku 1886: Lwów 9%, wszystkich zmarłych jako ubytek na choroby zakaźne a Kraków 8·1%. Galicya zaś wykazała 28½%. W roku 1887 wykazał Lwów 11·4%, Kraków 12·8%, a cała Galicya 32%. W r. 1888 wykazał Lwów 8·6%, Kraków 12·6%, a cała Galicya 30%. Czyż te cyfry nie mówią wyraźnie, że coś było, co powstrzymywało zapędy tych chorób w miejscowościach, w których one najłatwiej rozwijać się muszą, do których ciągną wszystkie szlaki komunikacyjne i w których przeludnienie jest przecież tak znacznie większe jak na prowincjach. Otóż to była po prostu ta ustawa sanitarna, którą te miasta miały, była to możność assanacji terenu, której gdzieindziej nie było. Że tak jest, przytoczę na to jeszcze jeden fakt. W ostatnim lat dziesiątku mieliśmy jedną epidemię t. j. cholereę. Długo bardzo trzymała się w powiatach podolskich nad granicą rosyjską; nie wątpię, że gdybyśmy wówczas mogli byli przeprowadzić sanitarne zarządzenia, byłibyśmy ją byli wstrzymali w dalszym pochodzie. Myśmy tego nie zrobili, a ona poszła w głąb kraju. Z biegiem czasu zbliżyła się pod sam Lwów i dziwna rzecz, wśród największego jej napięcia, szlak, którym szła, rozdzielił się na dwie rzęści, poszedł ku Stryjowi i Gródkowi a Lwów ominął. Myśmy prawie tu we Lwowie nie mieli wówczas cholery.

Dlatego tak się stało, bo wtedy z urzędu przeprowadzano desinfekcję we Lwowie i stanowczo desinfekcyi należy przypisać ten skutek. Przyszła zima, cholera ustała. Na drugi rok powstała na nowo. Powstała na linii Halicz, Jezupol i posuwała się naprzód i znów przyszła pod Lwów i znów go ominęła, pomimo tego, że ten Lwów leży w centrum kolei żelaznych, na terenie niezdrowym a ominęła i omijają nas tutaj choroby dlatego, bośmy umieli przeciw niej jako tako się bronić. Otóż jestem przekonany, że gdybyśmy mogli to wykonać w całym kraju, cośmy we Lwowie zrobili, a to jest bardzo łatwym, to w takim razie powstrzymalibyśmy każdą zarazę i oszczędzili masę ludzi.

Cyfry podane z porównania z innymi prowincjami i porównania z miastami Lwowa i Krakowa, które przecież leżą w tej samej pro-

wincji, wykazują z niezbitą pewnością, że na choroby zakaźne umiera u nas na prowincji po powiatach dwa razy tyle ludzi, co umiera we Lwowie i Krakowie i co umiera w innych prowincjach czyli inaczej mówiąc, my tracimy bez potrzeby 30.000 ludności na ten dział chorób; 30.000 ludzi, którzyby żyć mogli, gdybyśmy mieli urzędnicy sanitarne.

Jeszcze drugiego działu śmierci muszę przynajmniej chwilowo pobieżnie dotknąć. Ten dział, który mówi o ubytku życia, a ubytku którego przyczyny ja szukam i zdaje mi się, zupełnie słusznie w braku opieki nad noworodkami.

Otóż w całej Przedlitawii wynosi procent śmiertelności w tym dziale 4 pro mille ludności, w Galicyi 6½ pro mille. Względnie do liczby wszystkich zmarłych w całej Przedlitawii wynosi 13% w Galicyi 16·6%, w r. 1887 doszła ta liczba do 17·7%, w r. 1888 do 18·3, w r. 1889 na 19% wszystkich zmarłych.

W całej Przedlitawii mieliśmy 20 powiatów, które wykazały wyżej 4 per mille ludności a w Galicyi było 61 takich powiatów, a 5 nawet takich, gdzie ta cyfra doszła do 10 per mille i nawet wyżej. I nowu macie panowie jedną i tę samą kwestyę. W jednych i tych samych chorobach, w jednych i tych samych warunkach życia tracimy o ⅓ więcej niż tracą inne prowincye.

Zkąd to pochodzi?

Umyślnie wybrałem do statystyki tę grupę chorób, w których nie rozstrzyga ani nędza, ani głód, rozstrzyga więc co innego, tj. właściwie czysty przypadek.

Te choroby, które nazywamy zakaźnymi, wrywają kwiat ludności, chwytają równie bogatych jak biednych, sytych jak głodnych. Nauka lekarska nie zna sposobu ich leczenia, więc nie ma przy nich tego zapisywania recept, po które nikt, jak mówiono tutaj, nie pójdzie do apteki, bo te recepty nie zdadzą się na wiele.

Skoro zarazek dostał się do organizmu, to dzieło zniszczenia przeprowadzić musi; wtenczas ten organizm ocaleje, jak się sam ochroni. My nie mamy na niego sił odpowiednich. Więc chcąc ochronić od tej zguby ludność, trzeba zniszczyć ten zarazek wtenczas, nim on się dostanie do organizmu ludzkiego, tj. trzeba zni-

szczyć ognisko zarazy, a na to potrzeba sanacyi terenu, na to potrzeba tego, o czem wspomniałem, t. j. tych urzędników sanitarnych, którzyby działali w jednym kierunku ze znajomością fachową rzeczy i przeprowadzili tę całą rzecz na prowincyi.

Jak panowie widzicie, nasz bilans sanitarny nie wygląda tak świetnie, tracimy bez potrzeby 40.000 ludzi, tracimy ich w działach tych, w których poprawa stosunków sanitarnych niezawodnie pożądana odniosłaby skutek.

Wspomniałem już o tem, że w tych dwóch działach nie rozstrzyga ani bieda, ani leczenie, ani nawet brak oświaty. Boć przecież to nikomu nie pomoże, czy on jest bardzo czy nie bardzo oświecony, jeśli dostanie ospy, lub tyfusu. Ani lepsze odżywianie, ani lekarz temu wcale nie podoba. Dlatego, proszę panów, ten zarzut, który nam każe czekać z urządzeniem stosunków sanitarnych kraju aż przyjdzie oświata, ten zarzut jest niesłuszny, tego zarzutu nie można nawet odnosić do naszego ludu, bo jeżeli lud nasz broni się przed ustawą, to tylko dlatego, że nie zna jej skutków, boi się opłaty, boi się, bo nie wie po prostu, co potrzebuje i naturalnie nie chce dalszego przeciążenia pieniężnego.

Ale Wysoka Izba słyszała tu głosy, że nie potrzeba nam tej ustawy, ponieważ dwory mogą sobie przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych sprowadzić lekarza, włościanin majątny robi to samo, a ci, co środków na to nie mają, mają szpitale.

Ależ proszę panów, kiedy lekarze nic w tej sprawie nie pomogą i ci, którzy mają oświatę i dobrobyt, taki sam procent oddają tym chorobom, jak ci którzy tego nie mają.

Powiedziano dalej, że nie mamy pieniędzy, że Rząd nie chce się przyczynić, Rząd, który ma w tem równy z nami interes, więc ustawa jest niesprawiedliwa. Być może, gdyby Rząd chciał dać pieniędzy, byłbym pierwszy, którybym je zabrał; ale dlatego odrzucać ustawę, że Rząd nie chce dać pieniędzy, to znaczy powiedzieć sobie: „a to na złość temu rządowi umierajmy dalej“ (Brawo, wesolość.)

Rząd nam nie chce dać pieniędzy, bo wedle ustaw obowiązujących prawie nie może, więc musiałby zrobić osobną ustawę i znowu spotkaliśmy się z zarzutem, że to jest jałmużna dla

Galicji. Proszę panów, chociaż chętnie wziąłbym dla kraju rządowe pieniądze, ale odpadków z tej sutej biesiady jabym nie przyjął (Brawo.) i dlatego postaraliśmy się o to, aby nie chcąc brać tych odpadków, iść od razu po kawał porządnego mięsa.

Tam na końcu tej ustawy jest rezolucya, która żąda utworzenia fakultetu lekarskiego od Rządu. Uchwalając ustawę my zrobiliśmy co do nas należy, a braknie nam potem ludzi, którzyby to, cośmy postanowili, wykonywać mogli, wówczas powiemy rządowi: „nie my winni, ale ty winien“, tak jak on nam teraz mówi: „wyście winni, bo zaniedbujecie wasze kwestye żywotne“.

Nie mamy pieniędzy, ale tracimy 40.000 ludzi rocznie, to znaczy, że mamy pieniądze na to, aby wykopać 150.000 metrów kubicznych ziemi, którą pokryć musimy ich zwłoki, przykryć naszą nędzę sanitarną! — mamy pieniądze na to, aby wyprawić 40.000 styp pogrzebowych i napisać 40.000 aktów spadkowych, co jest właśnie następstwem tego trwonienia życia ludzkiego.

Panowie! lud ten, co niby dziś się sprzeciwia ustawie, odwróci się z czasem od tych obrońców, (Brawo) już dziś jasno to markuję, bo jeśli należy się nam przewodzenie nad tym ludem, to my musimy poskromić nawet jego szalone zapędy w niszczeniu siebie samego. (Brawo.)

Ten lud wymagać będzie kiedyś rachunku, dlaczegośmy patrzali na te hekatomby ciał ludzkich, dlaczego nie wstrzymaliśmy go w tej szalonej zabawie, gdzie szło o życie.

Wysoka Izbo! Ja świadom jestem odpowiedzialności, jaką przyjmuję na siebie, broniąc tej ustawy, jako człowiek fachowy. Ja chcę wam zdać sprawę ze skutków jej, jeśli ona będzie przeprowadzoną i przyjmuję na moją głowę odpowiedzialność, czy ona była dobrą czy złą. Ale ja się pytam przeciwników tej ustawy, czy z ręką na sercu przyjmą wobec własnego sumienia i kraju tę odpowiedzialność, że dalej i dalej takie hekatomby ludzi ginąć będą marnie co roku; czy mają odwagę pochwalić ten stan anormalny i tę naszą nędzę sanitarną. Jeśli tak, to niech głosują przeciw tej ustawie. (Brawa i oklaski.)

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. P i l a t. Przemówienia w ciągu generalnej dyskusji, zwłaszcza przemówienie ostatniego mowcy przywołało na pamięć smutny obraz naszych stosunków sanitarnych.

Ten obraz ja, którego powołaniem jest śledzić daty statystyczne, po sumiennem i dokładnem zbadaniu tych dat muszę uznać za prawdziwy. Mógłbym daty statystyczne przytoczone w niejednym kierunku uzupełnić. Mógłbym na przykład wskazać na liczne wypadki zamykania szkół z powodu chorób nagminnych, co świadczy o częstem ich pojawianiu się; mógłbym wskazać wiele innych stosunków, w których wpływ złego stanu sanitarnego się objawia. Sądzę atoli, że Wysoka Izba nie weźmie mi za złe, jeżeli jej tych wywodów oszczędzę. Mogę uczynić to tem śmieiej, że jestem w stanie skonstatować, iż co do tego, że stan naszych stosunków zdrowotnych jest niepomyślny, przeważnie nawet bardzo niepomyślny nie ma różnicy w zdaniu wtej Wys. Izbie, że zatem przystępując do załatwienia sprawy, która jest na porządku dziennym, wychodzimy z tej samej podstawy faktycznej, co dla sprawy jest już wielkiem ułatwieniem. Jeżeli zgodnie konstatujemy że jest źle, to obowiązkiem naszym jest szukać środków zaradczych, jakie są w naszej mocy i możliwości. Ani na chwilę nie przypuszczam, abyśmy mogli wobec tego stanu rzeczy ręce założyć i powiedzieć sobie: Nic nie da się zrobić. Zupełnie wykluczam prawdopodobieństwo, aby taki wschodni fatalizm, taka asthenia woli mogła uzyskać przewagę w tej wys. Izbie. Wys. Sejm, który zawsze okazywał się skłonny do pomocy i do ofiar tam, gdzie chodziło o zarządzenie niepomyślnym stosunkom pewnej okolicy lub miejscowości, nie pozostanie z pewnością bezczynnym tam, gdzie chodzi o życie i zdrowie ludności.

Sądzę zatem, że zgadzamy się wszyscy lub niemal wszyscy na to, że trzeba się starać o poprawę złych stosunków sanitarnych, że trzeba szukać środków zaradczych i te środki zastosować. Trzeba to uczynić nie tylko ze względów humanitarnych ale i ze względów ekonomicznych.

Wszak jeżeli śmiertelność skraca długość życia ludzkiego, jeżeli mnoży wdowy i sieroty i czyni uszczerbek w zdolności zarobkowania, to wynikają ztąd straty ekonomiczne, które dadzą się cyframi bardzo dokładnie określić. Jednym ze środków zaradczych jest organizacja służby

zdrowia, jest ustawa, której projekt leży na stole Wys. Izby. Jestto zarazem jedyny środek zaradczy, który był proponowany i w zeszłym roku i w roku bieżącym, nie mogę bowiem za środki zaradcze w właściwem słowa znaczeniu uznać odwoływania się na wzrost dobrobytu i oświaty. Nie przeczę, że te oba czynniki wpływają na stosunki zdrowotne, ale ich działanie powolne zawsze i stopniowe, może tylko potęgować skuteczność użytych środków zaradczych, nie zaś w żadnym razie uczynić te środki zbędnymi. Najlepszym na to dowodem, że te kraje, w których kwitnie dobrobyt, rozwinięta jest oświata, posiadają także organizację służby zdrowia i nie uważają jej wcale za zbyteczną. Przeciwno temu środkowi zaradcemu podniesiono dwa głównie zarzuty mianowicie, że ten środek jest niepraktyczny, i że jest zanadto kosztowny.

Co do zarzutu pierwszego: niepraktyczności powiedziano tu, że ustawa w teorii jest bardzo dobrą, ale w praktyce jest nieodpowiednią. Muszę tu powiedzieć, że nie mogę przyznać, aby coś było w teorii dobrem a w praktyce nieodpowiedniem, bo w takim razie teoria jest złą. Teoria ta jest fałszywą, jeżeli próby praktyki nie wytrzyma. Powiedziano że, ustawa o służbie zdrowia zostanie na papierze, tak jak wiele ustaw, że wręczystości nie będzie wykonywaną. Pozwalam sobie zapytać, dlaczego u nas ustawy odnoszące się do administracji miejscowej zostają na papierze i nie bywają albo nie dość bywają wykonywane. Mniemam dlatego, że ci, którzy mają te ustawy wykonywać, najczęściej nie umieją, a nie raz nie śmiać lub nie chcą ich wykonać. Mamy dość ustaw dobrze obmyślanych i pożytecznych, mamy liczne przepisy na polu stosunków zdrowotnych, które okazały się praktycznymi i przyniosłyby w razie zastosowania ich w całym kraju korzyść. Ale te są na papierze z tego powodu, że nie ma tego, któryby je wykonał. Otóż właśnie projektowana ustawa zmierza do tego, aby stworzyć w zakresie policyi sanitarnej takie organa, któreby dopomagały do wykonania tych przepisów, aby przepisy te nie zostały na papierze ze szkodą dla zdrowia i życia, lecz aby były wykonywane. Kto zna treść ustawy, ten wie, że ona żadnych innych postanowień nie mieści, tylko postanowienia organizacyjne a te na papierze nie zostaną. Można chyba tylko twierdzić, że dawniejsze przepisy, do których wykonania ona ma dopomagać, że te przepisy zostaną na

papierze pomimo, że organizacja wejdzie w życie. Tak jednak nie będzie. Mam najsilniejsze przekonanie i to właśnie przekonanie było dla mnie pobudką, że podjąłem się tej niewdzięcznej sprawy, że jeżeli w okręgu nie zbyt rozległym mającym niepomyślne stosunki sanitarne zwłaszcza nawiedzanym przez choroby zakaźne, ustanowi się lekarza dobrego i przejętego poczuciem obowiązku dla pomocy i nadzoru w wykonywaniu polityki sanitarnej i dla niesienia bezpłatnej pomocy chorym, to stosunki sanitarne takiego okręgu muszą się znacznie poprawić. Wskażę tylko za przykład Morawy, o którym wczoraj była mowa. Mówią dalej, że co do niesienia pomocy lekarskiej, to trzeba znać stosunki wiejskie; chłop do lekarza nie pójdzie, on porady u lekarza nie będzie szukał, on go nie będzie słuchał. Prawda wiemy wszyscy, że ludność wiejska przeważnie nie szuka pomocy lekarza ale radzi się bab lekarek lub innych niepowołanych praktyków. Lecz pytam się czy to jest dobrze? czy tak ma być zawsze? czy owszem nie należałoby w interesie ludności doprowadzić do tego, by ludność włościańska w razie choroby szukała porady lekarskiej? Jeżeli tak jest, to od czegoż zacząć jak nie od tego, aby tę pomoc lekarską, która jest zbyt daleką i niedostępną uczynić dla ludności przystępniejszą, a dla ubogich bezpłatną? Nie jest zresztą prawda, aby cała ludność włościańska nie szukała pomocy lekarskiej. Wskazał na to szan. p. Polanowski, że wypadki takie zdarzają się i to co raz liczniejsze. Zechciejcie Panowie zajrzeć do lecznic lwowskich i zobaczyć, w jakim stosunku włościanie tej pomocy tam szukają. Mam tu pod ręką sprawozdanie lecznicy przy ulicy Sykstuskiej. Są tu daty wykazujące, że udział ludności włościańskiej jest wcale znaczny.

Co do zarzutu kosztowności, nad tem roz wodzić się nie potrzebuję, bo szanowny p. Abrahamowicz w swem wczorajszym przemówieniu bardzo znacznie mnie pod tym względem wygryczył wykazując, że ten zarzut byłby uzasadniony wobec wniosku zeszłorocznego a nawet do pewnego stopnia wobec tegorocznego wniosku rządowego, ale w żadnej mierze nie może być uzasadniony wobec wniosku komisji, która ze stosunkami finansowymi kraju w najszerszej mierze się liczyła. Bez wydatku, co prawda, żadna organizacja nie da się przeprowadzić, obro-

na życia i zdrowia ludności musi kosztować tak, jak kosztuje każde urządzenie administracyjne, jak zresztą muszą kosztować wieśniaka baby lekarki i inni pseudolekarze. Chodzi tylko o to, czy cel i skutek stoją w stosunku do tych wydatków. Za parę dni będziecie Panowie przy budżecie uchwalać sumę 30.000 zł. na subwencję teatru. Ja znaczenie teatru doskonale pojmuję, nie będę się sprzeciwiał tym subwencyjom, ale zechciejcie Panowie zważyć, czy wobec tego wydatku na to, co jest bądź co bądź tylko okrasą i ozdobą życia społecznego, jedną z dalszych dźwigni życia umysłowego, wydatek przyszły na ochronę życia i zdrowia ludzkiego, nie jest jeszcze bardziej usprawiedliwionym i czy nie leży bardziej jeszcze w interesie tych szerokich kół, które tu reprezentujecie. Powiedziano: ludność nie życzy sobie tej ustawy. Zapytam, czy przed 20 laty, kiedy zabierano się do organizacyi szkół, czy ludność cała życzyła sobie szkół? Czy byłyby one zaprowadzone, gdyby się stosowano do życzenia ludności? Rozumiem, że każda ustawa, każde urządzenie publiczne do pewnego stopnia musi liczyć się z usposobieniem ludności, jednakże to liczenie się ma swoje i to dość ciasne granice. Każde urządzenie połączone z wydatkami spotyka niechęć zwłaszcza u tych, którzy nie zdają sobie sprawy z korzyści. Urządzenie bez wydatków chętnieby przyjęto. Zupełnie to tak samo jak my w rubryce wydatków przy rozprawie budżetowej stawiamy nieraz wnioski o podwyższenie, a gdy przyjdzie do pokrycia zachowujemy się mniej chętnie. Nie sądzę jednak Panowie, żebyśmy spełnili należycie nasz obowiązek poselski, gdybyśmy się kierowali chwilowem zawsze zapatrywaniem, wywołanem niechęcią naturalną do nowego wydatku. Szanowny p. Polanowski powiedział, że ustawa jest szkodliwą, a dalej, że jest niesprawiedliwą, bo nakłada na kraj sam ciężary, do których państwo przyczynić się powinno i żąda, aby państwo wzięło część tych kosztów na siebie ze względu na położenie graniczne naszego kraju. Jest w tem pewna sprzeczność, bo jeżelibym uważał, że jakieś urządzenie jest szkodliwe, nietylko bym go nie zaprowadzał, alebym się bronił przeciwko temu, gdyby państwo chciało je nawet na swój koszt w kraju zaprowadzić. Co do kwestyi przyczynienia się Rządu, szanowny generalny mowca już tę rzecz do pewnego stopnia wyjaśnił. Pozwolę sobie tylko wskazać na okoliczność, że

w 10 krajach koronnych, w których ustawy podobne obowiązują, Rząd do urządzenia służby sanitarnej lokalnej się nie przyczynił, a mam tu pod ręką sprawozdanie Sejmu styryjskiego, któremu Rząd odpowiedział na zeszłoroczną jego uchwałę, że do kosztów organizacji sanitarnej po gminach żadną miarą przyczynić się nie może, gdyż to według ustawy państwowej do Rządu nie należy.

Na funduszu rządowym spoczywają wydatki z powodu chorób epidemicznych. W razie, gdyby choroby takie spotęgowane zostały przez sąsiedztwo Galicji z krajami, w których stosunki sanitarne są nieuregulowane, państwo niewątpliwie także poniosłoby tym większy wydatek.

Jeszcze słów kilka o wnioskach odraczających. Tych wniosków jest dwa. P. Potoczek postawił wniosek odesłania sprawy do komisji, p. hr. Dzieduszycki odesłania sprawy do Wydziału krajowego. Jeden i drugi wniosek jest projektem pogrzebu, nadzieją zmartwychwstania. Ten drugi jest nawet pogrzebem z poważną asystencją, bo asystencją Rad powiatowych. Jednemu i drugiemu wnioskowi z mego stanowiska stanowczo się sprzeciwiam i oświadczam, że nie widzę wcale powodów, któreby były w stanie jeden lub drugi wniosek w jakikolwiek sposób uzasadnić. Pierwszy wniosek uzasadniano tem, żeby ustawę tak przerobić, żeby się Rząd do niej przyczynił. To w ustawie powiedzieć jest niepodobna, bo nie można w ustawie krajowej nakładać ciężarów na skarb państwa. Co do wniosku drugiego, to był on motywowany tem, że stosunki sanitarne trzeba należycie zbadać, że sprawa nie jest dojrzałą. Pozwolę sobie zapytać, w jakim kierunku stosunki nie są należycie zbadane, czy ze stanowiska zdrowotności w ścisłym znaczeniu t. j. co do tego, czy panuje u nas śmiertelność znaczna, choroby zakaźne i t. p., czy też co do wykonywania policyi zdrowia? Co do pierwszego, to przemówienie generalnego mowcy wykazało, że te stosunki są najdokładniej zbadane i znane, że pod tym względem odsyłanie sprawy do Wydziału żadnego materiału nie przyczyniło. Co do drugiego pozwolę sobie odwołać się na to, że o tem, jak tę policyą sanitarną sprawuje się po gminach, Wydział krajowy przed kilku laty zebrał od wszystkich Rad powiatowych i Starostw najszczegółowsze wiadomości, i że te wiadomości stanowią właśnie najsilniejszy argument za tem, aby organizację służby zdrowia zapro-

wadzić. Żądano, żeby Rady powiatowe o zdanie zapytać. Mam wielki szacunek dla Rad powiatowych, uważam tę organizację za jedno z najkonieczniejszych i najpożyteczniejszych ogniw w naszych urządzeniach administracyjnych, ale muszę powiedzieć, że właściwem byłoby zapytanie Rad powiatowych wtedy, gdyby chodziło o wyjaśnienie stosunków faktycznych. Tymczasem jak miałem zaszczyt powiedzieć, pod tym względem wątpliwości nie ma, stosunki te są jasne i przez te same Rady powiatowe przed niezbyt dawnym czasem wyświecone, więc nie widzę powodu, dla którego Rady powiatowe miałyby być słuchane. Sądzę, że jeżeli się pod tym pozorem chce sprawę odwlec, to już lepiej powiedzieć po prostu tak, jak p. Polanowski: „Jestem przeciwny tej ustawie i przeciwko niej będę głosował.“

Kończę prośbą, aby Wysoka Izba odrzuciła wnioski odraczające i przeszła do dyskusji szczegółowej.

Książę Marszałek. Mamy przedewszystkiem dwa wnioski odraczające: jeden p. Dzieduszyckiego, a drugi p. Potoczka. Nasamprzód podam wniosek p. hr. Dzieduszyckiego, żądający odesłania do Wydziału krajowego tej sprawy, jako najdalej idący pod głosowanie. Gdyby ten się nie utrzymał, podam potem wniosek p. Potoczka o odesłanie sprawy do komisji z poleceniem, aby wróciła z wnioskiem, by Rząd się przyczynił do kosztów utrzymania służby zdrowia. Kto jest za wnioskiem p. hr. Dzieduszyckiego, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem p. Potoczka, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek ten również upadł. Wobec tego przystępujemy do dyskusji szczegółowej. P. sprawozdawca zechce odczytać poszczególne paragrafy.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 1.

Celem wykonywania obowiązków sanitarno-policyjnych, nałożonych gminom w §§. 3. i 4. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 nr. 68 dz. u. p. będą ustanowieni lekarze gminni lub lekarze okręgowi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. raczy rękę podnieść, (Większość.) §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 2.

Gminy mające osobny statut gminny, jako też gminy, w których obowiązuje ustawa z dnia 13. marca 1889 nr. 24 dz. u. kraj., mają utrzymywać własnym kosztem potrzebną ilość lekarzy gminnych (miejskich) tak, żeby na każde 15.000 mieszkańców przypadał co najmniej jeden lekarz.

Inne gminy mogą ustanowić własnych lekarzy gminnych (miejskich), jeżeli poniosą wszystkie wydatki połączone z ich utrzymaniem.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. ustawy sanitarnej w brzmieniu komisji, rączy rękę podnieść. (Większość.) §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 3.

Gminy nie utrzymujące własnych lekarzy w myśl §. 2. łączone będą z gminami tego samego powiatu politycznego i z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi w okręgi sanitarne.

Dla każdego okręgu sanitarnego ustanowiony będzie lekarz okręgowy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3. ustawy sanitarnej w brzmieniu komisji, rączy rękę podnieść. (Większość.) §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 4.

Tworzenie okręgów sanitarnych postępować będzie w całym kraju stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju, w ten sposób, że przed innymi tworzone będą okręgi sanitarne w okolicach, których stosunki sanitarne są najniekorzystniejsze.

Sejm krajowy po wejściu w życie niniejszej ustawy uchwali, ile okręgów sanitarnych ma być utworzonych w najbliższym roku.

Pomnożenie liczby okręgów zależeć będzie od dalszych uchwał Sejmu

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie wnieść poprawkę do §. 4. Poprawka ta zawiera 3 postanowienia odmienne od odnośnej propozycji komisji sanitarnej. W pierwszym rządzie wprowadza postanowienie, że Wysoki Sejm każdorazem stanowić ma o utworzyć się mających okręgach sanitarnych na podstawie wniosków Wydziału krajowego, uczynionych w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem. Cel, który zamierzam przez tę poprawkę osiągnąć, wyraża się po prostu w dążeniu, ażeby co do tej ustawy, względnie co do tworzenia okręgów sanitarnych nie zapadały w Izbie uchwały doraźne, a że użyję tego wyrazu, często przypadkowo, i co za tem idzie, nie zawsze odpowiadające celowi, do którego zmierza ustawa. Niejednokrotnie podnoszono w Wysokiej Izbie, że komisya budżetowa zwykła oceniać każdą rzecz ze stanowiska budżetowego, lub że komisya gospodarstwa krajowego stoi przedewszystkiem w działaniu swoim na gruncie tym, co nazywamy inicjatywą i działaniem na polu gospodarstwa krajowego. To samo mógłbym powiedzieć o komisji przemysłowej. Rzecz to naturalna, że komisya do pewnej czynności powołana, że użyję tego wyrazu „zawodowa“, zdąży przedewszystkiem do rozwinięcia czynności w tym kierunku, który jest właśnie treścią jej działania. Więc jest rzeczą nader przypuszczalną, że i komisya sanitarna w następnych sejmach może wyjść z tego założenia, z którego wychodzi jedna lub druga inna komisya, tj. przedewszystkiem rozwijania czynności, dla której jest ustanowiona, a w ślad za tem idzie, że mogą być wnioski samodzielnie stawiane bądź przez komisya, bądź przez pojedynczych jej członków, które załatwione doraźnie, nie mogłyby odpowiadać celowi. Przywiązuję zatem uchwałę Sejmu co do utworzenia okręgów sanitarnych do każdorazowych wniosków Wydziału krajowego, co leży w interesie rzeczy samej, ile że przypuścić nie można, żeby Wydział krajowy, występując z wnioskiem samoistnym, nie zasiągnął odnośnej opinii co do potrzeby i sposobu utworzenia okręgów od odnośnej reprezentacji powiatowej, że więc postanowienie to, że Sejm będzie na podstawie wniosku Wydziału krajowego tworzył okręgi sanitarne, dopuszczoną zostanie tem samem możność wysłuchania rad powiatowych co do istotnej potrzeby utworzenia projektowanych

okręgów sanitarnych, przyczem i organa rządowe będą wypowiedziały zdania swoje o każdorazem utworzyć się mającym okręgu sanitarnym.

Drugie postanowienie, które zamierza wprowadzić mój wniosek, ma raczej charakter ujemny niż dodatni, bo nie mówi tak, jak w projekcie komisji sanitarnej, że Sejm po wejściu w życie ustawy niniejszej będzie uchwalał, ile okręgów będzie utworzonych zaraz w najbliższym roku, tylko jest powiedziane, że Sejm krajowy, któremu dajemy prawo ustanowienia każdorazem ilości utworzyć się mających okręgów sanitarnych, działa samodzielnie wedle własnego uznania, a zatem nie jest związany żadnym innym postanowieniem, np. tem, że zaraz w roku następnym będzie pewna ilość okręgów utworzona. Co w praktyce się okaże, temu zupełnie nie przesądzam, ale postawiwszy zasadę, że Sejm decyduje, chcę, ażeby ta zasada Sejmowi w najszerszym pojęciu do wykonania była przekazana.

Następnie jest w projekcie komisji powiedziane, że tworzenie okręgów sanitarnych będzie postępowo w całym kraju stopniowo. Otóż przez użycie tego wyrazu „w całym kraju“, mogłoby powstać przypuszczenie, a że to jest możliwe, mogę się powołać na to, co słyszałem w Izbie od wielu kolegów, że akcja musiałaby być podjęta równocześnie w całym kraju, a więc w każdym powiecie nie w ten sposób oczywiście, ażeby cały powiat był podzielony na okręgi sanitarne, tylko że we wszystkich powiatach mają być utworzone pojedyncze okręgi. Sądzę, że tej myśli nie mieli ani autorowie projektu tej ustawy, ani nikt sobie tego życzyć nie może, ażeby naraz w całym kraju ta akcja rozwinięta została, z tego też powodu wyrazy „w całym kraju“ uchylam.

Poprawka więc moja będzie według tego, co miałem zaszczyt powiedzieć, brzmiała w następujący sposób:

„Tworzenie okręgów sanitarnych postępowo będzie stopniowo w miarę rozporządzalnych sił lekarskich, a z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju. Przedewszystkiem tworzone będą okręgi sanitarne w okolicach, w których stosunki sanitarne są najgorsze. Po wejściu w życie niniejszej ustawy Sejm krajowy stanowić będzie na wniosek Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem o ilości

każdorazem utworzyć się mających okręgów sanitarnych.“

Książę Marszałek. Poprawki p. Abrahamowicza nie potrzebuję czytać, bo panowie wszyscy ją słyszeli. Podaję ją do więc do porparcia. Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Szczo do §. 4. w stylizacji komisji skażu moje indywidualne mninje. Skazawjem wże raz, szczo projekt kotoryj toho roku peredłożeno, uważaju w poriwaniu z projektom wtorisznym ne za polipszenie, ale za pohirszenie sprawy. Uważaju toje ustupstwo, kotore zrobieno opinii ne objasnenoj dobre o cili proponowanych zarjadzeń za neoprawdane a szczo najmensze w tim ustupstwi piszło sia za dałeko. Pišla mohu perekonania jesły prawdoju jest, a nictu tomu zapereczyty ne śmije, szczo stosunki sanitarni w cikum naszym kraju sut najnekorzystniejszy i szczo ne ma powitu w naszym kraju, w kotorymby buły korzystni, szczo należałoby, jesły dijtno maje sia stremity do toho, szczo tii stosunki poprawyty, należałoby toj §. 4. inaksze stylizowaty i ne należałoby kłasty tu hranyć wyrażonych czerez słowa: „w miarę rozporządzalności sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatu i kraju“. To jest stanowysko parafialne, a ja chotiwbym, szczo my w toj ważnoj sprawi stały na stanowysku zahalnodudzki i krajowym. Odnak koły komisya tuju stylizacji peredłożyła, ne umotywowawszy wprawdi dobre, ne nawiwszy arhumentiw perekonujuczich za sehoricznoju stylizacijeju, to ja w tim wzhladi torhowaty sia ne budu.

Ne budu stawaty jako „malus vir“ i ne budu stawlaty poprawki, wyskazawszy tilko moje indywidualne mninje.

Książę Marszałek. Zapisany p. Dr. Czyżewicz ma głos.

P. Dr. Czyżewicz. Z postawioną przez p. Abrahamowicza poprawką w jednym punkcie nie zupełnie się zgadzam. Albo uznajemy potrzebę organizacji sanitarnej albo jej nie uznajemy. Jeżeli uznajemy tę potrzebę, to oczywiście

rzecz jasna, że osobnego wniosku ze strony Wydziału krajowego wobec tej uchwały sejmowej nie potrzeba do zaprowadzenia okręgów sanitarnych. Mogłoby być tak, że my uchwalimy ustawę, a Wydział krajowy nie przyjdzie wcale z wnioskiem a żaden z posłów nie ma prawa, ja tak rozumiem, ani komisya postawić wniosek o utworzenie okręgu sanitarnego. Czy tak jest czy nie, proszę o wyjaśnienie

P. dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Mogę odrazu odpowiedzieć p. Czyżewiczowi. Biorąc udział w obradach komisji, to nie wyobrażałem sobie innego postanowienia, jak to, że Wydział krajowy przyjdzie z wnioskiem i że tylko na wniosek Wydziału krajowego Sejm będzie oznaczał ilość utworzyć się mających okręgów. Gdyby zaś, czego nie przypuszczam, Wydział krajowy wbrew ustawie i wbrew woli Sejmu miał nie chcieć przyjść z takim wnioskiem, to byłby na to łatwy sposób. Sejm poleciłby Wydziałowi krajowemu, ażeby z takim wnioskiem przyszedł. Zdaje się więc, że obawa, którą p. Czyżewicz w tym kierunku wyraził, jest płonną i bezpodstawną. Poprawkę postawioną przez p. Abrahamowicza możemy też bezpiecznie przyjąć jako leżącą w duchu ustawy, a usuwającą wątpliwości, które jak się pokazało, powstać mogły a których komisya nie przypuszczała.

Natomiast nie mógłbym się, co się mnie tyczy, zgodzić na drugą poprawkę p. Abrahamowicza, chociaż ona jest stylistyczną i chociaż różnica istniejąca między brzmieniem komisji a brzmieniem poprawki p. Abrahamowicza z trudnością dałaby się dociec. Jestto jedno i to samo. P. Abrahamowicz mówi, że Sejm decyduje o ilości okręgów a komisya powiada:

„Sejm po wejściu ustawy w życie uchwali w pierwszym roku liczbę okręgów a pomnożenie tej liczby zależy od dalszych uchwał Sejmu“. Właściwie różnicy więc nie ma. Jednak z chwilą kiedy komisya tę jedną stylizację proponuje a p. Abrahamowicz tę stylizację zmienia i powiada ogólnie: „Sejm stanowi o liczbie okręgów“ a nie powiada, „w pierwszym roku po wejściu ustawy w życie“, to z tego mogłoby powstać przypuszczenie jakiejś wskazówki ze strony Sejmu, czy nieszczerości, że uchwalwszy ustawę

przecież w pierwszym roku nie będziemy chcieli żadnego okręgu ustanowić.

Tego posłowi Abrahamowiczowi wcale nie imputuję, ale zwracam uwagę jego na to, że tego rodzaju interpretacja byłaby możebną. Gdyby ta poprawka albo stylizacja była postawiona w komisji, wtedy byłbym za nią może głosował, ale z chwilą, gdy to ma być poprawka do tekstu wyraźniejszego, formującego rzecz bardzo jasno, z tą chwilą jabym za poprawką ogólnikową i następczą możność interpretacji błędnej nie mógł się oświadczyć.

Za trzecią poprawką p. Abrahamowicza natomiast z chęciąbym głosował t. j. za opuszczeniem wyrazów: „w całym kraju“, bo rzeczywiście, gdybyśmy powiedzieli „w całym kraju“, to mógłby ktoś dedukować, że musi być co najmniej 72 okręgów utworzonych t. j. w każdym powiecie po jednym. Ponieważ zaś komisya z góry przypuszczała, że na razie i na szereg pierwszych lat więcej okręgów jak 40 do 50 — maximum 50 — utworzyć nie będzie można (a to na podstawie dat nam dostarczonych, że takich miejscowości, gdzie te choroby zakaźne stale i trwale panują, nie ma więcej jak 40 do 50), dlatego zdaje mi się, że te słowa „w całym kraju“ możemy opuścić i pod tym względem ustawę wyraźniejszą uczynić.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek podziękować poprzedniemu mowcy za wyjaśnienie, które udzielił na interpelację a raczej zapytanie posła sambońskiego.

Co się tyczy zaś uwagi poprzedniego mowcy, że właściwie to, co ja proponuję, nie zawiera nic innego nad to, co komisya proponowała, to śmiem oświadczyć, że w praktyce niewątpliwie okaże się, że nie ma najmniejszych między nami różnic — bo proszę panów, czy będzie powiedziane, że Sejm po wejściu ustawy zaraz w następnym roku ma utworzyć pewną ilość okręgów, czy nie będzie powiedzianem, to przypuścić należy, że na podstawie wniosków, które Wydział krajowy przedłoży, Sejm te okręgi utworzy. Ale odwróćmy pytanie i powiedzmy inaczej. Jeżeli będzie powiedziane, że Sejm kra-

jowy ma po wejściu w życie niniejszej ustawy utworzyć pewną ilość okręgów a Sejm tego nie uczyni — kto go zmusi do zrobienia tego? A więc proszę panów jest to jedno i to samo a tylko różnica polega na tem, że ja dając zupełne prawo swobodnego działania Sejmowi, nawet i tym szczegółem zawartym we wniosku komisji nie chciałem go chociażby tylko pozornie krępować.

Dlatego z mego stanowiska jest rzeczą wielce obojętną czy będzie przyjęty tekst komisyjny tych dwu następnych ustępów. Powody, które mię do tego skłoniły, wyjaśniłem i opieram się na tem, co się stanie, jeżeli ta lub owa stylizacja przyjęta będzie, natomiast wdzięczny jestem koledze Bobrzyńskiemu, że poparł moją poprawkę i to bardzo wymownie co do ustępu pierwszego, w której są już esencjonalne zmiany, mianowicie konieczność wniosku Wydziału krajowego i opuszczenia słów „w całym kraju“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad §. 4. zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Dr. Pilat. Muszę oświadczyć, że tę pierwszą poprawkę p. Abrahamowicza do §. 4. t. j. co do opuszczenia słów „w całym kraju“ w ustępie pierwszym przyjmuję; co do drugiej poprawki t. j. dodatku słów „na wniosek Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem“ to także się zgadzam i inaczej mi się nigdy rzecz nie przedstawiała, jak tylko, że w kwestjach organizacyjnych Wydział krajowy byłby tym, który byłby powołany do czynienia wniosków a Sejmowi pozostaje inicjatywa tylko w tym kierunku, że może wezwać Wydział krajowy, ażeby wnioski takie Sejmowi przedłożył.

Co się tyczy zaś 3. poprawki t. j. opuszczenia słów „w najbliższym roku“, to wobec tego, że w projekcie komisyjnym te słowa się znajdują, opuszczenie ich mogłoby mieć dalej sięgające znaczenie niż to, które sam szanowny wnioskodawca miał na myśli, dlatego tej poprawce muszę się sprzeciwić.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Będziemy głosować nad każdym z trzech ustępów z osobna. Ponieważ pan sprawa-

zodawca zgodził się imieniem komisji na poprawkę posła Abrahamowicza t. j. na opuszczenie w ustępie pierwszym wyrazów „w całym kraju“, przeto pozostaje jedna tylko stylizacja tego ustępu, o której odczytanie pana sprawozdawcę upraszam.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 4.

Tworzenie okręgów sanitarnych postępować będzie stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju, w ten sposób, że przed innymi tworzone będą okręgi sanitarne w okolicach, których stosunki sanitarne są najniekorzystniejsze.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 4. w brzmieniu odczytanem przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy §. 4 jest przyjęty.

Do drugiego ustępu została postawiona poprawka przez posła Abrahamowicza, która brzmi jak następuje: (czyta):

„Po wejściu w życie niniejszej ustawy Sejm krajowy stanowić będzie na wniosek Wydziału krajowego, uczyniony w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem o ilości każdorazem utworzyć się mających okręgów sanitarnych. Podaję pod głosowanie tę poprawkę.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę, ażeby pan sprawozdawca odczytał wpierw poprawiony wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Sejm krajowy po wejściu w życie niniejszej ustawy uchwali na wniosek Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ile okręgów sanitarnych ma być utworzonych w najbliższym roku.

Książę Marszałek. Podaję zatem najpierw pod głosowanie odczytaną poprawkę posła Abrahamowicza. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka posła Abrahamowicza upadła. Kto przyjmuje ustęp drugi §. 4. w stylizacji komisji, odczytanej dopiero co przez sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi §. 4. jest przyjęty w brzmieniu komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Pomnożenie liczby okręgów zależeć będzie od dalszych uchwał Sejmu.

Książę Marszałek. Kto przyjmuje ustęp trzeci paragrafu czwartego w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp trzeci §. 4. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 5. Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 5.

W granicach zakreślonych uchwałą Sejmu (§. 4.) utworzenie okręgu sanitarnego zależy od uchwały Wydziału krajowego, powziętej w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem po zasięgnięciu opinii c. k. krajowej rady zdrowia.

W tym celu na wezwanie Wydziału krajowego Wydział powiatowy, zasięgający zdania gmin i obszarów dworskich, przedstawi w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wnioski, które gminy i obszary dworskie ze względu na oddalenie poszczególnych miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne, obecne siedziby lekarzy i inne ważne stosunki miejscowe mają być złączone w jeden okręg sanitarny i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego.

Gdyby Wydział powiatowy mimo powtórnego wezwania takiego wniosku nie przedstawił w oznaczonym terminie, natenczas Wydział krajowy skutecznie czynności poruczone w poprzednim ustępie Wydziałowi powiatowemu.

W ten sam sposób ma być przeprowadzoną każda zmiana granic okręgu sanitarnego.

Książę Marszałek. Rozprawa nad §. 5. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Stało się wola Wysokiego Sejmu, że przyjąwszy §§. 2, 3 i 4, przyjął jednocześnie i główną podstawową zasadę ustawy. A zatem w ślad za nią będą tworzone okręgi sanitarne i że okręgi te mają być stałe.

Słyszeliśmy głos fachowy p. dra Czyżewicza, który utrzymywał, że w takich okręgach sanitarnych stosunki zdrowotne znacznie się polepszą i zakaźne choroby wybuchły tamże będą rychło, szybko i racjonalnie stłumione.

Wysoki Sejm wotując te paragrafy uznał, że tak jest i tak będzie, przeto i ja muszę wierzyć, że tak jest i tak będzie i z tej mojej przy-

musowej wiary robię punkt wyjścia do dalszego mojego motywowania. Otóż biorę jeden powiat, w którym to powiecie będzie zaprowadzony na początek jeden okręg sanitarny i wierzę, że w tym okręgu sanitarnym zdrowotne stosunki nadzwyczaj się poprawią i gdy w tym okręgu sanitarnym wybuchnie jakie ognisko zarazy, to ognisko zostanie natychmiast stłumione. Ależ ten okręg sanitarny nie jest przecież wyspą izolowaną w powiecie i po za nim znajdują się inne gminy, w których podobna choroba zakaźna może być albo zawleczona, albo też powstać samoistnie i stworzy się owo ognisko zaraźliwe, o którym wspomniał szanowny p. dr. Czyżewicz. Jeżeli nie będzie tam żadnej pomocy lekarskiej, to ta choroba, rozwinąwszy się w jednym miejscu, będzie jak ta plama oliwy na sukno wylana, rozszerzała się na cały powiat i powiat ten, płacąc ustawową sumę na okręg sanitarny, będzie miał tylko tych gmin kilkanaście, 15 czy 20, niby to zabezpieczonych, ale tak rzeczywistość nie będzie, bo i my także słyszeli z ust p. dra Czyżewicza, że gdy zaraza przechodzi w epidemię, w takim razie jest prawie niepodobniestwem przeciwko niej działać, a zatem to ognisko zaraźliwe przemieni się w epidemię w powiecie i w takim razie już i ten okręg sanitarny niezapreczenie tą powodzią epidemii zalany będzie i całe to urządzenie i wszystkie koszty tego urządzenia poniesione będą na darmo.

Wobec tego nie można nic innego zrobić, jak tylko skorzystać z tego, co jest i choćby połowicznie złemu zaradzić. Przeto do §. 5, który określa, w jaki sposób mają być tworzone okręgi sanitarne, chciałbym dodać na ostatku ustęp mówiący, żeby czasowo w razie wybuchu zakaźnej choroby po za okręgiem w powiecie było wolno Wydziałowi powiatowemu w porozumieniu z c. k. starostą wysłać czasowo tego lekarza, ażeby zarządził porzebne środki desinfekcyjne i inne celem stłumienia ogniska zakaźnego w gminach po za okręgiem leżących powstałego.

(P. sprawozdawca czyni gest przeczący.)

Szanowny p. sprawozdawca kiwa głową, że to jest niemożliwe. Z jego punktu widzenia, dobrze to rozumiem. Mówiono, że to niemożliwe, bo wtenczas, kiedy ten lekarz wyjedzie ze swego okręgu, okręg byłby chwilowo opuszczony a prawdopodobnie ma także na myśli, że są fizycy i

ich obowiązkiem będzie dopiero po za okręgiem te zarodki zarazy stłumić. No! jeżelibyśmy taką przywiązywali wiarę do czynności fizyków, że ich sama działalność już wystarczy do stłumienia ogniska zaraźliwego, to po co tworzymy te okręgi? Jeżeli tworzymy okręgi, to uznajemy, że ta pomoc była dotychczas niedostateczna.

Moja rezolucya jest następująca (czyta):

„Dopóki powiat nie będzie podzielony na okręgi sanitarne, może Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. starostą delegować czasowo lekarza okręgowego do czynności po za obrębem tego okręgu sanitarnego, a mianowicie, jeżeli okaże się potrzeba stłumienia choroby zakaźnej stwierdzonej po za okręgiem.“

Zarządzenie takie usprawiedliwi Wydział powiatowy przed Wydziałem krajowym, a c. k. Starostwo przed c. k. Namiestnictwem.

(P. dr. Bobrzyński. A kto zapłaci?)

Dodam, że chcę, ażeby to zarządzenie nie szło przez Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo, bo to jest długa droga i nimby przyszła odpowiedź, czy tego lekarza wolno delegować w miejsce, gdzie jego czynność jest niezbędna, upłynęłoby tyle czasu, że to ognisko zakaźne jużby się rozszerzyło tak, że może byłoby za późno próbować go stłumić. Ale takie zaufanie trzeba by już dać tym dwom władzom powiatowym, ażeby one na swoje ryzyko mogły lekarza wysłać dla stłumienia chwilowo ogniska zaraźliwego, któreby się za powiatem utworzył, choćby tylko w celu ochronienia okręgu sanitarnego od tak niebezpiecznego sąsiedztwa.

Książę Marszałek. Do §. 5. jest poprawka p. Reya, która brzmi (czyta):

„Dopóki powiat nie będzie podzielony na okręgi sanitarne, może Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. Starostą delegować czasowo lekarza okręgowego do czynności po za obrębem jego okręgu sanitarnego, a mianowicie, jeżeli okaże się potrzeba stłumienia choroby zakaźnej wybuchłej po za okręgiem. Zarządzenie takie usprawiedliwi Wydział powiatowy przed Wydziałem krajowym, a c. k. Starosta przed c. k. Namiestnictwem.“

Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Nie jest dostatecznie poparta.

Kto przyjmuje §. 5, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 6.

W okręgu sanitarnym mieścić się mogą z reguły tylko gminy i obszary dworskie, należące do tego samego powiatu politycznego.

Wyjątkowo można na wniosek jednego z interesowanych Wydziałów powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny części sąsiednich powiatów.

W takim razie Wydział krajowy oznaczy na podstawie stosunków zaludnienia i opłacanych podatków, w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczyniać się do opłacenia lekarza okręgowego i postanowi, która reprezentacja powiatowa ma w okręgu tak złożonym spełniać czynności przekazane reprezentacyom powiatowym przez niniejszą ustawę.

W drodze postępowania wskazanego w §. 5. dla tworzenia okręgów sanitarnych można lekarzowi gminnemu (§. 2.) za zgodą reprezentacji odnośnej gminy przydzielić jedną lub więcej gmin przyległych wraz z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi, jeśli przez to nie dozna uszczerbku wykonywanie obowiązków sanitarno-policyjnych w gminie, której ten lekarz służy.

Jakie wynagrodzenie ten lekarz pobierać będzie za czynności sanitarno-policyjne w przydzielonych gminach i obszarach dworskich z funduszków przeznaczonych na opłacenie lekarzy okręgowych, oznaczy Wydział krajowy po wysłuchaniu Wydziału powiatowego i reprezentacji gminy, która tego lekarza utrzymuje.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwalam sobie do ustępu drugiego i trzeciego §. 6. uczynić poprawki. Pierwsza do ustępu drugiego jest stylistyczną. Wedle wniosków komisji powiedziane jest w ustępie drugim §. 6. (czyta):

„Wyjątkowo można na wniosek jednego z interesowanych Wydziałów powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny części sąsiednich powiatów.“

Przez owe słowa „części sąsiednich powiatów“ mogą być rozumiane i miejscowości i przysiółki i w ogóle coś, co nie jest jasno określone, dla tego precyzuję postanowienie w ten sposób (czyta):

„Wyjątkowo można na wniosek jednego z interesowanych Wydziałów powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny miejscowości sąsiednich powiatów.“

Trzeci ustęp §. 6. według wniosku komisji brzmi (czyta):

„W takim razie Wydział krajowy oznaczy na podstawie stosunków zaludnienia i opłacanych podatków, w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczynić się do opłacenia lekarza okręgowego i postanowi, która reprezentacja powiatowa ma w okręgu tak złożonym spełniać czynności przekazane reprezentacyom powiatowym przez niniejszą ustawę.“

Mniemam, że powiedzenie „na podstawie stosunków“, obok istniejących podstaw, jak zaludnienie i podatek do określenia, ile od powiatu na koszt utrzymania tego lekarza ma być dane, ze względu na to, że pewne miejscowości z jednego powiatu do drugiego zostały wcielone, stworzy tylko niejasność w tłumaczeniu w mowie będącego postanowienia, które nie ma i tak wedle mego zdania najmniejszego znaczenia.

Skoro bowiem powiedziano, że repartycja kosztów oprze się na zaludnieniu i podatkach, to pytam, jak te dwa czynniki pogodzę ze słowem „na podstawie“ stosunków — postanowieniem równie nie uchwytnem jak nie wyrażającym.

Po nadto w ustępie tym jest słowo „postanowi“ zupełnie zbyteczne, więc proponuję ten ustęp w brzmieniu następującem (czyta):

„W takim razie Wydział krajowy oznaczy na podstawie zaludnienia i opłacanych podatków, w jakim stosunku winny interesowane powiaty przyczynić się do opłacenia lekarza okręgowego i która reprezentacja powiatowa ma w okręgu tak złożonym spełniać czynności przekazane reprezentacyom powiatowym przez niniejszą ustawę.“

Ksiązę Marszałek. Kto popiera pierwszą poprawkę p. Abrahamowicza, rączy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest popartą.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja przyjmuję poprawki p. Abrahamowicza.

Ksiązę Marszałek. W takim razie poparcie drugiej poprawki jest niepotrzebnem.

Kto przyjmuje cały §. 6. w tej odmiennej stylizacji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 7.

Chcący uzyskać posadę lekarza gminnego lub okręgowego, muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austriackiego,
2. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykalnym.

Kandydaci ubiegający się o posadę lekarza gminnego w miastach o własnym statucie, muszą wykazać się egzaminem fizykalnym.

Ksiązę Marszałek. Zapisany p. Abrahamowicz ma głos do tego paragrafu.

P. Abrahamowicz. Do §. 7. pozwolę sobie dodatkowo do wymaganej kwalifikacji jako nr. 5. zaproponować praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim. Komisya proponuje, by jako kwalifikację wymaganą od lekarza: 1. aby miał obywatelstwo austriackie, 2. dyplom doktora medycyny, 3. nieskazitelny charakter, 4. znajomość języków krajowych, ja zaś stając na gruncie praktycznym, żądam jeszcze i odbytej praktyki. Z doświadczenia wiem bowiem, że ci, którzy ukończyli uniwersytet wiedeński lub inny i bezpośrednio potem osiadali w miasteczkach i dopiero tam na pacjentach uzupełniali swoją naukę praktycznie i to już pewnie nie na zdrowie pacjentów. Ba, nadto powiedzieliśmy w ustępie 4., że mnożenie okręgów sanitarnych ma następować w miarę rozporządzalności sił lekarskich. Otóż jeżeli w §. 4. mnożenie okręgów sanitarnych związane z rozporządzalną liczbą lekarzy, to pragnąłbym, aby pod ową rozporządzalną liczbą lekarzy zrozumiano tych lekarzy, którzy posiadają nie tylko wyszczególnione w §. 7. warunki, lecz oraz dwuletnią praktykę, dającą cokolwiek bądź pewną gwarancję co do wartości lekarza.

Po tem co powiedziałem sądzę, że nie zachodzi potrzeba dalszego uzasadnienia tego do-

datku i proszę, aby go Wysoka Izba jako punkt 5. do §. 7. uchwalić raczyła.

Ksiąźę Marszałek. Kto popiera ten dodatek p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja przyjmuję tę poprawkę.

Ksiąźę Marszałek. Podaję więc pod głosowanie §. 7. wraz z poprawką p. Abrahamowicza.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 8.

Lekarzy gminnych mianuje Rada gminna (miejska) na wniosek naczelnika gminy, (prezydenta, burmistrza).

Lekarzy okręgowych mianuje Wydział powiatowy.

W powiatach pobierających subwencję z funduszu krajowego (§. 12.) mianowanie lekarzy okręgowych podlega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Tak lekarze gminni jak lekarze okręgowi mogą być mianowani stale lub też tymczasowo. Tymczasowe obsadzenie posady nie może jednak trwać dłużej jak rok jeden. Po upływie tego czasu Rada gminna a względnie Wydział powiatowy orzecze, czy posada ma być stale nadaną.

W miastach mających osobny statut gminny, tudzież w miastach podlegających ustawie z 13. marca 1889 nr. 24 dz. u. k. lekarze gminni stale zamianowani stoją na równi z urzędnikami miejskimi stale mianowanymi.

Celem obsadzenia posady lekarza gminnego lub okręgowego należy rozpisać konkurs i ogłosić go przynajmniej w urzędowej gazecie krajowej.

Mianowanemu lekarzowi gminnemu lub okręgowemu należy wydać dekret i określić w nim dokładnie warunki nadania posady.

W gminach, o których mowa w §. 2. niniejszej ustawy, pozostają ci lekarze gminni (miejscy), którzy urzędować będą w czasie wejścia w życie niniejszej ustawy i nadal na swych

posadach, dopóki obowiązuje umowa z gminą uprzednio zawarta. Jednakże i do nich stosować się będą odtąd postanowienia niniejszej ustawy co do najniższej płacy i co do możliwości usunięcia lekarza gminnego.

Ksiąźę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu jest zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ja nie będę polemizował z treścią §. 8., gdzie jest mowa o okręgach sanitarnych, jednakowoż pozwolę sobie postawić następującą poprawkę, a mianowicie, aby w drugim ustępie, gdzie jest mowa o lekarzach, było powiedziane (czyta):

„Lekarzy okręgowych mianuje Rada powiatowa.“

Ksiąźę Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Kramarczyka, aby lekarzy okręgowych mianowała Rada powiatowa.

Kto tą popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

Zapisany p. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Chciałem zwrócić uwagę p. sprawozdawcy, iż pominięto w ustępie ostatnim donioślejszego znaczenia słów kilka. Powiedziane tam jest, że do lekarzy, którzy już funkcjonują obecnie w gminach, stosować się będą postanowienia niniejszej ustawy co do płacy i usunięcia, a nie ma mowy o zastosowaniu przepisów co do obowiązków. Mniemam, iż należałoby wszystkie przepisy ustawy do nich stosować, a nie tylko normy co do płacy i usunięcia. Poprawka moja brzmi (czyta):

„Jednakże i do nich stosować się będą odtąd postanowienia niniejszej ustawy co do obowiązków, co do najniższej płacy oraz możliwości usunięcia lekarza gminnego.“

Ksiąźę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Lasockiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Nie jest poparta.

Głos ma zapisany p. ks. Siczynski.

P. ks. Siczynski. Wże wczera zapowijem poprawku. W przedłożeniu prawytelstwa skazano: „lekarzy okręgowych mianuje na wniosek Wydziału rada powiatowa“ i meni się zdaje, szczo stylizacya taja widpowidaje postanowieniam orhanizacyjnym rad powitowych.

Piśla §. 20 dił II. „o zakresie działania reprezentacyi powiatowej“ i piśla §. 29 toj ustawy ne ulahaje najmęszomu sumniwu, szczo nomi-

nacja to atrybucya rady powitowej a ne wydił powitowoho. Ne rozumiju, jak można z odnoj storony autonomii boronyty, a z druhoj storony pidstawowi mysly toj autonomii skrywlaty; jak można autonomii toj widberaty prawa i perelewaty na orhan, kotoryj pišla ustawy jest tilko orhanom zariadżujuczym i wykonawczym. Sły komisya piszła tak daleko, szczo wydyt z utilitarnoho wzhladu potrebu zminy toho §. i hadaje, szczo treba prawo imenowania likara okružnoho widdaty wydiłowy powitowomu, to dywuje mene, dlaczo z tych samych motywiw ne piszła toju samoju dorohoju i tam, hde rozchodytsia o likara hromadzkoho, dlaczo ne skazała, szczo zwerchnist hromadzka imenuje a ne rada hromadzka. Może buty, szczo czlenam, a szczo najmensze bilszosty komisiji zależało na tim, szczo to imenowanie perenesty z orhanu kotryj jest ustawoju do toho poklykanyj, na orhan wykonywawczyj, ale tak samo zwolit Panowe, — i nam zależył na tim, szczo by taja atrybucya distałasia tomu orhanowu, kotryj i pryrodoju riczy i ustawoju jest do toho poklykanyj i dla nas lipszyj. Tim bilsze szczudowanie muszu wyrazyty, szczo w projekti prawytelstwa buło wyraźno skazane: „że rada dowiatowa na wniosek wydziału powiatowego“. W tim samym §. powidaje sia (czyta): „po upływie tego czasu rada gminna, a względnie wydział powiatowy orzece, czy posada ma być stale nadana“. To znaczyt, szczo decyzija szczo do dosady likara hromadzkoho pry radi hromadzkij, a szczo do okružnoho likara pry wydili powitowim, a ne pry radi powitowij.

Proszuż Paniw! w projekti prawytelstwenym buło skazane: „tam rozstrzyga powołany ku temu organ“. Rozumiju, szczo autory prawytelstwennoho projektu znały o tim, szczo ustawa poklykuje do toho radu a ne wydił powitowij i komisya chotiaczy innyj orhan poklykaty w tim mistey zminyła stylizacyu, kotra widpowidała cilkom.

Zapowiwjem wczera, szczo kwestiju imenowania likariw uważaju za ricz tak ważnu, szczo musilybyśmo sia zastanowyty, czy w tretim czytaniu majemo za, czy protiwo hołosowaty bo ne chcemo, szczo by ustawa, kotra maje cichu požytocznosty buła wyzyskowana w ubożnych cilach. My ne chcemo, szczo by takij likar chodyw po hromadach i prosyw o pro-

tekciju, ale takoz ne chcemo, szczo by mała horstka bo 5 a nawit czotyroch obsadżuwała ważnu i dorohu posadu protehowanymy swoimy. Stawljaju odže ślidujuszczu poprawku:

„Ustęp drugi §-fu 8. ma brzmić: Lekarza okręgowego mianuje Rada powiatowa na wniosek Wydziału powiatowego“. To je ta sama stylizacya, jak w projekti prawytelstwa.

Proszu o prynjatie mojej poprawki. Łeżył w interesi samoj ustawy, bo i na szczoż maje ona zaraz na wstupi złe robyty wrażenie, zakim pryjde do orhanizacyi samoj służby sanitarnoj.

Książę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. ks. Siczynskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Męciński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Poprawka p. ks. Siczynskiego do mego przekonania nie trafia i zdaje mi się, że już ze względów choćby tylko praktycznych, projekt wniesiony przez komisję więcej zasługuje na uwzględnienie. Ks. Siczynski opiera się na błędnym argumencie, że takie postanowienie ma odbierać prawa autonomiczne radom powiatowym. Ależ Wydział powiatowy jest przecież władzą autonomiczną wyszłą z wyborów tego właśnie ciała autonomicznego, które on chciał w zastępstwie postawić.

Opiera ks. Siczynski swoje twierdzenie na mniemaniu, że Wydziały nie są niczem innym tylko organem zarządzającym i wykonawczym; stół właśnie dlatego, że są organem zarządzającym powinny zarządzać. Dalej ks. Siczynski widzi już w ustawie o reprezentacyi powiatowej postanowienie, że rada powiatowa w tym wypadku jest do nominacyi lekarzy okręgowych powołaną, no! ależ my dopiero dzisiaj ustawę sanitarną uchwalamy a ustawa o reprezentacyi powiatowej już 24 lat temu jak weszła w życie, zatem jakkolwiek nie wątpię, że daleko w przyszłość sięgał wzrok autorów tej ustawy, jednak przewidzieć oni nie mogli, że po dwudziestu kilku latach przyjdzie ustawa sanitarna, gdzie mianowanie lekarzy okręgowych będzie także władzom autonomicznym poruczone, a więc nie mogła mieć na względzie konieczności nadania tego prawa radzie powiatowej a nie Wydziałowi powiatowemu.

Powiada ks. Siczynski, że ustawa byłaby tutaj niejako wyzyskiwaną na szkodę autonomii. Nie wiem, w czymby to wyzyskiwanie leżeć mogło, ale jako członek Wydziałów powiatowych od lat dwudziestu kilku, wiem ze względów praktycznych, że tam, gdzie się ma załatwiać sprawy czysto osobiste, lepiej że one nie będą przedmiotem możliwej — czynnej agitacji — i załatwiają się w ciele mniej licznem — a wybranem właśnie przez tę samą reprezentację powiatową.

Do każdej takiej sprawy potrzebaby było zwoływać posiedzenie pełnej Rady, co także nieraz wpływaćby mogło na załatwienie sprawy nie w należytych czasie. Otóż właściwem będzie, aby ta atrybucja przysługiwała ciału wybranemu przez Radę powiatową, mniej licznemu, a w każdym razie inteligentniejszemu niżeli pełna Rada. Mógłbym się powołać na praktykę jaką w niejednej radzie istnieje, że mianowanie urzędników sama rada powiatowa uznała za stosowne oddać swemu wydziałowi, właśnie dlatego, aby zabezpieczyć się od tej przypadkowości agitacji i zawisłości obecnego lub nieobecnego, tego lub innego członka pełnej rady. Przecież to trzeba przypuścić, że Wydział powiatowy będzie w możności urzędowej sprawę znać lepiej i dokładniej jak rada powiatowa.

Z tego powodu zdaje mi się, że tak jak proponuje komisja jest lepiej i że podejrzewanie komisji o chęć osłabiania autonomii, dlatego, że oddaje tę władzę Wydziałowi, który jest właśnie ciałem wybranym przez tę radę, jest co najmniej niewłaściwem, dlatego co do mnie głosować będę za wnioskiem w stylizacji, jaką komisja proponuje.

P. ks. Siczynski. Proszu o głos.

Ksiązę Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Proszu Paniw! dumajem, szczo p. gr. Męciński po tej arhumentacji postawyt wnesok, abo poprawku, szczo dalsze iduczu i skaże, szczo by imenowanie było widane marszałkowy Rady powitowej. Tamby wże ne było agitaci (wesołość) i tam lipszebysia riez załahodyła, jak czerez skłykowanie Wydiłu popowitowoho. Widkłykujy sia do praktyki duże bohatoj, szczo marszałok czetery razy zjiżdżaw na zasilanje, zenim zibraw komplet. Otżeż tak iduczy, treba było pryjty do konkluzyi, szczo

maje imenowaty ani Rada powitowa, ani Wydił powitowyj, ale sam marszałok.

Czy tym pidnesete powahu autonomii powitowej, skoro ubihajuczomusia o posadu likara okružnoho, dla unyknenia ahitacyi, skažete do bywaty sia posady dorohoju łaski i protekcyi?

Każe p. gr. Męciński, szczo w dekotrych powitach sama Rada powitowa perekazała tuju swoju atrybucju na Wydił powitowyj, a! to rozumiju, — buła w prawi, ale szczo by Sojm, reprezentacja krajewa jeji widberała tuju atrybucju i perekazywała Wydiłowy powitowomu, toho zrozumity ne možu ze stanovyszczu autonomii! — Odynokyj arhument, kotroho może użyty komisja, jest toj, szczo Rada powitowa jest tiłom tiężkym i szczo to tiło ne tak leħko można zmobilizowaty i skłykaty. Proszu Paniw! toj arhument powtarjaje sia wże druħij raz, ne toho roku, ale pered dwoma litamy. Ale ja skažu Panom likarstwo; jesly uważajete, szczo Rada powitowa tiło tak tiężke, i ne przydatne, to dajte jemu abo orhanizacyu jenczu, abo po prostu skasujte toje tiło. Dumaju, szczo tam, hde ide o interesa powitu, to tam toje tiło dast sia zmobilizowaty.

Ale zwernu waszu uwahu na odnu storonu. Chto czytaw toj projekt, toj musyt znaty o tim, szczo moźlywyj jest sluczaj takij, szczo ne ciłyj powit wijde w okruh sanitarnyj, i szczo ne ciłyj powit bude interesowawsia tym utworenjem i tym imenowanjem, tylko pewnaja czast powitu. Czy p. gr. Męciński ne znaje, szczo u nas do Wydiłu powitowoho — a może nawit i racjonalno, — wyberaje sia ludej takych, kotri najbliźsze koło mistoczka meszkajut; otżesz dijszlybyśmo do toho, szczo imenowanie likara dla okruha, kotryj ne maje w Wydili nikoho, bułoby widdane w ruki tiła, w kotrim ne ma żadnoho zastupnyctwa toho kuta powita. Otżeż szczo raz kažu, szczo w interesi autonomii upomynaju sia o restytuowanie tekstu, jakij buw w projekti prawytelstwennym.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ponieważ mój wniosek jest tej samej treści co wniosek p. ks. Siczynskiego, zatem przyłączam się do jego poprawki i proszę, aby mój wniosek był łącznie traktowany.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. P. ks. Siczynski powoływał się na brzmienie §§. ustawy o reprezentacji powiatowej. Otóż ustawa o reprezentacji powiatowej stanowi, że Rada powiatowa stanowi o warunkach i sposobie mianowania służby i o dyscyplinarnem postępowaniu z nimi. Nie jest więc w ustawie przekazaną nominacją urzędników Radzie powiatowej, ale Rada powiatowa może ją zastrzedz sobie, albo może Wydziałowi powiatowemu nominowanie przekazać. Natomiast ustawa gminna wyraźnie mówi, że Rada gminna „mianuje“. Z tego już więc powodu nie ma analogii zupełnej między mianowaniem lekarzy gminnych a lekarzy okręgowych. Komisya wychodziła z tego założenia, że jak tutaj już powiedziano, ciało szczuplejsze łatwiej dokona nominacji dobrej, odpowiedniej, niż ciało obszerniejsze i z tego względu komisya oświadczyła się za Wydziałem powiatowym, zmieniając odpowiedni ustęp przedłożenia rządowego. Okoliczność tutaj przytoczona, że łatwo mogłoby być, że nikt nie byłby w Wydziale powiatowym z tych, którzy należą do tego okręgu, dla którego lekarz ma być mianowany, według mego zdania jest całkiem nierozstrzygającą, bo tu nie chodzi o stosunki tego okręgu, ale o to, czy ten lekarz posiada odpowiednie warunki i czy on jest z kandydatów rzeczywiście najlepszym. Z tego powodu tej poprawce się sprzeciwiam i proszę, aby Wys. Izba zechciała przyjąć ustęp 2. wedle wniosków komisji.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie cały §. 8. z wyjątkiem ustępu drugiego i czwartego. Kto przyjmuje ten §., z wyjątkiem tych dwóch ustępów, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 8. jest przyjęty. Podaję teraz pod głosowanie poprawkę p. ks. Siczynskiego, dotyczącą tych dwóch ustępów, a mianowicie, ażeby zamiast ustępu drugiego, było powiedziane: (czyta): „Lekarzy okręgowych mianuje Rada powiatowa na wniosek Wydziału Rady powiatowej“, i tak samo w ustępie czwartym, ażeby zamiast: „względnie Wydział powiatowy“, było: „względnie Rada powiatowa“. P. Kramarczyk cofnął swoją poprawkę, zatem jest tylko jedna poprawka. Kto

te poprawkę przyjmuje, zechce powstać. (Mniejszość). Za poprawką jest tylko 25 głosów, a więc poprawka upadła. Proszę teraz tych Panów, którzy przyjmują te dwa ustępy w brzmieniu komisji, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Ustępy te są przyjęte.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. następnego.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 9.

Naczelnik gminy (burmistrz) a względnie prezes Rady powiatowej zawiadomi polityczną władzę powiatową, kto został zamianowany lekarzem gminnym lub okręgowym a kierownik tego urzędu ma odebrać przysięgę od mianowanego lekarza w obecności naczelnika gminy (burmistrza) a względnie w obecności delegata Rady powiatowej.

W miastach mających własny statut gminny odbiera przysięgę od lekarzy gminnych prezydent miasta.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten §. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 10.

W razie czasowego braku lekarza gminnego lub okręgowego ma naczelnik gminy (burmistrz) a względnie Wydział powiatowy zarządzić, aby inny lekarz pełnił tymczasem służbę sanitarną w gminie lub w okręgu sanitarnym.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. §. 10. brzmi: (czyta): „W razie czasowego braku lekarza gminnego lub okręgowego ma... itd.“

Otóż pod czasowym brakiem lekarza „możnaby rozumieć brak taki, któremu Sejm jedynie (wedle projektu) może zarządzić ustanawianiem liczby okręgów sanitarnych.

(P. Męciński. „Ale gdzież tam!...)

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

a Wydział krajowy oznaczeniem miejsca, w którym winien być okręg zaprowadzonym.

Otóż nie wątpiąc, że komisya miała na myśli jedynie brak chwilowy, wynikły z ustąpienia lekarza z posady poprzednio już ustanowionej — dla uniknienia dwuznaczności, sędzę, że należałoby inaczej ustęp ten wystylizować. Mianowicie zamiast w razie „czasowego braku“, należy użyć „w razie iżby czasowo opróżniona była posada“. Inaczej, możnaby z tenoru słów ustępu pierwszego dedukować, że na razie, do danych miejscowości póki dla tychże okręgu sanitarnego nie uchwali Sejm, względnie zaś nie ustanowi Wydział krajowy, można delegować jednego z lekarzy dla sąsiednich okręgów ustanowionego.

Poprawka moja zatem brzmi: (czyta): w razie, iżby czasowo opróżnioną była ustanowiona poprzednio posada lekarza gminnego i t. d. jak w tekście projektu“.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję poprawkę p. hr. Lasockiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 10. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 11.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 11.

Lekarze gminni pobierają z kasy gminnej placę, którą ustanowi Rada gminna (miejska).

Lekarze okręgowi pobierają placę tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość tych zwrotów oznaczy Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na placę lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy ponosi fundusz krajowy.

Placa lekarza gminnego lub okręgowego nie może być niższą jak 500 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W §. 11. jest powiedziane, że lekarze gminni pobierają z kasy gminnej placę, którą ustanowi Rada gminna (miejska); natomiast nie masz zarówno w §. 11. jak i w całej ustawie wyraźnego postanowienia, kto oznacza placę dla lekarzy okręgowych. Przypuścićby można, ale toby było tylko przypuszczeniem, że ci, którzy mu dają dekret, którzy go nominują. Dlatego mniemam, że zachodzi istotna potrzeba, ażeby wyraźnie było powiedziane w ustawie, kto mianuje lekarzy okręgowych i kto wyznacza im placę. Jakkolwiek byłem przeciwny temu, aby lekarzy mianowała Rada powiatowa a nie Wydział powiatowy, to jednak co do wyznaczenia placę jestem zdania, że placę dla lekarzy okręgowych powinna ustanowić właśnie pełna Rada powiatowa, ztąd mój wniosek dąży do wprowadzenia postanowienia, iż Rada powiatowa wyznacza placę dla lekarzy okręgowych. Oczywiście, wprowadzając to postanowienie, musiałem stylizację zmienić całego paragrafu, który wedle mego wniosku ma opiewać jak następuje: (czyta):

„Lekarze okręgowi pobierają placę, tudzież zwrot kosztów na podróże służbowe. Wysokość placę ustanowi Rada powiatowa, zaś wysokość zwrotu kosztów za podróże służbowe Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na placę lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy fundusz krajowy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję wniosek p. Abrahamowicza do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma p. Dr. Fruchtmann.

P. Dr. Fruchtmann. W kwestyi, kto ma ponosić koszta utrzymania lekarzy okręgowych, komisya uważała za stosowne daleko odstąpić od wniosku rządowego. Wniosek rządowy każe opłacać je okręgom sanitarnym, zaś komisya wkłada obowiązek ponoszenia tych kosztów na fundusz powiatowy. Dla mnie jest wniosek rządowy nierównie sympatyczniejszy a to dlatego, ponieważ instytucja lekarzy okręgowych

wypływa z obowiązku gmin wykonywania policyi sanitarnej, jest więc instytucją lokalną, której koszta ponosić winny czynniki lokalne. Widziałbym w tem postanowieniu krok, przygotowujący pole dla przyszłej organizacyi gminnej, krok, któryby wzbudził w gminach, złączonych w jeden okręg sanitarny poczucie wspólności interesów, skłonność do połączenia i na innych polach działalności, krok, który byłby przygotowaniem dla przyszłej reformy. Ale w tem postanowieniu widziałbym także gwarancję, że to, co komisya zamierza postanowieniem §. 2, t. j. aby nie było zbyt pocięciem w przeprowadzeniu organizacyi sanitarnej i żeby nie zanadto obciążać naraz skarb krajowy, — że to wtedy dałoby się osiągnąć, gdyby czynniki lokalne miały ponosić koszta, mając bowiem koszta ponosić, możeby nie tak natarczywie upominały się o zaprowadzenie nowych okręgów; skoro zaś powiat płaci, to w tej chwili wszystkie inne gminy tego powiatu zarzucają Sejm petycjami, aby także i w tamtych gminach zaprowadzić okręgi, bo rzecz jasna: jeżeli już mają płacić, to powiedzą sobie, że „wolimy dla siebie płacić“. Pomimo tego jednak, że jestem bardziej za wnioskiem rządowym, niż za wnioskiem komisji, nie chcę podnosić wniosku Rządu, a to dla tego, że jestem szczerym zwolennikiem zaprowadzenia jak najrychlejszej organizacyi sanitarnej w kraju, a taki wniosek sprowadziłby może konieczność daleko idących zmian tej ustawy, musiano by ustawę zwrócić komisji, straciłoby się dużo na czasie, — dlatego ja takiego wniosku nie stawiam. Ale zauważyć muszę, że postanawiając, że powiat ma ponosić koszta, komisya utworzyła trudność, z której jej trudno było wybrnąć, a trudność polegała na tem, że w kraju bardzo wiele jest gmin, utrzymujących własnych lekarzy, i że §. 2. tego projektu już uchwalony, przypuszcza a nawet nakłada na te gminy obowiązek utrzymywania własnych lekarzy. Rzeczą jest więc jasną, że trudno żądać, aby te gminy, które własnych lekarzy utrzymują i opłacają, żeby te jeszcze drugi raz przyczyniały się dodatkami do podatków na cele sanitarne całego powiatu. Powiaty, jak wiemy, nie mają swego majątku; one ciągną dochody jedynie tylko z dodatków do podatków pobieranych od wszystkich mieszkańców powiatu. Otóż nakładając dodatki do podatków, nałoży się je nietylko na mieszkańców tych

gmin, które potrzebują lekarzy, lecz także i tych, które ich już mają i opłacają; te gminy zatem dwa razy musiałyby płacić. Sposób, w jaki komisya tę trudność usunąć chciała, t. j. przez postanowienie w §. 13., nie uważam za stosowny, gdyż §. 13. proponuje, ażeby Wydział krajowy oznaczył, jaką subwencję te gminy mają otrzymać na wydatki sanitarne z funduszków powiatowych; uważam to za nieodpowiednie raz dlatego, bo cel przez to nie byłby osiągnięty; mieszkańcy gmin, utrzymujących własnych lekarzy zawsze będą płacili dodatki na sanitarne wydatki powiatu, a te dodatki już im zwrócone nie będą, ale pójdą do kasy gminnej, a może na inne cele będą obracane, podatkujący sam ulgi nie dozna, tem bardziej, że jest wiele gmin, w których dodatków do podatków w ogóle się nie opłaca, a dodatki powiatowe muszą być opłacane.

Powtóre §. 13. nie określa dokładnie wiele ma dostać taka gmina, a tylko w ogóle jest powiedziane, że Wydział krajowy ma oznaczyć kwotę, która z funduszków powiatowych ma być wypłacaną corocznie tej gminie na jej własne wydatki sanitarne, a przecież sprawiedliwość wymaga tego, żeby wszystko to, co zapłacili, było zwrócone. Ja sądzę, że temu da się zapobiedz w inny sposób, mianowicie, że się nie nałoży obowiązek opłacania na ogólny fundusz powiatowy, lecz na osobny „powiatowy fundusz sanitarny“. Nie jest to tak trudna rzecz; — nasze powiaty nie mają własnych majątków, z którychby mogły opędzać wydatki, ale źródłem, z kąd czerpią, są zawsze tylko dodatki do podatków; — otóż dla utworzenia „powiatowego funduszu sanitarnego“ trzeba będzie tylko rozpisac osobne dodatki do podatków, na opędzenie wydatków sanitarnych, tak, jak to się dzieje z funduszem szkolnym, jak to się dzieje z funduszem drogowym i t. p. W tym razie zamiast §. 13, powie się tylko, że mieszkańcy gmin, którzy utrzymują własnych lekarzy, dodatków do podatków do powiatowego funduszu sanitarnego powiatowego opłacać nie będą i trudność już jest usunięta. W tym celu trzeba będzie przeprowadzić zmiany odpowiednie w §. 11, 12 i 13., a co do §. 11, to proponuję następującą poprawkę (czyta): Po słowach „Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy“ ma być dodane słowo „sanitarny“.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia poprawkę p. Dra Fruchtmana. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Głos ma zapisany p. Polanowski.

P. Polanowski. Wysoka Izba pozwoli, że parę słów wypowiem w kwestyi, którą z mego stanowiska uważam za przegraną; nie mniej po przemówieniu mojem wczorajszem, logicznie postępując postawię do tego paragrafu poprawkę. Proszę Panów! Zbyć mnie argumentem nielogiczności, jak to zrobił szanowny p. sprawozdawca, to łatwo, ale to stwierdzam, że odpowiedzi na moje przemówienie nie dał. Ja zapytałem się: czem szanowny sprawozdawca wytłumaczy milczenie o współudziale Rządu? on odpowiedział: „nie widzę logiki“. Jeżeli ja w prywatnym jakimś interesie potrzebuję pomocy i mam dobrego znajomego i mówię mu, że do przeprowadzenia tego interesu potrzebuję 10.000 zł., a on mnie przez 17 lat obiecuje, że jeżeli nie 5, to 3 tysiące dostanę, a jeżeli go spotkam i powiem mu: 17 lat mi obiecujesz a nic nie dasz, czem to tłumaczysz? — a on mi odrzeknie: „ty nie jesteś loicznym“ — to, moi Panowie, jest łatwy sposób nie dania odpowiedzi! Mnie się zdaje, że byłem i pozostanę loicznym. Praktyka parlamentarna, tak w komisji, jak w Sejmie robi, że chociażby ktoś był przegłosowany i został w mniejszości, to przecież ma prawo dalej stawiać poprawki, ma prawo starać się o ulepszenie ustawy, osłabienie złego przewidywanego, chociażby uważał ją w ogólności za szkodliwą, rezerwując sobie ostatnie prawo przy trzecim czytaniu: głosowania przeciw. Tak w komisji, jak w parlamencie jest taki zwyczaj. Ja tedy nie stoję na stanowisku nieloicznym, ani też wykraczam przeciwko parlamentarnej loice, bo, będąc ustawie przeciwny, staram się złe, które przewiduję, zmniejszyć. Argumenta wszystkie, używane przez wielu przedmowców, argumenta, że potrzeba tak prędko tej ustawy, że nie ma czasu żądać udziału z funduszu państwowego, byle tylko ustawę zaraz przeprowadzić, te do mojego przekonania nie trafiają, a nie trafiają wskutek długoletniego doświadczenia parlamentarnego, wskazanego przedostatnimi wypadkami i tak gdy np. w kwestyi ekonomicznej natury o szkodę w propinacji przy po-

dniesieniu podatku do okowity wystąpiliśmy energicznie i stali loicznie przy swoim, a przypomną sobie Panowie, że, chociaż nie tylko komisarz rządowy ale i p. Minister twierdził, że kraj nic nie dostanie a pomiędzy nami najbardziej daleko idący myśleli, iż kraj dostanie rocznie 600.000 zł., niemniej potem sam Minister postarał się o to, że kraj dostał rocznie 1,000 000 zł. i to na dwadzieścia kilka lat. Sądzę, Panowie, że obowiązkiem reprezentacji kraju w tym okresie budżetowym, w jakim kraj się znajduje, jest, nie lekceważyć pomocy funduszu państwowego, ale jego współudziału żądać.

Poprawka, którą postawię, chociaż bez nadziei, ażeby została przyjętą, opiewa (czyta):

„Połowę wydatku na płace lekarzy okręgowych oraz na koszta podróży tych lekarzy ponosi fundusz powiatowy i fundusz krajowy, drugą połowę ponosi fundusz państwowy za zezwoleniem konstytucyjnym“.

Gdybym należał do większości tej Wysockiej Izby, poszedłbym dalej i zastanowiłbym się przedtem czy godziwym jest, ażeby doktorowi medycyny, który około 20 lat pobierał wykształcenie, przeznaczać pensją 500 zł. z obowiązkiem mieszkania na wsi! Czyż można sobie wyobrazić, że który lekarz poważny przystanie na taką dotację i takie stanowisko chyba taki, który już nigdzie nie może być użyty, będzie kompetować o te miejsca. Gdybym należał do większości tej Izby i miał jej przekonania, byłbym postawił wniosek organizacji we wszystkich okręgach kraju, a płacę wyznaczył co najmniej na 1.000 zł. Ponieważ do większości nie należę, dlatego tylko tej poprawki nie stawiam. Skończyłem.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszę o odczytanie poprawki p. Polanowskiego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

„Połowę wydatku na płace lekarzy okręgowych oraz na koszta podróży tych lekarzy ponosi fundusz powiatowy i fundusz krajowy, drugą połowę ponosi fundusz państwowy“.

P. Polanowski. Dodaję jeszcze do mojej poprawki słowa „z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia“.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. W wczorajszej mojej besidi ne tykawjem kwestyi utrzymowania tych likariw, mowywjem tilko zahalno o koszlach uradzenia służby sanitarnoj w ciłym kraju.

Nyni proszu Paniw koły stoit pered namy żądanie, szczobyśmo oznaczyły kto maje ponosy-ty koszta i w jakoj miri, pryznaju sia, szczo ja- bym sia zhodyw z mysleju, pidnesenoju czerez p. Polanowskoho; pryznaju, szczo derżawa maje obowiazok pryczynyty sia do kosztiw. Skażu tak, jak p. Czyżewicz, szczobym wziaw ochotno, je- słyby prawytelstwo dało dla kraju, odnakoż ne zajszowjem tak daleko, szczoby robyty wid toho zawysymym hołosowanje nad ustawoju. Bo wy- daje sia meni, szczo jesły uznast' sia ricz za konieczne potribnu, jesły znaje sia o tim szczo ustawa wyraźno wkładaje obowiazok uradzenia służby sanitarnoj na hromady, to prij majuczy datok wsiakij ze storony prawytelstwa, ne może do neho sia skazaty: abo daj meni, abo za usta- woju hołosowaty ne budu. Toj §. 11. chotiwbym inaksze wydity tak szczo do zasady, jak szczo do stylizacji. Odnakoż, poneżem zmirkowaw, szczo h. sprawozdawca własne pry toj rozprawie jest w tim drażlywym położenju, szczo, szczoby dowesty do uchwałenia ustawy win sia tilko dy- wyt kilko ruk pidnese sia do popertia poprawky, a ne maje wzhladu na ricz samu, dla toho, ne majuczy nadiji, szczoby bohato ruk pidnesło sia za mojeju poprawkoju, poprawky stawyty ne budu. Ale postawlu zapytanje do p. sprawozda- tela: Nam zażelyt ne tylko na tim, szczoby służba zdrowia buła uorhanizowana, aże takoż na tim, szczoby tiji, kotry wyjdut jako oficjalni funkcjonari sanitarni, mały wyraźno określone położenje. Pytaju sia otżeż h. sprawozdatela, czy w komisiji nikto ne zapytaw sia, czy totiji likari okrużni majut' buty jak prowizorycznyj sekretar abo drohomistr Rady powitowej, kotroho Wydił powi- towyj przyjmaje i widprawlaje? A w sluczaju je- słyby likar pry spowniuwaniu obowiazkiw oka- licziw abo popaw w jaku chorobu i pomer ły- szajuczy żinku i syroty, — chto maje utrzymy- waty tutu żinku i syroty? Toho w projekti ne znachodžu. W projekti jest skazano, szczo ony majut: „charakter urzędników publicznych“,

aże „jakich urzędników publicznych“? — Czy ony sut' urjadnykamy hromadzkymy, czy powito- wymy, czy krajewymy, toho projekt ne każe, a meni sia zdaje szczo wid toho okryślenia zażelyt i toje, do koho taja wdowa abo dity majut udaty sia za osmotrenie. W zahali sympatja, ja- ku maju do toho projektu, ne może powzderża- ty mene, szczoby ne skazaty, szczo komisja tra- ktowała toj projekt tylko tak, szczoby obmynu- ty to szczo może na opozycju natrafyty, szczoby tylko pochwałyty sia i zjednaty zasłuhu h. sprawozdatelowy, szczo win pereforsowaw toj projekt w Sojmi. Znachodžu w tim projekti tak bohato nedostatkiw szczo do organizacyjnych zasad, aże nawet sut pewni sperecznasty meży dekotorymy postanowleniamy. Poprawki ne stawljaju; aże proszu h. sprawozdatela o widpowid, czy kromi nażelytosty na utrzymanje i kromi kosztiw podo- roży budut szcze jaki koszta z toj orhanizacji, (głosy: będą) i kto maje toti koszta ponosyty?

C. k. Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Proszę o głos.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. W imieniu Rządu muszę się oświadczyć przeciwko poprawce wniesionej przez szanownego posła p. Polanowskiego a to z tych samych powodów, które wczoraj miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, a dla których skarb państwa do pokrycia kosztów utrzymywania lekarzy okręgowych przyczynić się nie może. Proszę więc tylko, ażeby Wysoka Izba raczyła nie przyjąć tej poprawki.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pila t. Przedewszyst- kiem zwracam się do p. Siczynskiego, ażeby od- powiedzieć mu na jego zapytania, chociaż właś- ciwem miejscem dla tych zapytań byłyby §. 14. Skoro jednak zapytania te były tu postawione, to zazaz na nie odpowiem. Pytanie pierwsze było, jakimi lekarze będą urzędnikami, skoro mianuje ich powiat; skoro są płatni z funduszu powiato- wego, będą urzędnikami powiatowymi, ale różnica między nimi a innymi urzędnikami będzie za-

chodzić ta, że podczas kiedy w przeważnej liczbie powiatów urzędnicy powiatowi mają zapewnioną emeryturę, to lekarze ci emerytury nie będą mieli, bo ta nie została im przyznana w ustawie. Jednakże usunięci nie będą mogli być inaczej jak tyko w drodze śledztwa dyscyplinarnego, ponieważ w §. 15. jest mowa właśnie o drodze dyscyplinarnej. Będą to zatem urzędnicy, których będzie można tylko w drodze dyscyplinarnej usunąć, którzy jednak nie będą mieli zapewnionej emerytury. Tak samo i w innych krajach koronnych, gdzie zaprowadzono ustawę o lekarzach gminnych i okręgowych, ci lekarze mają takie same stanowisko bez emerytury. Drugie pytanie było co do kosztów, mianowicie czy oprócz wydatków na płacę i kosztą podróży będą jeszcze inne koszty. Otóż wydatków innych oprócz wydatków na płacę i zwrotu kosztów podróży nie będzie i lekarze innych dochodów na mocy tej ustawy pobierać nie będą. Praktyka prywatna nie będzie tym lekarzom zabroniona, praktykę tę prywatną będą wykonywali i z niej będą mieli uzupełnienie dochodów a gdyby się zdarzyło, że w razie epidemii za zezwoleniem przełożonej władzy tj. Wydziału powiatowego byłiby użyci dla celów sanitarnych rządowych, to pobieraliby za to wynagrodzenie normalne, które w takich wypadkach jest ustanowione dla lekarzy stojących po za związkiem służby rządowej. O tym przedmiocie jeszcze będzie mowa przy §. 14.

Teraz jeszcze słówko wobec przemówienia p. Polanowskiego. Nie spodziewałem się, ażeby p. Polanowski czuł się dotkniętym przeciwstawieniem słów, które z jego mowy wyjąłem. Ograniczyłem się, na wskazanie, że jeżeli się mówi, że ustawa jest szkodliwą, to w takim razie nie żąda się, ażeby organizacja uznana za szkodliwą wchodziła w życie. Co do poprawki, ażeby fundusz państwowy w pewnej części kosztą tej organizacji ponosił, to ja tę poprawkę uważam za nic innego, jak tylko za udaremnienie przyjęcia do skutku tej ustawy, bo gdyby poprawka ta została przyjętą, to organizacja ta nie mogłaby przyjść do skutku. Utwierdza mnie w tem przekonaniu nie tylko oświadczenie p. komisarza rządowego, ale także i treść ustawy z roku 1870. ustawy wydanej dla 10 krajów koronnych i oświadczenie rządowe obszernie motywowane, które przedłożonem zostało w tej sesji sejmu

styryjskiego a które tu mam pod ręką. Wobec tych wszystkich faktów niepodobna jest, ażebyśmy, przyjąwszy tę poprawkę, mogli zorganizować służbę zdrowia. Zwalczenie chorób epidemicznych należy swoją drogą do Rządu i kosztą te Rząd ponosi.

Co do poprawki p. Abrahamowicza, ażeby wysokość płacy oznaczała Rada powiatowa, to na nią w imieniu komisji zgadzam się. Muszę się natomiast oświadczyć przeciw poprawce p. Fruchtmanna. Kwestya utworzenia funduszu sanitarnego była punktem, który w komisji bardzo szczegółowo był rozbiegany; po dłuższym namyśle, bo i stylizacja była już w tym kierunku ułożoną, przyszedliśmy do przekonania, że tworzenie takiego osobnego funduszu nie jest pożądanem. Oświadczenia, jakie porobiliśmy z osobnymi funduszami administracyjnymi, nie przemawiają za tworzeniem takich funduszy, któreby stały w takim związku jak administracji szkolnej, którą p. wnioskodawca cytował. Takiego funduszu chcieliśmy uniknąć a tem bardziej nie mogliśmy się nań zgodzić, że z początku przez dłuższy szereg lat tej organizacji nie będzie nakładać się pełnego jednego centa na powiat a łatwo mogłoby się zdarzyć, że wydatki sanitarne, jakie w początkach będą, będą się opłacały z nadwyżek dochodów Wydziałów powiatowych, które trafiają się bardzo często, jak to zamknięcia rachunków Wydziałów powiatowych wykazują. Otóż w takich razach osobnych nakładów na to nie będzie potrzeba, zatem i osobnego funduszu sanitarnego nie będzie potrzeba tworzyć.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Do alinei pierwszej §. 11. nie ma żadnej poprawki. Kto przyjmuje alinę pierwszą §. 11. zechce rękę podnieść. (Większość.) Alinea pierwsza §. 11. jest przyjętą. Do ustępu drugiego jest poprawka p. Polanowskiego, która brzmi: „Połowę wydatku na płacę lekarzy okręgowych oraz na kosztą podróży tych lekarzy ponosi fundusz powiatowy i fundusz krajowy, drugą połowę ponosi fundusz państwowy z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia“.

Kto przyjmuje poprawkę p. Polanowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka p. Polanowskiego nie jest przyjętą. Jest dalej poprawka p. dra Fruchtmanna, ażeby zamiast

„fundusz powiatowy“ było powiedziane „fundusz powiatowy sanitarny.“ Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść (mniejszość.) Poprawka upadła. Kto przyjmuje drugi ustęp wraz z poprawką p. Abrahamowicza, którą p. sprawozdawca imieniem komisji przyjął i który zatem opiewać będzie:

„Lekarze okręgowi pobierają płacę tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość płac ustanowi Rada powiatowa, zaś wysokość zwrotu kosztów za podróży służbowe Wydział krajowy dla każdego okręgu sposobem ryczałtu. Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy ponosi fundusz krajowy.

Płaca lekarza gminnego lub okręgowego nie może być niższą jak 500 zł.“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi jest przyjęty. Kto przyjmuje alinea trzecią, zechce rękę podnieść. (Większość.) Alinea trzecia jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 12.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta).

§. 12.

Do funduszu powiatowego wpływać będą:

a) opłaty za wykonywanie przez lekarza okręgowego poszczególnych urzędowych czynności sanitarnych w gminach i na obszarach dworskich (jak n. p. za oględziny zwłok, oględziny bydła i mięsa i t. p.).

b) przychody z zobowiązań prawnoprywatnych służących do pokrycia wydatków na cele publicznej służby zdrowia, równie jak przychody fundacyj na ten cel przeznaczonych w gminach i obszarach dworskich, które należą do okręgów sanitarnych.

Jeżeli wydatki na płace lekarzy okręgowych po strąceniu przychodów pod a) i b) wyszczególnionych a ewentualnie po dodaniu wydatku w §. 13. przewidzianego, przenoszą razem 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie, natenczas fundusz krajowy obowiązany jest udzielić powiatowi subwencji w wysokości owej przewyżki.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W §. 12. po słowach „do funduszu powiatowego wpływać będą“ następuje ustęp: a) „Opłaty za wykonywanie przez lekarza okręgowego poszczególnych urzędowych czynności sanitarnych w gminach i na obszarach dworskich“ a potem w nawiasie „jak n. p. za oględziny zwłok, oględziny bydła i mięsa i t. p.“ Czytając ten §. nie tu w Wysokiej Izbie, tylko tam, gdzie on będzie najczęściej czytany, w Radach powiatowych i gminnych, nasuwa się pytanie: Czy wedle tego postanowienia lekarz okręgowy jest obowiązany pełnić czynność którą nazywamy oględzinami zwłok, otóż wedle treści odczytanego paragrafu niewątpliwie „że tak“; wobec tego stanu rzeczy nasuwa się pytanie, czy będzie lekarz okręgowy w możności spełniać to zadanie, skoro okręgi będą takie, jak je sobie wyobrażam i jak je sobie w danych okolicznościach wyobrażać musimy.

Więc najpierw rozstrzygnąć należy o ile obowiązany będzie lekarz, ażeby pełnić czynności oglądania zwłok, a w ślad zatem określić, kiedy ów zwrot kosztów za tę czynność strony gminy na rzecz reprezentacji powiatowej ma nastąpić. Zwłaszcza, że zajść może wypadek, że lekarz dokonał oględzin zwłok tylko wyjątkowo, który to wyjątek może być powodem dla Wydziału powiatowego, by na podstawie relacji lekarza zażądał zwrotu należności od gminy. Gmina zaś żądaniu temu odmówić może opierając się na tem, że utrzymując innych stałych oglądaczy zwłok, nie jest już obowiązana do zapłaty drugiej. Ztąd powstać może spór, a także i koszta egzekucyjne. Gdyby więc postanowienie to nie zostało zmienione, owa należność przymusowo ściągana, mogłaby kilka razy być większą. Dalej w tym samym ustępie jest powiedzianem, że opłaty mają być uiszczane za oględziny zwłok, oględziny bydła i mięsa i t. p. Staralem się dojść, co pod tem słówkiem i t. p. ma być rozumianem, lecz mi się to nie udało. Tego rodzaju więc kodyfikacja, zmuszająca do domysłania się czegoś, nie jest dopuszczalną. Pragnę więc postanowienia zawarte w dwu pierwszych alineaach w mowie będącego paragrafu uczynić stanowczemi i jasnemi

i dla tego wnoszę, zastąpienie dwóch pierwszych alinei §. 12. następującymi poprawkami (czyta):

„Do funduszu powiatowego wpływać mają:

a) opłaty za oględziny zwłok, o ile czynność ta w pojedynczych miejscowościach okręgu sanitarnego przez lekarza okręgowego stale pełnioną będzie,

b) opłaty za dokonywane stale przez lekarza okręgowego oględziny bydła i mięsa w okręgu sanitarnym,

c) przychody i t. d. wedle wniosku komisji jak ustęp b)“.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Według §. 11. wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosi fundusz powiatowy. Do tego funduszu wpływać będą taksy za wykonywanie pewnych czynności za oglądanie zwłok, bydła i mięsa.

Uważam, że to postanowienie ciężyc głównie będzie i prawie wyłącznie na gminach, bo przychód wymieniony następnie w §. 12. b) jest problematyczny i żadnego rzeczywistego dochodu nie przyniesie. Dlatego stawiam poprawkę następującą. Zamiast ustępu a), który jest obecnie, chciałbym, aby było powiedziane: „opłaty czynione przez gminy i obszary dworskie w stosunku do swoich powinności podatkowych“, a dopiero, aby potem był przyjęty ustęp proponowany przez p. Abrahamowicza, do którego się przyłączam.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję tę poprawkę do parcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. P. Żardeckij postawyw poprawku do §. 12. Ja ne potrebuju insznoj stawlaty, ale staraju sia tuju poperty i za neju budu hołosowaty.

Poneże tut stoit, szczo za tiji czynnosity, t. j. za ohladanie zwłok, towaru i miasa w hromadi i na obszari dworskim powynny ponosyty koszta storony, to ja dumaju, szczo tiji koszta powynny buty rozłożeni w miru podatkiw tak na hromady jak na obszary dworski, bo jesly żadałoby sia tich kosztii wid storony, to moħło by sia spowniaty obserwacyu czerez likara powitowoho u takoj storony, kotrubby ne možna potiahnuty potim do kosztii. Dla toho hodžu sia z poprawkoju p. Żardeckoho.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Siczyński ma głos.

P. k. Siczyński. Motywa moi sut tii sami, szczo p. Abrahamowycza, no wedut mene do jenszoho przekonania, a imenno szczo by ustup a. §. 12. ciłkom wypustyty. Kromi dochodiu z ohladania merciw, dochid z reszta czynnostej, ohladania chudoby i miasa w takich powitach, hde nema mist welykich i w okruhu sanitarnym de nema ani odnoho mistoczka, wynosyty bude kilka albo kilkanadsiat zł. a wirte meni, szczo sama korespondencya i wprawlenie autonomii do toj biurokratycznej czynnosity, jak żadania sprawozdań, urgensa i t. d., ta sama czynnist bude bilsze kosztowaty fond powitowyj jak wynosyt dochid z toho żereła.

Zhodywbym sia na toje tam, hde likar okružnyj pownyt stało czynnist ohladacza zwłok, szczo by tam remuneracya, kotru jemu hromada daje, wpływała do fondu powitowoho i szła na pokrytie jeho pensyi, ale żadawbym szczo by dalsza opłata za ohladanie towaru i miasa, szczo by tii dwa tytuły wypustyty, bo efekt duże małyj a sytuacyja sia utrudnyt i prowadyty bude, jak panowe zmirkowały z kotrokocho promowlenia p. Huryka, do toho, szczo suspilnist, meży kotroju likari budut mały operowaty, bude sia wydiła duże bołosno dotkne-na, jesly funkcyonaryusz wprost wid storony opłatu bude poberaty.

Za ohladanie towaru, za ohladanie miasa ide z ruki do ruki opłata, nastalyby spory, na-

stałaby nejasnił i konieczna kolizija. A potom proszu paniw, likar okružnyj, kotromuby sia należała opłata z tytułu toho, szczo maje prawo ohladania towaru i miasa, ne mihby toj czynnocy pownyty we wsich sełach, hde stałyj ohladacz je do miasa i towaru.

Nawit tam hde likar stałym ohladaczom buwby, musiwy buty postawienyj kromi neho szcze oden jakijś organ, otież komplikacya rangi, trebaby wyznaczty meży nymy, kotryj starszyj, kotryj maje perszyj braty miaso zadarmo, bo to jest włastywyj dochid prawdywyj i konkretnyj tych ohladaczy miasa. Aby likariw okružnych ne prynewoluwały do tych praktyk, radywbym, szczyoby toto żereło dochodiw ciłkom wypustyty.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Co do poprawki szanownego p Abrahamowicza, to zupełnie w ten sposób, jak p. Abrahamowicz mieć sobie życzy, komisya rozumiała postanowienie §. 12. lit. a) to jest rozumiała, że ztamtąd tylko do funduszu powiatowego będą wpływały te opłaty, gdzie lekarz odnośne czynności stale wykonywać będzie, gdzie czynność ta stale pozostawioną mu będzie. Bliższe szczegóły miała zawierać pod tym względem instrukcyja, a jeżeli p. Abrahamowicz wnosi, aby ten szczegół był w ustawie bliżej określony, ja z mojej stony nie mogę mieć nic przeciwko temu. Co do tego „i t. p.“, które się mieści przy końcu §. 12. lit. a) to pod niem nie może być rozumianem nic innego, tylko opłaty lokalne wszelkiego rodzaju, które ustawa gminna radzie gminnej pozwala ustanawiać. Bo do rady gminnej należy ustanawianie opłat za czynności sanitarne w gminie. Ja się więc zgadzam z poprawką p. Abrahamowicza i poprawkę tę przyjmuję. Natomiast co do poprawki szanownego p. Żardeckiego, to wobec tego, że powiedziano w §. 11., że wydatki na płacę lekarza okręgowego ponosi fundusz powiatowy, a zatem wskazano ten fundusz jako główne źródło do pokrycia tych płac, a temu funduszowi przydzielono w §. 12. pewne dochody, zdaje mi się, że nie zachodzi potrzeba wskazywania wyraźnie, że tymi dochodami mają być dodatki do podatków, bo wszystkie

wydatki funduszu powiatowego pokrywają się dodatkami do podatków. Co do meritum zgadzam się z posłem Żardeckim, gdyż znaczenie jego poprawki jest czysto stylistyczne. Ale wobec tego, że §. 11. został już przyjęty w tej formie, zdaje mi się, że poprawka jest zbyteczną i dlatego sprzeciwiam się jej.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ pan sprawozdawca przyjął poprawkę p. Abrahamowicza do §. 12., więc tylko w tem brzmieniu ten §. 12. podam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 12.

Do funduszu powiatowego wpływać mają:

a) opłaty za oględziny zwłok o ile czynność ta w pojedynczych miejscowościach okręgu sanitarnego przez lekarza okręgowego stale pełnioną będzie.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 12. lit. a) racy rękę podnieść. (Większość). §. 12. a) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

b) opłaty za dokonywane stale przez lekarza okręgowego oględziny bydła i mięsa w okręgu sanitarnym.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten ustęp b) §. 12. racy rękę podnieść. (Większość). Ustęp b) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

c) przychody z zobowiązań prawno Prywatnych służących do pokrycia wydatków na cele publicznej służby zdrowia równie jak przychody fundacyj na ten cel przeznaczonych w gminach i obszarach dworskich, które należą do okręgów sanitarnych.

Jeżeli wydatki na płacę lekarzy okręgowych po strąceniu przychodów pod a) i b) wyszczególnionych a ewentualnie po dodaniu wydatku w §. 13. przewidzianego, przenoszą razem 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru

w całym powiecie, natenczas fundusz krajowy obowiązany jest udzielić powiatowi subwencji w wysokości owej przewyżki.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten ustęp §. 12. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 12 c) jest przyjęty.

Tem samem upadła poprawka p. Żardckiego.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 13.

Jeżeli do powiatu, opłacającego jednego lub więcej lekarzy okręgowych w myśl §§. 11. i 12. tej ustawy, należy gmina, która według §. 2. tej ustawy utrzymuje własną służbę sanitarną, natenczas Wydział krajowy oznaczy kwotę, która z funduszu powiatowego ma być wypłacaną corocznie tej gminie na jej własne wydatki sanitarne, a to z uwzględnieniem udziału tej gminy w opędzaniu ogólnych wydatków powiatowych a przeto także wydatków powiatu na płace lekarzy okręgowych.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz Do §. 13. zapisany p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 13. raczy rękę podnieść. (Większość). §. 13. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

§. 14.

Lekarze gminni i okręgowi są stałymi fachowymi organami, powołanymi do współdziałania przy wykonywaniu sanitarno-policyjnych obowiązków (§§. 3. i 4. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870. Nr. 68. Dz. p. p.) i mają z tego względu charakter urzędników publicznych.

Obowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcja, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasiągnąwszy opinii c. k. krajowej Rady zdrowia. W instrukcji tej ma być określony szczegółowo także obowiązek

tych lekarzy do leczenia bezpłatnego ubogich chorych.

Lekarzowi gminnemu lub okręgowemu nie wolno żądać, ani przyjmować wynagrodzenia od stron za wykonywanie czynności wchodzących w zakres gminnej służby zdrowia.

Lekarze gminni i lekarze okręgowi obowiązani są bezpłatnie szczepić ospę w miejscu swej siedziby.

Lekarze okręgowi obowiązani są wykonywać szczepienie ospy w okręgu po za obrębem swojej siedziby za poborem należytości ustanowionej w miarę ilości szczepionych.

Politycznej władzy krajowej służy prawo zarządzać od czasu do czasu szczepienie ospy w okręgach sanitarnych przez lekarza powiatowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do ustępu drugiego tego §. 14. wnoszę poprawkę, którą zaraz odczytam. Ten paragraf orzeka: kto i w jaki sposób będzie wydawać instrukcję dla lekarzy gminnych i okręgowych. Otóż wnoszę, aby w ustępie 2-gim po wyrazach: Obowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcja, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasiągnąwszy opinii c. k. Rady zdrowia", dodać wyrazy „zaś co do instrukcji dla lekarzy miejskich w miastach mających własny statut, to jest w Krakowie i Lwowie, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i Rady miejskiej tych miast". Sądzę, że nie potrzebuję długo uzasadniać tej poprawki, która chociaż w najmniejszej mierze zastrzega pewien autonomiczny wpływ rad miejskich naszych dwóch stolic. Instytucja, którą zaprowadza uchwalona teraz ustawa t. j. lekarze gminni, miejscy, istnieje już dawno w Krakowie i we Lwowie Instrukcję dla nich wydawały i wydają dotychczas rady miejskie. Mniemam, że możnaby to prawo zostawić radzie miejskiej t. j. reprezentacji tych dwóch stolic. Jednak licząc się z obecnymi stosunkami a nie chcąc wnosić poprawki, która by mogła narazić przyjęcie do skutku całej ustawy, ograniczam się do zastrzeżenia przynajmniej pewne-

go wpływu reprezentacji miasta, rady miejskiej i prezydenta na wydanie instrukcji, określającej obowiązki lekarzy w tem mieście. Któż może znać lepiej stosunki sanitarne miejskie, jeżeli nie rada miejska i prezydent? Kogo te stosunki sanitarne w mieście najsilniej obchodzą? Prezydenta i radę miejską. Zastrzedz więc chciałbym, aby instrukcja dla lekarzy miejskich w Krakowie i we Lwowie, i w ogóle w miastach rządzących się własnym statutem, wydana została przynajmniej po wysłuchaniu wniosków prezydenta i rady miejskiej. Odpowiada ta poprawka choć w bardzo małym stopniu prawom autonomicznym tych najznacześniejszych w naszym kraju miast i dlatego proszę przyjąć tę poprawkę a raczej dodatek.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia poprawkę p. Chrzanowskiego. Kto tę poprawkę popiera, rączy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawką jest dostatecznie poparta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przewiduję, że poprawka, którą zamierzam postawić, nie pójdzie mi tak łatwo, że spotkam się z opozycją fachową silną i to śmiem twierdzić, pochodzącą ze strony fachowego lekarza.

My szanowni Panowie, uchwalając tę ustawę, nie możemy ani na chwilę oddalić się od tych stosunków, które przedewszystkiem uwzględnić ona winna a mianowicie owych, które nam daje życie wiejskie z całym szeregiem przyzwyczajęń, uprzedzeń a często i niskiego poziomu oświaty ludności. Kiedy w poufnym zebraniu była mowa w ogóle o ustawie sanitarnej, wtedy dzisiejszy mowca generalny za ustawą powiedział, że środki proponowane przez oponentów ustawy równają się temu, jak gdyby ktoś w chwili, kiedy się dom pali, właścicielowi tego domu doradzał, aby się poszedł zaasekurować.

Otóż szanowni Panowie z tem zdaniem tak trafnem związany dalszy wywód, który podnosił skuteczność tej ustawy z uwagi przedewszystkiem na tę okoliczność, że ustawa dąży do leczenia chorych, a więc do zapobiegania szerzeniu się chorób nie tylko za pomocą środ-

ków prewencyjnych ale przez najsilniejszy środek prewencyjny t. j. przez gaszenie tej choroby leczeniem chorych. Ustawa ta stała się przynajmniej dla mnie o tyle cennym nabytkiem, iż liczy się, że pomoc lekarska dla ludności wiejskiej jest koniecznie potrzebną i to pomoc tak udzielona, za którąby osobno płacić nie potrzeba. Jakże będzie jeżeli §. 14. zostanie niezmieniony? Oto lekarz zjeżdża do wsi. W tej wsi znajduje chorych, przypuśćmy na egipską chorobę ócz. Zarządza rozmaite środki desinfekcyjne, wszelkie inne środki ostrożności, ale do leczenia chorych się nie bierze, lecz jako zarobkujący choćby lekarz, a ci są różni, powiada: „Ja tego obowiązku leczenia bezpłatnie nie mam, jeżeli mi nie zapłacisz, leczyc cię nie będę“.

Wówczas jaka jest droga wyjścia dla chorego, jeżeli nie odpowiedź: „Jestem ubogi“.

„Jesteś ubogi, a więc przynieś mi świadectwo ze strony zwierzchności gminnej“. Rzeczywiście jest biedny, przynosi świadectwo. Ale staje drugi, któremu wójt nie może dać świadectwa ubóstwa, gdyż jest gospodarzem przynajmniej nie ubogim. Ten drugi prosi o pomoc lekarską. Lekarz powiada: „jak mi zapłacisz, dam ci pomoc“. Kto zna ludność naszą wiejską i wie jak niechętnie płaci ona za pomoc lekarską, ten z góry twierdzić może, że cierpiący na oczy nie będzie się leczył, bo lekarza zapłacić trzeba!

A proszę panów, jeżeli ta ustawa w swojej doniosłości i znaczeniu nie ma być tem, czego się wszyscy obawiamy, to jest stworzeniem nowego organu biurokratycznego, lecz ma być ustawą sanitarną w pojęciu dobrze zrozumianem ze stanowiska humanitarnego, — jeżeli ma ona zapewnić pomoc chorym, a zwłaszcza tym, którzy tej pomocy niejako w sposób narzucony wymagają, w takim razie musi być powiedzianem, że lekarz leczy nie tylko ubogich chorych w razie pojawienia się sporadycznie choroby zakaźnej, lecz i wszystkich innych.

Powiedzą mi panowie: Nadużywać będą tego lekarza, zwłaszcza w miasteczkach najzamożniejsi starozakonni. Temu nie przeczę, lecz wolę, by lekarza pomoc przez zamożnych a niesumiennych była nawet nadużywaną, niż by z obawy przed tem nadużyciem tysiąc chorych mimo lekarzy nie miało pomocy. A zresztą panowie, czyż z doświadczenia nie wiemy, że lekarze mają aż nadto sposobów najlegalniej tego

rodzaju postępowanie skarcić i usunąć. Czy nie wiemy z życia naszego, że jeżeli zamożny człowiek wyzyskuje lekarza, to ten umie się już w regule obronić przed tem wyzyskiwaniem i to w sposób najlegalniejszy. Dlatego wobec uznanej potrzeby, ażeby w wyjątkowych razach, mianowicie pojawienia się choroby zakaźnej sporadycznie, leczyli lekarze wogóle wszystkich chorych, pozwałam sobie uczynić poprawkę, która

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

nie wiem w czyjem ręku się błąka.

(P. Bobrzyński. Proszę, oto jest!)

Ja nie żądam od Wysokiej Izby, ażeby tę rzecz, która wymaga ścisłego określenia, już dziś ściśle uchwałą swą sprecyzowała, lecz domagam się jedynie, by w instrukcyi, którą wyda władza polityczna w porozumieniu z Wydziałem krajowym było powiedziane między innymi:

„W instrukcyi tej ma być szczegółowo określony także obowiązek tych lekarzy co do bezpłatnego leczenia dotkniętych chorobą zakaźną, pojawiającą się sporadycznie, tudzież leczenia bezpłatnego wogóle ubogich chorych.“

Książę Marszałek. Głos ma zapisany p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Jabym prosił kniazia Marszałka zaminyty mij hołos za hołos p. Bobrzyńskoho.

Książę Marszałek. Udzielam tedy głosu zapisanemu z kolei p. Bobrzyńskiemu.

P. Dr. Bobrzyński. Zupełnie uznaję motyw, które kierowały p. Abrahamowiczem i myślę, że komisya uchwalając brzmienie swoje, nietylko nie wykluczała tego, co tu wskazał p. Abrahamowicz, ale szła w tym samym kierunku. Komisya powiedziała, że obowiązek leczenia ma być określony instrukcją i wyraźnie dała wskazówkę, że ta instrukcja ma podać granice, w jakich obowiązany jest lekarz leczyć bezpłatnie. Nikt z panów nie będzie żądał, ażeby lekarz okręgowy obowiązany był w ogóle leczyć bezpłatnie wszystkich, wszędzie i bez wyjątku.

Indywidualnie zgodziłbym się na to, ale z tem zastrzeżeniem, ażebyśmy tam, gdzie powiedziano, że lekarz ma mieć minimum 500 zł. płacy, powiedzieli, że ma mieć 2 000 zł.

(P. Szczepanowski. Brawo!)

Jeżeli jednak mówimy, że ma mieć 500 zł., to musimy lekarzowi temu zostawić możliwość pewnego rodzaju zarobkowania, ażeby mógł się utrzymać. Już komisya w §. 12. robi niekoniecznie potrzebne obrachowanie i stawia wniosek, ażeby te opłaty i te przychody, które niewiele będą wynosiły, wcielić do funduszu powiatowego zamiast zostawić to lekarzowi, co byłoby rzeczą daleko właściwszą, bo uniknęłoby się rachunków. Ale z tem się liczę. Nie możemy więc zbyt daleko posuwać granicy obowiązku bezpłatnego leczenia.

P. Abrahamowicz domaga się, żeby ta granica była oznaczona w sposób, jak to czyni.

Nietylko ubodzy chorzy mają być leczeni bezpłatnie, ale powinno być powiedziane także o dotkniętych chorobami zakaźnymi i to sporadycznie się pojawiającymi.

Przyznaję się, że w rzeczy samej godzę się z p. Abrahamowiczem. Przedstawiam sobie i taką ewentualność, że człowiek bogaty dotknięty będzie chorobą lub jego dom, a on wcale ani leczyć się, ani płacić nie zechce, wówczas to władza publiczna w interesie zdrowia wszystkich sąsiadów ma prawo użyć przymusu — wynika to z ustawy państwowej — i zarządzić potrzebne środki, chroniące sąsiadów i w danym razie zmusić go do zachowania ostrożności lekarskiej. Za mało jednak jestem lekarzem, ażeby sam wziął na siebie odpowiedzialność, jak to uczynił p. Abrahamowicz; a za określenie w tej kwestyi w samej ustawie w sposób szczegółowy wystarczy ogólnik, dla przyszłej instrukcyi dać pewną ogólną wskazówkę i powiedzieć: „W instrukcyi tej ma być określony szczegółowo także obowiązek tych lekarzy do leczenia bezpłatnego chorych ubogich i chorych dotkniętych chorobą zakaźną.“

Wielu z nas nie rozumie i nie zdaje sobie sprawy z wyrazów „sporadyczny“, „endemiczny“ i „epidemiczny“. Więc ograniczmy się do wskazówki jednej co się tyczy ubogich, a drugą co się tyczy chorób zakaźnych, gdzie nie będą pociągnięte granice, zostawmy organom fachowym i samej instrukcyi.

Książę Marszałek. Zapisani są jeszcze do głosu p. ks. Siczyński, p. Abrahamowicz, p. Czyżewicz Głos ma p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczynski. Wysokij Sojme! Parahraf toj 14. z ciłoho riadu parahrafiw w predłożenym nam zakonoprojekti jest może najważnieszij. Wid instrukcyi, kotra określa obowiazki służby sanitarnoj (likarja hromadzkocho i okružnocho) załeżył skutok, efekt toj ustawy, załeżył jej pożytok abo zmarnowanie hrosza. Dlatoho ja pozwolu sobi takož wyskazaty moi pohlady i żelania tii, kotri zahał naszoho nasełenia selanskocho maje prawo wyskazaty i do pewnoj miry czerez moi usta wyjawlaje.

Jest odna czynnist policyjna, kotra mimo toho, szczo należył do hromady, jest w duże wełykim zanedbaniu. Jeslyby tutka sydiło kilka starostiw, tak jak mynuwszokadencyi, toby wid razu widhadaly, szczo na umi maju. To jest nadzir nad szynkom i korczmou. Czerez tuju protekciju, jakoj korcзма doznowala, dawnijske mimo toho, szczo w ustawach nadzir toj i kontrola byly w słowa uniaty i w parahrafach numerowanych pomiszczeni, mimo toho łyszylós wsio tilko na pyśmi w paragrafach; nykto toj czynnosty ne sprawowaw i sprawowaty po prawdi skazawszy — ne mih. Naczalnyk hromadzki, zwerchnist hromadzka czy inszjy jakijś organ delegowanj czerez radu hromadzku zhidno z ustawoju naszoju hromadzkoju ne mały ani toho fachowoho znanja, ketre potribne, szczo by piznaty horiwku zatrojenu wid horiwki dobroj, szczo by piznaty, czy to kora z Drohobycza sprowadżena do robłenia z horiwki „haraku“, czy poroszk z Brodiw sprowadżenyj do robłenia z horiwki rozolisiw. Otże toj czynnosty sami organa hromadzki robyty ne mohły, a z nykuda ne mały żadnoj pomocy, pomocy najmenszok, nikto sia tym ne interesowaw. Ja widkoły do lit pryjszowjem i sprawamy krajewymy zainteresowaw sia, czuwjem o odnym tylko słuczaju, szczo hdeś — ne prypomynaju sobi, w jakim zakutku kraju — jakijś czestnyj apytkar, czołowik rozumnyj i dbałj o zdrowie ludej, skuszawszy słuczajno z fłaszoczky, kotru prynesła kobita do apytki, toho trunku zafarbowanoho na czeronono, piznaw, szczo tam szkodlywi sut inhre diencji i widdaw sprawu do sudu. Ale ja czuw piznijsze — no imia jeho ja zabuwjem — szczo win bilsze kłopotiw maw niż prysłuby zrobyw sospilnosty; kilka terminiw musiw widbuwaty nawet z kieszeni swojej własnoj dokładaty, a w kińci, jak to zwyczajno taki riczy robiat sia u toho diłu administracyi, sprawa zatertoju zi-

stała. Zdawałoby sia, szczo koły dawnijsza protekcya nad korczmou wże ustała, szczo teper po wykupni prawa propinacyi ricz na lipsze sia zminyla, no ja riszuczo oświdczaju, szczo ne tilko ne zminyla sia na lipsze, ale szczo piszła na hirsze. Pered wykupnom szynkar bojaw sia czasamy didycza, a dneś ne boit sia nykoho, teper bo nawit boit sia sam starosta wjytowy nakazaty, szczo by kontrolowaw szynk, bo boit sia, szczo by sia ne pryczynyw do zmenszenia dochodiw fondu propinacyjnocho. (Wesołość.)

Do nas otże świaszczennykiw osoblywo odzywaje sia nużda narodu, kotrocho trojat wże tilko sotok lit, widzywaje sia, szczo by my žadaly, szczo by likarji okružni w instrukcyi mały dokładno postawlenyj obowiazok pry každoj nahodi jak w seli, hde sia pojavlajut, lustrowaty szynki, zahladaty do tych naczyń, w kotrych trunki perechowajut sia i nad szynkowaniem i nad trunkamy osoblywo stysłj nadzir i kontrolu westy.

Proszu paniw, jesly wże se spodobało sia wam, szczo ja wam wczera skazaw, szczo my toju ustawoju zrobymo może perszjy krok w Europn, to pozwolte meni panam pryhadaty, jak dałeko wże w Europi pid tym poślidnym wzhladom postupyły. W ciłym świti krom Hałyczyny i Bukowyny, (a w tych dwoch krajach propynacya i horiwka stanowyla wiś, na około kotroj obertała sia i na pidstawi kotrych ciła połytyka krajewa weła sia) — krim tych dwoch krajiw wsiuda jest ustawowo obowiazok wwedenyj, szczo by w szynkach tilko lutrowana horiwka mohła buty prodawana.

Chto troszka toju sprawoju zainteresowaw sia i prynajmij hde szczo proczytaw z toji literatury — bo to jest ciła literatura o tim — toj mih dijestno zatrewożyty sia nedbalstwom tym, jakie pid tym wzhladom u nas panuje; a z druhok storony musiw tilko pryjty do zakluczenja, szczo to musyt buty nadzwyczajno sylna natura toho ruskoho selanyna, szczo musyt buty twerda jak kamiń, jesly mimo toho, szczo troit sia horiwkoju-brahoju, horiwkoju z fusom ne lutrowanoju, horiwkoju, kotra je wprost truty-noju, szczo mimo toho toj selanyn szczo jako tako trymaje sia pry syli i zdrowlu. Proszu paniw, ja, zdaje meni sia, mynuwszoho roku czytaw hdeś w jakijś praci fachowo-wojskowej, szczo uprawa derżawna wojskowa robyła studia statystyczni nad tym, kotryj narid, a włastywo

z kotroho naroda żowniry majut najbilszu skłonnist do słabostej i meży kotrymy wojakamy piśla nacyalnosty najbilsza intenzynist i ex tenzynist chorob. I tam znajszowjem, szczo meży wojakamy ruskymy jest ekstenzynist duże wełyka a intenzynist duże mała, najmenska i iz wsich inszych narodnostej i tam znajszowjem w toj rozprawi fachowo wojskowej dobawku taku, kotra czesty krajewy ne robyt, a ja za neczest widwiczatelnosty ne beru. Imenno howoryt sia tam, szczo jesłyby toj szczep — tak nazwano po nimečky — jesłyby toj szczep widżywlaw sia lipsze i jesłyby sia ne troił „mit diesem Alkohol mit dem Fusöl“, to pewno dawawby żownira takoho, u kotroho intenzynist choroby najmenska bułaby w poriwaniu zo wsimy inszymy narodamy Europy. Jabym chotiw i toj czesty dla moho naroda dozdaty i dlatoho domahaju sia, jesły wże maje buty horiwka ne lutrowana, to prynajmij szczo do toj trutynty szcze ne dodawano trojaczych ingyedyencyi, czerwonoy czy zelenoj, jak wże skazawjem z fabryk pokutnych z Drohobycza, czy z fabryk pokutnych w Brodach. Wyrażaju riszucze żądanie, i to z adresoju ne do Prawytelstwa i ne do Wydiłu krajewoho, ałe do c. k. rady zdorowla. Pany człeny toj Rady zdorowla i naj usłuchajut toho hołosu, kotryj apeluje do ich nauki i czuwstwa i naj sia postarajut o toje i naj użyjut wpływu swoho, jakij majut, szczo wlast połytyczna i Wydił krajewyj w instrukcyi toj duże dokładno okryśły obowiazki likarjiw okružnych do inspekcyonowania, kontroli i rewizyi po szynkach i korczech.

Książę Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Mam zaszczyt oświadczyć, że się z poprawką szanownego posła Borzyńskiego, którą do poprawki przezemnie uczynionej postawił, godzę, gdyż mam przekonanie, że tak jak ją wniósł, uczynić może zadość żądaniom, które miałem zaszczyt tej Wysokiej Izbie przedstawić.

Książę Marszałek. Głos ma p. Czyżewicz.

P. Dr. Czyżewicz. Jeszcze to całe szczęście, że w tej ustawie mamy tylko 22 paragrafy, bo gdyby miała więcej, toby sześciu ludzi nie podolało tym czynnościom, które już

włożono na jednego lekarza. Z góry oświadczam, że jest mi obojętnem czy przyjętą zostanie poprawka szanownego posła Abrahamowicza, czy nie, ale zarazem powiadam, że jeżeli się daje w statucie wskazówkę, jako do instrukcyi należąca potrzeba, ażeby ta wskazówka odpowiadała prawidłom nauki. Ja nie wiem, cobym miał napisać, gdyby mnie przyszło pisać instrukcyę na podstawie tej poprawki, którą tu stawiano. Powiada poseł Abrahamowicz, że lekarz będzie miał obowiązek leczyć wszystkich chorych na chorobę zakaźną sporadycznie występującą...

(P. Abrahamowicz: cofnąłem).

...Przepraszam poprawka żąda wyraźnie leczenia wszystkich chorych na choroby zakaźne, więc nakazuje lekarzowi wydawać pieniądze bez potrzeby. Ja bym wcale nie kurował, ale zapisywałbym trochę cytryny i wina, będzie to najlepsza kuracya, a jak mi każą kurować, tobym zapisywał mixtury. To są choroby, o których mówiłem, że najlepiej przebiegają w warunkach higienicznych, ale medycyna wobec nich jest bezwładną. Ale co najlepsze, że szanowny poseł Abrahamowicz, mówiąc o zakaźnych chorobach życzy sobie, ażeby weszły w instrukcyę i przykład bierze nie z zakaźnej choroby ale z choroby zaraźliwej. Egipskie zapalenie ócz nie jest chorobą zakaźną ale zaraźliwą.

(Głosy: Jaka różnica?)

Różnica jest ta. Tyfus jest chorobą zakaźną, to znaczy, że setki ludzi jeden od drugiego zarażają się i może powstać epidemia. Przy egipskiem zapaleniu ócz naraża się tylko ten, kto własne oko pomaże sekretem oka chorego, ale żeby ono się rozmażało w sposób epidemii o tem nie ma mowy. Bardzo dobrze pojmuję, że n. p. instrukcyja powinna zawierać tego rodzaju wskazówki, w których gmina czy powiat wyda specjalne polecenie lekarzowi, ażeby tam, gdzie jakaś choroba rozszerzyła się zbyt, że się tak wyrażę ex offo kurował. Będziemy mieli więcej takich wypadków, które nie są zakaźne n. p. świerzb, kiła i t. p.

Określić granice, co jest wypadkiem epidemicznym, co jest sporadycznym a co jest wypadkiem więcej rozszerzonym, to rozstrzygnąć trudno i nie zawsze można. Jeżeli panowie chcecie w ustawę to włożyć, to stawiacie tego, który będzie robił instrukcyę dla lekarzy okrę-

gowych w nadzwyczaj trudnej pozycji, będzie to wstawione ale wykonane nie będzie. Są wypadki chorób i ich rodzaje, w których n. p. ospa, jeden lub dwa wypadki, oznacza się jako epidemia, a koklusz, który jest zakaźną chorobą nie liczy się w takich rozmiarach do epidemii dlatego, że jest co do przebiegu łagodniejszy i leczenie apteczne prawie żadne.

Ja dobrze pojmuję, że panowie chcecie dać tego rodzaju ograniczenie, iż powiat lub ostatecznie okręg może nakazać leczenie chorych, w pewnym powiecie, jeśli się rozpowszechni choroba zakaźna. Na to się zgodzę. Ale nie mówcie, że ma leczyć wszystkich chorych zakaźnych bezpłatnie, bo nie wiem, co taki lekarz z tem będzie robił. Będą go męczyć a on zamiast wypełnić warunki wstrzymujące rozwój choroby, będzie się bawił odwiedzaniem chorych, bo ciągle go będą prosili. To przechodzi możliwość jego.

Powiadacie panowie, że trzeba dodać warunek, że lekarz ma biednych chorych leczyć za darmo. Któż temu przeczy? z tem się zgadzam. Przecież to jest w każdej instrukcji powiedziane! Niech panowie sobie nie wyobrażają nas jako takich derusów ogromnych...

(Śmiech ogólny).

...bo przecież jest faktem, że przychodzą do nas tłumy ludzi takich, którzy mogą a nie chcą płacić. Mybyśmy szczęśliwi byli, gdybyśmy tylko biednych potrzebowali leczyć bezpłatnie. Dlaczegoż więc tak się obchodzić z człowiekiem, jak gdyby on już dał dowód zdzierstwa lub chciwości? dlaczegoż z góry oświadczać tym, którzy i tak nie chcą płacić: „nie poważ się dać mu ani szóstki, (Wesołość.) bo jemu brać nie wolno.

Wiercie mi w końcu panowie, że każda instrukcja uwzględni wszystkie te wypadki i wątpliwości i w ustawie są one zbyteczne.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Wiadoma jest rzecz, że lekarze są nie tylko specjalistami w medycynie ale i w słownictwie i używają całego szeregu nazw technicznych, które nawet dla inteligentniejszego ogółu społeczeństwa nie od razu są uchwytnie i zrozumiałe. Przyznaję się do tej

ignorancji, że stawiając poprawkę i mówiąc o chorobach zakaźnych, przypuszczałem, że jest to wyrażenie tak ogólne, iż obejmuje i zakaźne i zaraźliwe. Po wyjaśnieniu, które dał p. Czyżewicz, modyfikuję poprawkę i dodaję słowa: „chorobą zakaźną lub zaraźliwą“, jeżeli istotnie w tem jest różnica.

Zwracam uwagę p. Czyżewicza, że jest powiedziane w tej poprawce że „instrukcja określi“ obowiązek, to znaczy, my nie uchwalamy tego dziś, że lekarz każdego ubogiego dotkniętego chorobą zakaźną i zaraźliwą musi leczyć bezwzględnie i bezwarunkowo, wszędzie i zawsze bezpłatnie, lecz zostawiamy instrukcji określenie tych granic, w których on jest obowiązany leczyć w miarę miejscowych warunków i stosunków, a tem samem sądzę, że wszystkie zarzuty p. Czyżewicza odpadają zupełnie.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Piłat. Przedewszystkiem oświadczam, że poprawkę p. Chranowskiego przyjmuję a zapewne skutkiem tej poprawki jeszcze nastąpi zmiana w późniejszym §. 16. Co do przemówienia ks. Syczyńskiego, to nie mogąc opuszczać pola sanitarnego, po za które wychodzi p. Syczyński, zrobię tylko uwagę, że instrukcje dla lekarzy gminnych i okręgowych jak tu mamy przed sobą z innych krajów koronnych, gdzie podobne ustawy weszły w życie, zawierają wszędzie postanowienia wyraźne co do nadzoru nad miejscami sprzedaży także napojów gorących, a zdaje mi się, że z treści tych przepisów, byłby szanowny poseł zadowolony. Co do poprawki p. Abrahamowicza a właściwie obecnie poprawki p. Bobrzyńskiego, zdaje mi się, że tak stanowisko p. Abrahamowicza jak stanowisko p. Czyżewicza jest w pewnej mierze usprawiedliwionem. Między interesem lekarzy a interesem ogółu ludności, względnie interesem ogólnym, który o tę ludność każe dbać, powinna się znaleźć linia demarkacyjna taka, któraby odpowiadała słuszności i zabezpieczała interes sanitarnego okręgu.

Otóż tę linię pociągnąć w ustawie nie jesteśmy w stanie. Tę linię pociągnąć może tylko instrukcja i niczego innego poprawka, tak jak teraz została sformułowana, nie stanowi. Gdyby

tego wniosku nie było, to jestem przekonany, że taka sama granica byłaby pociągnięta, jaką stawia wniosek, ale jeżeli jest żądanie, aby tutaj wskazówkę jeszcze dodać do rozwagi tym, którzy będą układali instrukcję, to ja przeciw temu z mojej strony nie mam nic do zarzucenia i tę poprawkę także przyjmuję

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie naprzód §. 14. z wyjątkiem ustępu drugiego, a następnie ten ustęp z poprawkami. Kto przyjmuje §. 14. bez ustępu drugiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ustęp drugi § 14 dzieli się na dwie części. Pierwsza część brzmi: (czyta):

„Obowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcja, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasiągnąwszy opinii c. k. krajowej Rady zdrowia“ a z poprawką p. Chrzastowskiego, aby po słowach „zasiągnąwszy opinii c. k. krajowej rady zdrowia“ dodać słowa: „zaś co do instrukcji dla lekarzy miejskich w miastach mających własny statut, t. j. w Krakowie i we Lwowie, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i rady miejskiej tych miast“ kto przyjmuje ten tak zmieniony ustęp, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ostatni ustęp, brzmi: (czyta):

„W instrukcji tej ma być określony szczególnie także obowiązek tych lekarzy do leczenia bezpłatnego ubogich chorych“, wraz z poprawką p. Bobrzyńskiego, aby po słowach „ubogich chorych“ dodać „i chorych dotkniętych chorobą zakaźną lub zaraźliwą“. Kto ten ustęp przyjmuje z tą poprawką, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§ 15.

Naczelnicy gmin (burmistrzowie), względnie Wydziały powiatowe nadzorują czynność urzędową lekarzy gminnych, względnie okręgowych i sprawują nad nimi władzę dyscyplinarną.

Dochodzenie dyscyplinarne należy wdrożyć, jeżeli lekarz zaniedbuje obowiązki urzędowe lub gdy stał się winnym innych przekroczeń służbowych.

Kary dyscyplinarne są: nagana, grzywna, która aż do wysokości 100 zł. w. a. może być nałożoną, a wreszcie usunięcie ze służby.

Zażalenia przeciw orzeczeniu dyscyplinarnemu będą rozstrzygane w toku instancji autonomicznych.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołós.

Książę Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. W §. 15. je skazano, szczo postupuwanie dyscyplinarne treba wwesty, a ne ma skazano, chto maje to uczynyty. Rozumiju, szczo do likara hromadzkocho wijt abo burmistrz, a szczo do likara powitowoho wydił powitowyj.

Kto znaje nasi mistoczka, nawit taki, kotri sia nazywajut „wolne królewskie miasto“, toj zrozumije, szczo pozycya takoho likara hromadzkocho jest duże tiazka. Ne raz zi storony własty robiat jemu zakidy, za kotri wid odwiczalnisty ne może sia uchylity; ale z druhoj storony na zariadenia sanitarni potreba hroszej a sły hromada ne ochotna i hroszej ne dast, to prychodyt do toho, szczo likar maje do wybora alternatywu, albo dywyty sia czerez palci na smitie, bołoto i tym podobni specialnocy i łyszajucy pownienie służby sanitarnoj czeredi, — jak to skazaw p. Czyżewycz, — abo narazyty sia na hniw rady hromadzkoj, szczo znaczyt stratyty po jakimś czasi służbu. Meży likaramy hromadzkymy ne bohato takich, kotri obowiazok kładut na przednijszym misci, a zwidysy pochodyt, szczo w mistoczkach, kotri majut służbu sanitarnu takie samo smitie i bołoto, takij sam smrid jak pò mistoczkach, kotri takoj służby ne majut.

Chotiwbym szczo by tomu zaradżeno w toj sposib, szczo by takij likar buw odwiczalnym ne tilko pered radoju hromady, ale takoz pered wydiłom powitowym. Sły tohdy likar predložyt propozycju, a rada hromadzka jij ne pryjme, to win bude maw pobudku do forsowania i skaże: robit szczoś, bo wydił powitowyj wytoczyt meni dyscyplinarku“. W toj sposib zapobižyt sia nedbalstwu i pomoże sia tij trudnij sytuaciji, w jakij sia nyni zahał likariw hromadzkich zachodyt.

Odże w interesi ustawy samoj, w interesi likariw hromadzkych, żadawbym w §. 15 dodaty

do ustupu druhoho sołowa tiji: „Gdyby naczelnik gminy (burmistrz) mimo powtórneho wezwania od Wydziału powiatowego nie dopełnił obowiązku tego, natenczas Wydział powiatowy ma prawo i obowiązek, dochodzenie dyscyplinarne wdroyć“.

A domahaju sia toho w interesi suspilnosti, bo tamka, hde rada hromadzka ne chce wydatkiw lożyty na zariadenia sanitarni, tam burmistrz ne bude maw ani czoła, ani tytułu wytoczyty ślidztwa. ale sły bude przyznane prawo w pewnych słuczajach, koły burmistrz, wijt abo likar stane sia wynnym, szczo wydił powitowj može netylko burmistrowi ale i lekarowi wytoczyty dyscyplinarne dochodzenie, to taja spilna bojażn lekara i burmistra pered odwiczalnostiu złuczyt ich razem proti obstrukcyi i oporowy rady hromadzkoj i uzbroit ich w odwahu i riszytelnist.

Dlatoho proszu o prynjatje toj poprawky.

Ksiażę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ta poprawka odnosi się tylko do tych gmin większych, które mają własnych lekarzy gminnych. Ja nie mógłbym się zgodzić z tą poprawką, bo nie wydaje mi się możliwym, ażeby dwie władze kolidowały z sobą w sprawowaniu władzy dyscyplinarnej, ażeby oprócz zwierzchności gminnej, która nad lekarzami sprawuje władzę dyscyplinarną, jeszcze dochodzenie dyscyplinarne sprawowały i Wydziały powiatowe. Zdaje mi się, że nadzór, jaki reprezentacye powiatowe sprawują nad gminami, powinien tutaj zupełnie wystarczyć, aby nieporządki, jakieby się mogły zdarzyć a c których p. wnioskodawca mówił, uchylić. Przyznaję, że ta poprawka nie alteruje zasadniczo tendencyi ustawy, ale zdaje mi się, że ze względu na tok instancyi nie byłaby do przyjęcia.

Ksiażę Marszałek. Podaję naprzód pod głosowanie §. 15. bez poprawki. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie po-

prawkę p. Siczyńskiego. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść (Mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. dr. Pilat.

§. 16.

W gminach mających własny statut mają być ustanowione stałe komisye zdrowotne.

Stałe komisye zdrowotne mogą być ustanowione także i w innych gminach, które własnych lekarzy utrzymują, tudzież dla okręgów lub dla całych powiatów, a to w skutek uchwały reprezentacyi gminnej, względnie powiatowej.

Takie komisye zdrowotne mają na celu jako organa fachowe doradcze wspierać administracyę odnośnych gmin lub okręgów sanitarnych w wykonywaniu zdrowotnego zakresu działania i starać się o ulepszenie zdrowotnych urządzeń.

Skład i czynność tych komisyj zdrowotnych określi statut, wydany przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z Wydziałem krajowym, po zasięgnięciu zdania c. k. krajowej Rady zdrowia.

Gdy w pewnej gminie, w okręgu lub w powiecie zawiąże się taka stała komisya zdrowotna, należy o tem zdać sprawę Wydziałowi krajowemu i politycznej władzy powiatowej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ksiażę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. W czwartym ustępie §. 16., który orzeka: kto i w jaki sposób ma wydawać statut określający skład i czynność komisyj zdrowotnych, wnoszę poprawkę, zupełnie odpowiednią tej poprawce, którą Wysoka Izba przyjęła do §. 14., który orzekał: kto i w jaki sposób wyda instrukcyę określającą obowiązki lekarzy miejskich. Po przyjęciu tamtej poprawki logicznem następstwem jest zastrzedz taki sam wpływ na wydanie statutu dla komisyj sanitarnych, miastom mającym własny statut. Przeto w ustępie 4. §. 16. po słowach: „krajowej Rady zdrowia“, należy dodać: „zaś co do miast mających własny statut, po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i Rady miejskiej tychże miast“.

Książę Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja przyjmuję tę poprawkę.

Książę Marszałek. Kto tedy przyjmuje §. 16. razem z poprawką, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta).

§. 17.

Każda gmina wraz z obszarem dworskim ma postarać się o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza. Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową oznaczy, które gminy i obszary dworskie mają połączyć się celem łatwiejszego spełnienia tego obowiązku wspólnym kosztem.

Wydział powiatowy ma działać w tym kierunku, aby w powiecie była do rozporządzenia dostateczna ilość egzaminowanych akuszerki na przypadek potrzeby w gminach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany p. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. §. 17. mówi (czyta).

„Każda gmina wraz z obszarem dworskim ma postarać się o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza“, a drugi ustęp (czyta).

„Wydział powiatowy ma działać w tym kierunku, aby w powiecie była do rozporządzenia dostateczna ilość egzaminowanych akuszerki na przypadek potrzeby w gminach“.

Otoż zdaje mi się, że chcąc odpowiedzieć zasadniczemu życzeniu tego paragrafu, wypadłoby koniecznie dodać punkt trzeci, któryby nam tę zasadę zapewnił, bo jeżeli tego nie uczynimy, to chybimy celu, do którego ten §. dąży. Punkt ten będzie brzmieć jak następuje:

„W gminach, w których znajdują się akuszerki egzaminowane, nie mogą w obec tychże funkcjonować inne kobiety, nie mające żadnego wykształcenia położniczego“.

Jest bowiem faktem, że dziś znajdują się gminy, które ceniąc ważność pomocy położniczej wysyłają pewne kobiety dla odbycia kursu położniczego. Więc, co się dzieje. Te kobiety powracają i nikt ich nie bierze. Zdaje mi się, że jeśli jest ustawa o podkuwaczach koni, że nie wolno temu podkuwać, kto nie ma egzaminu, to tu tembardziej jest uzasadnione żądanie, żeby kobiety, które chcą się trudnić akuszerstwem, miały egzamin.

Tuszę więc, że Wysoka Izba nie będzie się sprzeciwiać tej poprawce i przyjmie ją jako punkt trzeci do tego paragrafu.

Książę Marszałek. P. Korytowski zapisany ma głos.

P. Korytowski. Analogicznie do przemówienia mego poprzednika mam tę myśl, co on, jednakże w innej formie chciałem ją wyrazić. Mnie się zdaje, że jeśli my rozszerzymy tekst §. 17. który mówi: „każda gmina wraz z obszarem dworskim ma postarać się o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza“, jeżeli do tego dodamy tylko bliższe określenie, nie wchodząc w prawa i określenie osób trzecich, jeżeli zasadniczo dodamy: „gmina i obszar dworski winny utrzymywać egzaminowaną akuszerkę czyli pomoc położniczą“, mnie się zdaje, że tym sposobem stanie się zadość tym bardzo ważnym względem, że w okręgach sanitarnych, które mają wejść w życie, gminy będą miały egzaminowaną pomoc. Widzimy bowiem po wsiach najsmutniejsze skutki braku tej pomocy fachowej.

Dziś w bardzo wymownych słowach szanowny p. Czyżewicz wykazał, jak przerażająca jest śmiertelność właśnie wpływająca z tego braku pomocy fachowej. Polecam szanownym Panom mój dodatek do §. 17., który zresztą zupełnie nie alteruje jego brzmienia, jeno owszem bliżej określa.

Książę Marszałek. Poprawka p. Kramarczyka brzmi (czyta): „W gminach, w których znajdują się akuszerki egzaminowane, nie mogą w obec tychże funkcjonować inne kobiety, nie mające żadnego wykształcenia położniczego“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta. P. Korytowski chce po pierwszym zdaniu §. 17. umieścić dodatek (czyta): „Gminy i obszary

dworskie, należące do okręgów sanitarnych, winny utrzymywać egzaminowane akuszerki“. Kto ten dodatek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Dodatek ten jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Poprawka postawлена czerez p. Kramarczyka jest meni duze sympatyczna; mohłaby buty besida chyba o tim, czy jest potribna czy ne, pozajak sut pewni postanowy, zakazujuczi praktykowania neegzaminowanym akuszerkam tam, hde sut w misicy egzaminowani. Odnakoż ja protiv zamiszczenia toho dodatku ne maju nyczoho. Ne maju takoz nyczo protiv poprawci posła Tarnopolskoho p. Korytowskoho. Tiszyt mene nadmirno szczo my, najblyższy susidy w tym paragrafi ziszlysia razem, szczo p. Korytowski uważaje toj paragraf za najwazniejszyj zo wsich paragrafiw projektowanoho zakona. Proszu Paniw pryhadaty sobi to, szczo ja skazawjem, pry generalnoj debati wyrwajuczy primiry z žytia naszych najbidniejszych, do kotrych ne maje prystupu ani dwir, ani likar, bo tiażko žadaty wid dwora, szczo by tam sia schylaw, a likara ne zawizwut, bo ne majut zaszczo ale swiaszczennyk maje tam prystup, bo jeho wzywajut i do najbidniyszoho. Ja w mojej dowhoj praktyci duchownoj nadywyw sia, jak marne hynut nemowlata i materi rodiaczi, ja znaju, szczo mater w czastych słuczajach widbuwaje połoh bez wsiakoj pomoczy, ne ma świdka ludzkoho nawit, chyba dri bni dity. Ja kažu, szczo spowniaju obowiazok žadajuczy aby powernuty do stylizacyi z projektu prawytelstwennoho aby buło skazano: „a w szczególnosci bezpłatnej pomocy akuszerki dla ubogich rodzących“. Ja zaznaczaju, szczo dywna historia toho projektu. Poriwnujuczy projekt prawytelstwa z projektem komisiji prychodyt sia do perekonania, szczo tu ne chodyt o ustawu taku, kotraby pożytok prynesła, ale chodyt o to, aby sia wykazaty pered świtom i zasłuhy zberaty szczo sia szczoś uchwałyło. Jesły komisya wykudaje to, szczo jest najwazniejsze z ustawy, i wymazuje ne w odnim paragrafi tiji postanowlenia, kotri ze storony prawytelstwa buły za konieczni postawleni, to chyba ne na toje, szczo by pożytok buło, ale na toje, szczo by dur-

nyczkoju najmenszym kosztom zbuty. Ale ne durnyj wyhadaw: „tane miasto psy jidiat“. W interesi najnuždniyszich žadaju toho, szczo by buło w §. 17tim tak jak buło w §. 13. projektu prawytelstwa, po słowach: „pomoc położnicza“ dodane: „w ogóle, a w szczególnosci bezpłatna pomoc akuszerki dla ubogich rodzących“.

Ja ne kažu, szczo by to buła kwalifikowana akuszerka, ale, szczo by hromady i obszary dwirski mały obowiazok do chaty samotnoj, opuszczonej położnicy piślaty pomicz choťby storozha. Woliwbym szczo by tu pomicz dawala egzaminowana akuszerka a prynajmij kobita choć ne egzaminowana.

Maju szczo odnu poprawku. Tu skazano: „Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową oznaczy, które gminy i obszary dworskie mają połączyć się celem“ i t. d. To tak, jak ja jeśm czasto w tim położeniu, szczo sia pytaju, czy chcesz połączyty sia z toju newistoju, bo to załyżyt wid jeho dobroj woli, tak zdaje sia meni, szczo i tut łyszaje sia taku wolu. Jesły rozchodyt sia o riszenie pożyteczne i konieczne to misto „mają połączyć się“ wynno buty: „mają być połączone“, tym bilsze, szczo w projekti prawytelstwennym tak jest, a nadto w projekti komisijnym §. 5. ustupi 2, hde skazano: „Wydział krajowy przedstawi w porozumieniu z polityczną władzą miejscowości,.... które mają być złączone w jeden okręg sanitarny“ a ne każesia tu „majut sia złuczty“. Jesły sia tam toho ne każe, jesły tam ne łyszaje sia dobroj woli ale sia każe, szczo w interesi administracyi publicznoj jest obowiazkom łuczty ich, to i tu należyt takze skazaty: „mają być połączone“.

Książę Marszałek. Są dwie poprawki ks. Siczynskiego. Jedna, która żąda, aby w §. 17. w zdaniu pierwszym po słowach: „...“ pomoc położnicza“ dodano „w ogóle, a w szczególnosci bezpłatna pomoc akuszerki dla ubogich rodzących“. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Druga poprawka żąda, aby zamiast słów „mają połączyć się“ było powiedziane „mają być połączone“. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Do głosu zapisany jest p. Abrahamowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zapisalem się do głosu, aby o poprawkach, które wniesione zostały parę słów powiedzieć, a zwłaszcza, że niektóre z nich, a szczególnie poprawka szanownego posła tarnopolskiego nader daleko idzie.

Zacznę od poprawki p. ks. Siczyńskiego, gdyż zdaje mi się, że jest to jedna z tych, która zdąża do zadośćuczynienia istotnym potrzebom, a nie idzie zbyt daleko.

Otóż p. ks. Siczyński domaga się, aby umieszczony był dodatek po słowach: „każda gmina wraz z obszarem dworskim ma się postarać o to, aby w niej zapewnioną była dostateczna pomoc położnicza“, dodatek zmierzający do tego, aby kobietom rodzącym zapewniona była pomoc. Mnie się zdaje, że dodatek ten może być przyjęty, jest słusznym i usprawiedliwionym żądaniem i przeciw temu nie mam nic do zauważania. Inna rzecz jest co do łączenia lub nie łączenia, gdyż tu nie chodzi o łączenie lub nie łączenie, tecz o wspólne pokrycie wydatków.

Teraz przechodzę do poprawki p. Kramarczyka. Taka poprawka byłaby bardzo sympatyczna i powiem, że bardzo trafna, lecz nie może znaleźć pomieszczenia w tej ustawie. Ona należy do innej ustawy, do ustawy, która jednak uchyla się z pod zakresu działania Sejmu.

Tej poprawki, chociaż jest słuszną, uwzględnić nie możemy, bo nie leży w atrybucyi naszej.

Przychodzę do ostatniej poprawki, t. j. do poprawki p. Korytowskiego.

Jeśli taka poprawka była przyjętą tak, jak ją szanowny kolega poseł tarnopolski wniósł, wynikałoby z niej, że nietylko gminy ale i obszary dworskie są obowiązane utrzymywać osobne akuszerki, gdyż jest w tej poprawce powiedziane: „gmina i obszar dworski“, a to nie znaczy wspólnie, tylko jedno i drugie osobno.

Potem jest powiedziane: „utrzymywać egzaminowaną akuszerkę“. Co pod tym słowem „utrzymywać“ rozumieć można i należy, jeśli nie to, iż zupełnie ta akuszerka raz ma być na etacie gminy, a powtóre na etacie obszaru dworskiego.

Co do mnie stanowczo sprzeciwiam się przyjęciu poprawki p. Korytowskiego, gdyż byłoby to ciężarem, którego wysokości żaden z nas

obliczyć nie jest w stanie, gdy tymczasem poprawka p. ks. Siczyńskiego czyni zadość potrzebom istotnym.

P. Korytowski. Proszę o głos.

Ksiąźę Marszałek. P. Korytowski ma głos.

P. Korytowski. Kolega Abrahamowicz w swoim przemówieniu znajduje, iż główną wadą w proponowanej poprawce jest, że nakłada ciężary na gminy i obszary dworskie.

Moi panowie, ja już spotykam się z tym zarzutem tylekrotnie przy każdej ustawie, jak tylko chodzi o zrobienie czegoś dodatniego, czy wymaga pewnych poświęceń, czy szeroko idących, zdybujemy się zwykle z zarzutami, że narusza możliwość naszą, że my tego nie możemy przedsięwziąć z powodu kosztów. Ja właśnie uważam §. 17. i to, co w tym paragrafie zawarte za tak daleko idącą konieczność kraju całego, iż mimo że jestem za oszczędnością, nie wzdygam się przed tem, żeby ponosić koszta i ofiary w imieniu i dla tej sprawy. Poprawka, którą postawił kolega Siczyński, z którym bardzo szczęśliwie po raz pierwszy politycznie się zszedłem, proponuje, o ile mniej więcej słyszałem, aby gminy wspólnie z obszarami dworskimi przychodziły w pomoc potrzebującym teje. To jest coś tak nieokreślonego, coś tak w mgłę będącego, iż ja, dążąc może do tego samego celu, nie mógłbym być tego samego zdania, albowiem mnie chodzi o rzecz, aby ta sprawa, rzeczywiście tak piekająca, mogła być ostatecznie załatwioną z korzyścią dla tych, którzy jej oczekują z największym wyęzieniem, co widzimy ze sprawozdań sanitarnych i statystycznych.

Co do mnie, nie cofam mojej poprawki, chociażby nawet nałożeniem dodatków do dodatków na gminy i obszary dworskie i polecam ją do przyjęcia.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ksiąźę Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos co do formalnego traktowania.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wobec licznych poprawek, które postawione zostały do tego paragrafu, wobec wielkiej doniosłości, wobec tego w końcu, że paragraf ten jest bardzo niejasno stylizowany, że trudno byłoby w ka-

żdym razie poprawki uchwalić wobec stylizacji głównej, wnoszę, aby wszystkie te poprawki odesłano do komisji sanitarnej i aby na najbliższym posiedzeniu zostały przedłożone.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Żądaniu p. Koziobrodzkiego suprotwyty sia muszu i apeluju do wzajemnocy koleżańskiej p. Koziobrodzkiego. Jesly wczera Sojm pryriaw ustawu, w kotrij hołownyj udił należyt sia p. Koziobrodzkomu, bez dyskusyi spuskajuczy sia na jeha roztropnist i jeha doświdczenie, to zdaje meni sia, szczo p. Koziobrodzkij spustyt sia na sud zdorowyj bilszosty kolehiw i ne schocze unemożywyty uchwalenia peredleženoho zakona, tim bilsze, szczo w dyskusyi zabyrały hołos netilko tii posły, kotri poprawki stawlała i człeny komisyi i każda poprawka, kotra pryriata zistała, zistała pryriata na pidstawi dokładnoho wyjasnienia. Ja, — prosto skazawszy — ne wydžu racyi w tim wneseniu, chyba szczo by tuju sprawu jeszcz raz ubyty. Jesly tak, to ja protestuju, jesly inaksze, to naj p. Koziobrodzkij ne upe-
raje sia. Sprawa perestudyowana i ciłkom jasna. My idemo do czohoś konkretnoho i ne wydžu przyczyny, szczo by toju sprawu usuwaty i to na samim zakińczeniu, koły z tryumfom p. sprawozdatel maje zlisty z trybuny, jemu przykrost robyty i skazaty: „Zaczekaj do zawtra“.

Książę Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Koziobrodzkiego, proponujący odesłanie wszystkich poprawek do komisji. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek upadł. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Ponieważ wniosek odesłania do komisji nie został poparty, więc się nad nim nie będę zastanawiał. Wspomnę tylko, że jako sprawozdawca poczuwam się do obowiązku strzedz tego, by pojedyncze postanowienia uchwalanej ustawy zostawały z sobą w należytych związkach i byłbym pierwszy postawił wniosek, aby paragraf odesłać do komisji, gdyby zachodziła jaka wątpliwość. Tymczasem nie wydaje mi się słusznym zarzut, aby główne postanowienia tego paragrafu były nie-

jasne. Co zaś do poprawek, rzecz się zaraz wyjaśni, skoro Panowie zechciecie wysłuchać kilka słów, które powiedzieć zamierzam. Co do poprawki p. Kramarczyka zupełnie się zgadzam z tendencją poprawki tak samo jak p. Abrahamowicz. Sądzę jednakże, że to postanowienie, chociaż za ciasne byłoby na swoim miejscu, gdyby, gdyby leżało w naszej kompetencji uchwalenie ustawy o wykonywaniu praktyki akuszerskiej. My uchwalamy ustawę o organizacji służby zdrowia w gminach a nie możemy uchwalać tego, co do naszej kompetencji nie należy. Jest na to inna rada, aby zło, o którym wspomniał p. Kramarczyk, nie miało miejsca; na to jest rada, trzeba się udać do władz rządowych, gdzie tylko praktyka akuszerska lub lekarska nieprawnie bywa wykonaną, aby rzecz do porządku doprowadziły. Co do poprawki ks. Siczyńskiego, to na pierwszą poprawkę zupełnie się zgadzam, t. j. aby dodać po pierwszym zdaniu słowa: „w ogóle a w szczególności bezpłatna pomoc akuszerska dla ubogich rodzających“. Co do drugiej poprawki, to zdaje mi się, że może wystarczy, jeśli p. Siczyńskiemu wyjaśnię, że słowa „mają połączyć się“ są imperatywem, a jak wykazał p. Abrahamowicz bierna konstrukcja byłaby mniej odpowiednią.

Co do poprawki p. Korytowskiego to jest rzecz zbyt daleko idąca i jabym bez porozumienia się z komisją nie mógł za nią się oświadczyć. Zdaje mi się, że przechodzi ta poprawka i miarę tego, co w obec dzisiejszych sił akuszerskich w kraju możemy uchwalić z tem przeświadczeniem, że będzie wykonane także i w miarę tego jak daleko pod względem obciążenia funduszowego Wysoka Izba w tej chwili iść uważa za stosowne; dlatego tej poprawki przyjąć nie mogę.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wszystkie poprawki z wyjątkiem jednej są dodatkami, t. j. z wyjątkiem poprawki ks. Siczyńskiego, który chce mieć zamiast słów „mają połączyć się“ słowa „mają być połączone“. Otóż ja podam cały §. 17. z poprawką ks. Siczyńskiego najpierw pod głosowanie. Jeśliby to upadło, wtedy podam §. 17. w brzmieniu komisji.

Kto przyjmuje §. 17. z poprawką ks. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ks. Siczyńskiego upadła.

Kto przyjmuje §. 17. w stylizacji komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 17. jest przyjęty w brzmieniu komisji.

Teraz pozostają dodatki. Najpierw przy końcu pierwszego ustępu po słowach „pomoc położnicza“, ks. Siczynski chce dodać słowa „w ogóle, a w szczególności bezpłatna pomoc akuszerki dla ubogich rodzących“.

Kto poprawkę tę, a raczej dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek p. Siczynskiego jest przyjęty.

Następnie do tego ustępu jest także dodatek proponowany przez p. Korytowskiego (czyta):

„Gminy i obszary dworskie należące do okręgów sanitarnych winny utrzymywać egzaminowane akuszerki“. Tego dodatku komisya nie przyjęła. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek p. Korytowskiego upadł.

Jako ustęp trzeci do §. 17. jest proponowana poprawka przez p. Kramarczyka (czyta):

„W gminach, w których znajdują się akuszerki egzaminowane, nie mogą wobec tychże funkcyonować inne kobiety, nie mające żadnego wykształcenia położniczego“. Zdaje mi się, że tego rodzaju wniosek przekracza zakres ustawodawstwa sejmowego, jednakże podaję pod głosowanie tę poprawkę, bo nie jestem dosyć pod tym względem pewnym. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka p. Kramarczyka upadła.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jeżeli do następnych paragrafów, które są uzupełniającą częścią, nie będą wniesione poprawki, w takim razie pozwalam sobie uczynić wniosek, ażeby te paragrafy przyjęte zostały en bloc.

Książę Marszałek. Proszę Panów, którzy mają postawić poprawki, ażeby je zgłosili do reszty paragrafów, i do których?

P. ks. Siczynski. Ja mam poprawkę do §. 19.

Sekretarz p. St. Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania dalszych paragrafów.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Nie mogę inaczej jak tylko podawać pod głosowanie jeden paragraf po drugim, bo mogłoby powstać zamieszanie, gdybyśmy tak głosowali jak wczoraj. Więc naprzód proszę głosować nad §. 18.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam ten paragraf za przyjęty.

Do paragrafu 19 zgłosił poprawkę p. ks. Siczynski; upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 19.

Wydział powiatowy, Rada powiatowa, Wydział krajowy i władze polityczne mają w ramach zakresu działania ustawami im przyznanego dążyć do dokładnego wypełniania postanowień niniejszej ustawy, a w razach zaniedbania zarządzić odpowiednie środki zaradcze.

Zażalenia przeciw powziętym uchwałom i dokonany zarządzeniom na podstawie niniejszej ustawy, rozstrzygają te władze, które w myśl ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej do tego są powołane.

Książę Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Prosywjem o hołos, bo chocz do §. 19. dodaty jednu poprawku zložonu tylko z 4 sliw. Dodatok toj buw pomiszczenyj w projekti prawytelstwennim i ne znaju dla czoho jeha komisya wypustyla. Rozchodyt meni sia o słowa: „stosownie do przepisów ustawowych“ kotore powynni buty umiszczony po słowach „środki zaradcze“. Bo wsiude tam hde wyższa włast maje prawo zarządzenia czohoś na czyjś koszt, ja chocz maty konieczno zasterezenie, szczoby to zarządzenie ne wychodyło po za hranyci prypysani ustawamy. Odze w ochroni tych kotoryi budut ti zarządzenia „nakazani“ wypowniały, proponuju, szczoby po słowach „środki zaradcze“ było dodano „stosownie do przepisów ustawowych“

Książę Marszałek. P. Siczynski wnosi poprawkę, ażeby w §. 19. w ustępie pierw-

szym po słowach „środki zaradcze“ dodać „stosownie do przepisów ustawowych“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka p. Siczynskiego jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya nad §. 19. zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Ja się tej poprawce nie sprzeciwiam. Wprowadzie §. 107. ustawy gminnej w innych podobnych przepisach nie ma tego dodatku, ale zupełnie on rzecz nie alteruje. Ja więc ten dodatek przyjmuję.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca przyjmuje tę poprawkę, więc podam §. 19. zarazem z poprawką. Brzmi on (czyta):

§. 19.

Wydział powiatowy, Rada powiatowa, Wydział krajowy i władze polityczne mają w ramach zakresu działania ustawami im przyznanego dążyć do dokładnego wypełniania postanowień niniejszej ustawy, a w razach zaniedbania zarządzić odpowiednie środki zaradcze stosownie do przepisów ustawowych.

Zażalenia przeciw powziętym uchwałom i dokonany zarządzeniom na podstawie niniejszej ustawy, rozstrzygają te władze, które w myśl ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej do tego są powołane.

Kto ten §. 19 w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 19. wraz z poprawką ks. Siczynskiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Tadeusz Pilat.

§. 20.

Nadzór zwierzchniczy służący administracyi państwa w myśl postanowień ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 (dz. p. p. Nr. 68) nad wszystkimi sprawami zdrowotnymi, niniejszą ustawą nie zostaje naruszony.

§. 21.

Polityczna władza krajowa wyda, po zasięgnięciu zdania c. k. krajowej Rady zdrowia i w porozumieniu z Wydziałem krajowym, rozporządzenie wykonawcze do poszczególnych postanowień niniejszej ustawy.

§. 22.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu do §§. 20, 21 i 22. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 20, 21 i 22. zechce rękę podnieść (Większość). Paragrafy 20, 21 i 22 są przyjęte. Pozostaje tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

U s t a w a.

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam na podstawie §. 5. ustawy państwowej z dnia 30. kwietnia 1870 dz. p. p. nr. 68, co następuje:

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy raczy rękę podnieść. (Większość) Tytuł i wstęp jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyj komisji.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. W rezolucyi 2. jest pomyłka druku. Zamiast „lub“ trzeba czytać „tak“ (czyta):

1. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przyspieszył uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wejściu w życie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich zmienił stosownie do § 14. tej ustawy postanowienia o wynagrodzeniu za szczepienie ospy, tak, żeby lekarze okręgowi pobierali rzeczony wynagrodzenie w miarę ilości szczepionych.

Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Czy w sprawie tych rezolucyj?

P. Żardecki. Nie. Ja chcę postawić trzecią rezolucję.

Książę Marszałek. A więc p. Żardecki później będzie miał głos. Teraz więc do tych dwóch rezolucyj czy żąda kto głosu w ogólnej dyskusji? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sdrawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

1. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby przyspieszył uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim.

Książę Marszałek. Dyskusja nad 1. rezolucją otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Ja Wysokij Sojme ne dlatoho zaberaju hołos, szczyoby sprotywyty sia toj rezolucyi. Ja uważaju wwdzenie fakultetu medycznoho za riez potribnu, za riez koniecznu. Zabrawjem hołos dla toho, szczyoby opinii publicznoj, kotra pozawczorajszym czy wczorajszym artykułom pewnoj „gazety“, zistajuczoj znaju se — pid inspiraczej pewnoj grupy sojmowoj, była obrażena i zanepokojena, szczyoby toj opinii publicznoj obrażenoj i zaalarmowano czerez toj artykuł daty jakieś zadośćuczynienie. Skazano tam buło, szczo elewy medycyny sut skłonni do pryjmowania riżnych a riżnych miazmatiw, kotrych nazwy złożeni z łatyńskich sliw kończat' sia zwyczajno na „izmus“ socyjalismus, rationalismus, communismus it. d. Otże ja jako czlen suspilnosity stykajuczy sia z ludmy toj nauky i zawodu toho a zarazom jako świaszczennyk, kotryjby borsze dosterih tii „izmy“ jak redaktor abo korespondent „gazety“, uważaju artykuł toj w wysokoj miri za obrazu sospilnosity i za obrazu i oskroblenie stanu toho, kotromu precień ludzkist tilko do zawdiaczenia maje.

Nauka kożda maje prawo do poszanowania a nauka likarska szczye i do wdiaczynosti. Protestuju otże prtyw zhadanoj insynuacyi. Żaden

czołowik neupredżenyj, żaden czołowik prawdywo inteligentnyj, żaden czołowik, kotryj umije nauku i ij wartist' cinyty i kotryj umije widszukaty źereła tych „izmów“ pewno toho źereła ne ważył' sia szukaty w nauci medycyny i ne widważył' sia na stan ciłyj kenuty taku insynuacyu, jaku znajszowjem w zhadaniu artykuli „gazety“.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do rezolucyi pierwszej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta.

Kto przyjmuje rezolucję pierwszą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya pierwsza jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie rezolucyi drugiej.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wejściu w życie ustawy o urządzeniu służby zdrowia wgminach i na obszarach dworskich zmienił stosownie do §. 14. ustawy postanowienia o wynagrodzeniu za szczepienie ospy tak, żeby lekarze okręgowi pobierali rzeczone wynagrodzenie w miarę ilości szczepionych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję drugą rączy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Książę Marszałek. P. Żardecki ma postawić trzecią rezolucję. Poseł Żardecki ma głos w tej sprawie.

P. Żardecki. Jako trzecią stawiam rezolucję następującej treści (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na położenie geograficzne kraju, skarb państwa przyczynił się do wydatków sanitarnych“.

Tę rezolucję motywuję tem, że nasz kraj, jako graniczny jest niejako wałem obronnym dla naszego państwa, a zresztą precedens już jest, bo w Dalmacyi skarb państwa do wydatków takich już się przyczynił.

Książę Marszałek. P. Żardecki wnosi rezolucję (czyta):

„Wzywa się Rząd, ażeby ze względu na położenie geograficzne kraju, skarb państwa przyczyniał się do wydatków sanitarnych“.

Kto tę rezolucję popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Rezolucya jest dosta-

tecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Ja mógłbym się na rezolucyę proponowaną przez szanownego p. Żardeckiego zgodzić, jeśliby końcowy ustępiej zmienił w sposób odpowiedni, a mianowicie nie mógłbym się zgodzić na to, żeby skarb państwa przyczyniał się do wydatków sanitarnych, bo do nich tak, jakiesmy teraz uchwalili, skarb państwa się nie „przyczynia“ i postanowienia na to w tej ustawie nie ma. Skarb państwa ponosi wydatki na cele sanitarne w Galicyi i to wydatki znaczne, jakiesmy wczoraj tutaj slyszeli z powodu przytłumiania epidemii i to częścią na lekarzy, częścią na koszt leczenia. Lecz gdyby szanowny p. Żardecki wystylizował koniec rezolucyi w ten sposób, ażeby Rząd podwyższył wydatki ze skarbu państwa na cele sanitarne naszego kraju, to na toby się zgodził.

P. Żardecki. Zgadzam się na taką stylizacyę.

Ksiązę Marszałek. Ponieważ p. wnioskodawca zgodził się ze zmianą proponowaną przez pana sprawozdawcę, przeto proszę o odczytanie tej rezolucyi w zmienionej stylizacyi.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na geograficzne położenie kraju, podwyższył wydatki ze skarbu państwa na cele sanitarne w Galicyi“.

Ksiązę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę dopiero co odczytaną, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya p. Żardeckiego jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ostatniego punktu sprawozdania komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

III. Sprawozdaniem tem załatwione zostają petycye l. 660, 937, 1061 i 1062 wniesione przez gminy powiatu łańcuckiego przeciw projektowanej ustawie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ksiązę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ do ustawy sanitarnej dziś uchwalonej w drugim czytaniu,

uchwaliła Izba dużo poprawek, przeto wnoszę, ażeby trzecie czytanie odroczyć na następne posiedzenie.

Ksiązę Marszałek. Ależ nikt nie stawiał wniosku o przystąpienie do trzeciego czytania.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnejwody w powiecie jasielskim, a przydzielenia go do gminy Tarnowca tegoż powiatu. (Alg. 161).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę: raczy Wysoka Izba sprawozdanie to odesłać do komisji administracyjnej.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Biały i o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. (Alg. 162).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Zanim przystąpię do postawienia wniosku co do formalnego traktowania tego sprawozdania, upraszam o poprawienie następujących pomyłek druku. Mianowicie w projekcie przedłożonej ustawy w §. 3. ustępie pod 1) zamiast „dodatku“ ma być „datku“ tak samo w ustępie 3) zamiast „dodatków“ „datków“, także w §. 4 w wierszu pierwszym zamiast „rat dodatków“ należy czytać „datków“. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w sprawie zbadania potrzeby zmiany §. 9. ustawy

konkurencyjnej z dnia 15. sierdnia 1866 (Dz. u. kr. nr. 28). (**Allg. 163**).

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. wnioskodawca p. Dr. Zoll.

P. Dr. Zoll. Wysoki Sejmie! Paragraf 9. ustawy konkurencyjnej opiewa dosłownie:

„Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku kościelnego stawiać i utrzymywać ci, w których interesie kościoły te i zabudowania mieszkalne istnieć mają lub istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. Okoliczność ta nie uwalnia ich wszakże, wyjąwszy osobną umowę, od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne“.

Że ten drugi ustęp ustawy odczytanej nie jest słuszny, to niejednokrotnie tutaj było podnoszone. Przypominają sobie Szanowni Panowie dyskusję, jaka była prowadzona w tej Wysokiej Izbie w r. 1883 z powodu projektu Wydziału krajowego o zmianie ustawy konkurencyjnej.

Otóż wówczas Wydział krajowy a za nim również i komisya konkurencyjna, która była „ad hoc“ wybrana, oprócz wyjątku, który w ustawie był postanowiony, t. j. przypadku osobnej umowy, wniosła drugi jeszcze wyjątek, mianowicie, jeżeliby przy kościele filialnym ekspozyt aplikowany był przez biskupstwo do samodzielne go spełniania funkcij parafialnych. Wprawdzie projekt ustawy nie został uchwalony, ale w roku następnym zaprojektowano znowu zmianę niektórych paragrafów ustawy konkurencyjnej tak ze strony Wydziału krajowego, jako też i ze strony komisji konkurencyjnej. W tych zmianach znajdowała się i ta, którą powyżej przytoczyłem. Atoli w komisji zjawił się jeszcze drugi projekt, t. j. projekt mniejszości, idący jeszcze dalej, albowiem według niego mieli być parafianie uwolnieni od obowiązku konkurowania do kościoła parafialnego nawet wtedy, jeżeli istniał kościół filialny a ekspozyt do niego stale nie był przydzielony, tylko, że uwolnienie miało się wtedy ograniczać do konkurowania w celu utrzymania samego kościoła parafialnego ale nie co do budynków parafialnych.

Otóż ten wniosek mniejszości został wówczas przyjęty przez Wysoką Izbę; jednak uchwała

ta nie uzyskała sankcyi, ale że ustawa dzisiejsza nie jest słuszną, na to zdaje mi się szerokich dowodów przytaczać nie potrzebuję. Od r. 1866 obowiązuje już ta ustawa, a jednak do dnia dzisiejszego zjawia się opozycya przeciwko niej wszędzie, gdzie tylko istnieje kościół filialny. Ustawa ta dotąd nie wszczepiła się w przekonanie społeczności a przecież taka tylko ustawa może być poczytaną za dobrą i pożyteczną, która odpowiada potrzebom społeczeństwa.

Możnaby wprawdzie poddać w wątpliwość, czy w ogólności Sejm krajowy ma kompetencję do zmiany tych właśnie postanowień ustawy, a to dla tego, ponieważ ustawa państwowa z r. 1874 wskazała ramy, w których ustawodawstwo krajowe mogłoby przystąpić do jakiegokolwiek zmiany; jednakże przypominam Panom, że kiedy odmówioną została sankcya projektowanych przez Wysoki Sejm zmian, to ją odmówiono nie z powodu niekompetencyi, ale z całkiem innych powodów, które tutaj Szanownym Panom odczytam (czyta):

„1) Że filialiści nawet pod wskazanymi w §. 9. projektu warunkami, których urzeczywistnienie zresztą wymagałoby, jak się to samo przez się rozumie, zatwierdzenia Rządu, o którym wcale w tym paragrafie nie ma wzmianki, pozostają w związku parafialnym a tem samem pozostają także być obowiązany do konkurencyi.

2) iż postanowienie tego paragrafu musiałoby doprowadzić do osłabienia siły konkurencyjnej związków parafialnych i wprost zachęcałoby do wyemancypowania się z pod kościoła parafialnego“.

Co do pierwszego powodu nie będę tu podnosił zarzutów przeciw niemu, bo dość jest przeczytać sprawozdanie stenograficzne z ówczesnej dyskusji Wysokiej Izby, ażeby dosadne zarzuty przeciw powyższemu motywowaniu wynaleść. Co do drugiego motywu, to ja go mogę w przeciwną stronę obrócić, albowiem obecnie obowiązująca ustawa wstrzymuje gminy od postawienia kościoła filialnego tam, gdzie go potrzeba, tylko z tego powodu, bo nie chcą ponieść podwójnych kosztów t. j. na kościół filialny i na kościół parafialny.

Ja występuję dość późno z tym wnioskiem, ale czynię to z upoważnienia posłów koła włościańskiego, którzy przed kilku dniami jednogło-

śnie uznali, że rzecz ta powinna koniecznie teraz być poruszoną a jakkolwiek sankcyja została odmówiona przed kilkoma laty, to sądzę, że jeżeli powody tak ważne będą na nowo przytoczone i jeżeli ordynaryaty oświadczą się za tą zmianą, to Rząd przedłoży do sankcyi projektowaną zmianę, czego tem bardziej spodziewać się należy, skoro ten sam maż, który występował jako sprawozdawca komisji w r. 1883., dzisiaj zajmuje bardzo wybitne stanowisko w ministerstwie oświaty.

Rozchodzi się tylko jeszcze o formalne traktowanie. Wobec tego, że w krótkim czasie Sejm będzie zamknięty, byłoby wskazaniem przekazać mój wniosek Wydziałowi krajowemu jako specjalnej komisji, ale ponieważ we wniosku mieści się polecenie do Wydziału krajowego, obawiam się, ażeby nie sądzono, że chcę obejść regulamin i żądać uchwalenia wniosku odesłania do Wydziału krajowego. Wnoszę zatem, ażeby wniosek mój przydzielony został komisji administracyjnej, a chociażby komisya ta nie uporala się ze sprawozdaniem, to i tak wszelkie sprawy niezalatwione przechodzą do Wydziału krajowego i mam nadzieję, że Wydział krajowy wystąpi na najbliższej sesji przed Wysoką Izbą z projektem zmiany ustawy konkurencyjnej w powyższym kierunku. Proszę więc o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

Ksiązę Marszałek. Podaję pod głosowanie wniosek formalny odesłania do komisji administracyjnej wniosku p. Dr. Zolla. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem tym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego:

a) z petycji gminy Okleśna powiatu chrzanowskiego o przełożenie projektowanego przekopu na rzece Wiśle;

b) z petycji gminy Laszki, powiatu jarośławskiego, o subwencyę na regulacyę rzeki Szkła;

c) z petycji Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o znizenie datku konkurencyjnego do regulacyi Nowego Brnia z dopływami.

Sprawozdawca JE Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Okleśna powiatu chrzanowskiego o przełożenie projektowanego przez Rząd przekopu na rzece Wiśle.

Wysoki Sejmie!

Przedmiot niniejszej petycji stanowi projektowany przez c. k. Rząd przekop na rzece Wiśle, która ze względu na spław regulowaną jest wyłącznie na koszt skarbu państwa. Ponieważ zaś przekop ten ma być poprowadzonym przez grunta włościańskie gminy Okleśna, która ponieść miała znaczne koszta na ubezpieczenie brzegów Wisły, zatem właściciele gruntów nadbrzeżnych i Zwierzchność gminna proszą Wysoki Sejm o przełożenie tego projektowanego przekopu na przeciwległy brzeg prawy przez grunta należące do jednego tylko właściciela obszaru dworskiego w Spytkowicach, który wedle twierdzenia gminy będzie przez to mniej narażonym na straty.

Z uwagi, że ta prośba gminy Okleśna bez bliższych dat technicznych i znajomości miejscowych stosunków gospodarczych, nie może być przez komisję sejmową należycie zbadaną i ocenioną i tylko przez polityczną władzę krajową dopiero po zarządzeniu bliższego dochodzenia, może być odpowiednio zalatwioną, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 663 gminy Okleśna, powiatu chrzanowskiego, o przełożenie projektowanego przekopu na rzece Wiśle, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie następnego sprawozdania.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Laszki powiatu jarosławskiego o subwencję na regulację rzeki Szkła.

Wysoki Sejmie!

W petycji tej podnosi gmina Laszki, że rzeka Szkło wyrządza znaczne szkody przez obrywanie, zatapiając grunty nadbrzeżnych i liczne krzywizny, które między innymi zagrażają zerwaniem mostu na drodze z Miększa i Laszek do Radymna, interesowani zaś właściciele gruntów i gmina cała, nie są w stanie o własnych siłach przeprowadzić potrzebnych robót regulacyjnych, jak n. p. sprostowania rzeki.

Z uwagi, że rzeka Szkło zaliczoną już została przez reprezentację powiatu jarosławskiego do tych wód, które potrzebują uregulowania ze względów publicznych, jak to wykazał Wydział krajowy w swym pierwszym sprawozdaniu melioracyjnym z r. 1884, komisya gospodarstwa krajowego wyraża zdanie, że należałoby w tym celu przyjść z pewną pomocą gminie z funduszków publicznych.

Gdy jednak rozmiary robót, ani też koszta nie są nawet w przybliżeniu znane, należałoby zalecić Wydziałowi krajowemu, ażeby stan rzeczy zbadał na miejscu za pośrednictwem technika krajowego i wedle wyniku tego dochodzenia, zarządził zdjęcie i opracowanie projektu, który następnie mógłby być wykonany przy pomocy zasiłku z krajowej i państwowej dotacji melioracyjnej.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję ls. 847 gminy Laszki powiatu Jarosławskiego o subwencję na regulację rzeki Szkła, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia, z poleceniem zbadania sprawy na miejscu, ewentualnie sporządzenia projektu technicznego i wykonania najpilniejszych robót ochronnych przy pomocy krajowej i państwowej dotacji, przeznaczonej na popieranie mniejszych robót melioracyjnych.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o przystąpienie do trzeciego sprawozdania.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacji Nowego Brnia z dopływami.

Wysoki Sejmie!

W petycji ls. 888. uprasza Jan Nelec właścianin z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego, nie posiadający żadnego gruntu, o rozpatrzenie wymierzonego mu datku konkurencyjnego do regulacji Nowego Brnia z dopływami, w kwocie 7 zł. 25 ct. za lata 1885 do 1891 i o zarządzenie zniżenia tego datku.

Ponieważ wydawanie orzeczeń co do wysokości datków konkurencyjnych należy w myśl przepisów krajowej ustawy wodnej do zakresu działania władz politycznych, przeto komisya gospodarstwa krajowego, nie mając podstawy do bliższego rozpatrzenia tej petycji, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. s. 888 Jana Neleca z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego o zniżenie datku konkurencyjnego do regulacji Nowego Brnia z dopływami, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o budowę pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (Alg. 164.)

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 164.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Ksiązę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i na wewnętrzne tegoż urządzenie przeznaczają Sejm kwotę stu dwudziestu pięciu tysięcy (125 000) złotych wal. austr. płatną w dwu rocznych ratach począwszy od r. 1891.

W tym celu wstawia w budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie, jako wydatek nadzwyczajny rubr. XI. „utrzymanie budynków“ przy poz. 48, 2 „nadzwyczajne“ kwotę sześćdziesiąt i pięć tysięcy (65.000) złotych wal. austr. na r. 1891, a 60.000 zł. wal. austr. na r. 1892 wstawić poleca.

Ksiązę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego ustępu wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta)

Na budowę pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i na wewnętrzne tegoż urządzenie przeznaczają Sejm kwotę stu dwudziestu pięciu tysięcy (125.000) złotych wal. austr. płatną w dwu rocznych ratach począwszy od r. 1891.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

W tym celu wstawia w budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie, jako wydatek nadzwyczajny rubr. XI. „utrzymanie budynków“ przy poz. 48, 2 „nadzwyczajne“ kwotę sześćdziesiąt i pięć tysięcy (65.000) złotych wal. austr. na r. 1891, a 60.000 zł. wal. austr. na r. 1892 wstawić poleca.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego co do przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Tuchajów. (Alg. 165.)

Sprawozdawca p. hr. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 165).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Ksiązę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje na fundusz krajowy koszt utrzymania małoletnich Tuchajów w kwocie 302 zł. 75 ct., należnych gminie miasta Lwowa od gminy Basznia powiatu cieszanowskiego i sumę tę 302 zł. 75 ct. wstawia w budżet na rok 1891.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przyjęciu na fundusz krajowy kosztów utrzymania należących gminie Buda-Peszt za Antoniego Ulechłę. (Alg. 166.)

Sprawozdawca p. hr. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 166).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Ksiązę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Koszt utrzymania Antoniego Ulechli należne magistratowi w Buda-Beszcze od gminy Krościenko powiatu nowotarskiego pokryte być mają z funduszu krajowego, a na ten cel wstawia się 141 zł. 91 ct. w budżet krajowy na rok 1891.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.)
Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach dotyczących się krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Głosy. Nie ma p. Zamoyskiego w Izbie.

Ksiązę Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca jest nieobecny, przeto przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, to jest do (czyta):

Sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. (Alg. 167.)

Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 167).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Ksiązę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instruktora mleczarstwa i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2000 zł.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1200 zł.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ogłosił konkurs na napisanie podręcznika „o mleczarstwie“ dla uczniów szkół rolniczych i otwiera na ten cel kredyt w kwocie 500 zł.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się u c. k. rządu o stosowną subwencję ze skarbu państwa na podniesienie mleczarstwa w Galicyi.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wpłynął w właściwej drodze na reprezentacye miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zygmunt Kozłowski Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Ksiązę Marszałek. Udzielam najprzód głosu p. Struszkiewiczowi w kwestyi formalnej.

P. Struszkiewicz. Wobec spóźnionej pory i wobec tego, że jak widzę, nad tym przedmiotem może się wywiązać dłuższa dyskusya, wnoszę zamknięcie dzisiejszego posiedzenia i odłożenie tej sprawy na następne posiedzenie.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos

Ksiązę Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Ja sądzę, że sprawa ta nie może wywołać tak wielkiej dyskusyi i możebyśmy mogli ją teraz załatwić.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Ksiązę Marszałek. JE. p. Jan Tarnowski ma głos.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Oczywistym dowodem, iż dyskusya się rozwinie jest, że już w rozprawie ogólnej jeden z posłów zapisał się do głosu. Jak zaczniemy przeciagać dyskusyę, to posiedzenie będzie musiało być przerwane w ciągu dyskusyi. Popieram zatem wniosek p. Struszkiewicza i proszę księcia Marszałka, ażeby zamknął posiedzenie.

Ksiązę Marszałek. Podam wniosek p. Struszkiewicza pod głosowanie.

Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dzisiejszego posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Zamykam tedy posiedzenie i wyznaczam następne na piątek o godzinie dziesiątej rano.

Porządek dzienny następnego posiedzenia zostanie jutro pp. posłom rozesłany.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 25 po południu.

Porządek dzienny

20. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 21. listopada 1890 roku o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przemianie taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydm piaskowych i nieużytków w powiatach tarnobrzeskim, jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Niedzielskiego w przedmiocie statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych i projektu statutu emerytalnego dla tychże urzędników.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Zdzierzec o przyjęcie kosztów za utrzymanie kaleki Heleny Kality w kwocie 714 zł. 33 ct. na fundusz krajowy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Łomnicy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości, tudzież od spadku a to na rzecz funduszu miejscowych ubogich. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Husiatyna względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. Sprawozdawca poseł Langie.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach dotyczących się krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawach krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przed-

miocie reaktywowania kursu dozorców melioracyjnych. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

13. a) Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców.

b) Dodatkowe sprawozdanie komisji administracyjnej w tymże samym przedmiocie. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji urzędników oddziałów rachunkowego, kasowego i manipulacyjnego przy Wydziale krajowym, względem przyznania im prawa do wyśłużenia pełnej emerytury po 35 latach służby, na równi z urzędnikami conceptowymi i technicznymi. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

15. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński.

16. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przedłożenia projektu ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20. marca 1874 roku nr. 29. dz. u. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

17. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej, o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach a sądu obwodowego w Tarnowie i przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

18. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Markuszowa względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa rzeszowskiego do okręgu c. k. sądu powiatowego we Frysztaku i c. k. starostwa w Jaśle. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji wniesionej imieniem gmin i obszarów dworskich: Kozłów, Dmuchowice, Słobódka,

Taurów, Cecory, Płaucza wielka, Krasna, Glinna, Płaucza mała, Budyłów, Medowa, Kaplińce i Złoczówka o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Kozłowie, lub też przeniesienie c. k. sądu powiatowego z Kozowej do Kozłowa. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

20. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Zapalów z okręgu c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie i c. k. starostwa w Cieszanowie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Jarosławiu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

21. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Zalipie w sprawie wyłączenia jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dąbrowej. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

22. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Ustyanowa i Ustrzyki dolne powiatu liskiego o odpisanie dawnych należności konkurencyjnych. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

23. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu i Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie w przedmiocie uregulowania granicy kraju między Węgrami a Galicyą koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

24. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji reprezentacji gminnej miasteczka Roz-

dołu o przeniesienie siedziby c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

25. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji szesnastu gmin powiatu zbaraskiego w przedmiocie powoływania włościan, należących do składu nieczynnej c. k. armii do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw. Sprawozdawca poseł Szeptycki.

26. Sprawozdanie komisji szkolnej z wniosku posła Bobczyńskiego o zmianę ustawy z dnia 25. czerwca 1873 roku nr. 255 dz. u. kr. mianowicie o zmianę ustępu 7. 8. w §. 9. Sprawozdawca poseł Rayski.

27. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Woli Buchowskiej o subwencyę w celu wydoskonalenia się w nauce szczerkarstwa. Sprawozdawca poseł Okuniewski.

28. Sprawozdanie komisji petycyjnej:

- a) z petycji p. Marcina Sternala, dyetaryusza conceptowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum et aetatis;
- b) z petycji p. Jana Zycha, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum et aetatis;
- c) z petycji p. Władysława Janikowskiego, praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł Barański.